

16 Edukacja

W lubelskich przedszkolach jest jeszcze 800 wolnych miejsc

Drugi nabór do przedszkoli

Jeszcze tylko do 20 maja rodzice dzieci, które nie dostały się do przedszkola w pierwszym naborze, mają szansę wziąć udział w rekrutacji. Miejskie placówki dysponują jeszcze około 800 wolnymi miejscami.

Wypełniony i podpisany wniosek, pobrany ze strony internetowej: www.rekrutacja.p.lublin.eu należy zanieść do wybranej placówki wraz z niezbędnymi załącznikami. We wniosku możemy wskazać to przedszkole, na którym zależy nam najbardziej oraz cztery rezerwowe, w razie gdyby dziecko nie dostało się do pierwszej placówki. W przedszkolach prowadzonych przez miasto pozostaje 415 miejsc wolnych a w oddziałach przedszkolnych w szkołach podstawowych jest ich 385.

Wolne miejsca w przedszkolach objętych miejską rekrutacją:

Przedszkole Parafialne im Bł. Honorata Koźmińskiego, ulica Zbozowa (katolickie) – 4 miejsca; Katolickie Przedszkole im Św. Franciszka z Asyżu, ulica I Armii Wojska Polskiego – 8 miejsc; Przedszkole Niepubliczne „Akademia Poziomkowa”, ulica Siewna – 12 miejsc; Punkt Przedszkolny 26, Rynek 1 – 14 miejsc; Punkt Przedszkolny 32, ulica Wierzbowa – 4 miejsca; Punkt Przedszkolny 44, ulica Maszynowa – 19 miejsc; Przedszkole nr 2, ulica Lawinowa – 1 miejsce; Przedszkole nr 4, ulica Narutowicza – 5 miejsc; Przedszkole nr 5, ulica Spokojna – 4 miejsca; Przedszkole nr 6, ulica Sieroca – 1 miejsce; Przedszkole nr 9, ulica Pogodna – 1 miejsce; Przedszkole nr 10, ulica Zuchów – 7 miejsc; Przedszkole nr 12, plac Bychawski – 6 miejsc; Przedszkole nr 13, ulica St. Okrzei – 1 miejsce; Przedszkole nr 14, ulica Bronowicka – 20 miejsc;

Listy dzieci przyjętych i nieprzyjętych zostaną ogłoszone 16 czerwca. Do dnia 24 czerwca rodzice mają czas na dostarczenie do wybranej placówki pisemnego poświadczenia woli. Ostateczne wyniki poznamy 29 czerwca.

To jeszcze nie jedyna szansa, aby nasz maluch załapał się na edukację przedszkolną, bo ratusz ogłosił także otwarty konkurs ofert dla przedszkoli niepublicznych na świadczenie usług przedszkolnych na zasadach zbliżonych do przedszkoli publicznych. Jego rozstrzygnięcie zaplanowano do 3 czerwca. Rekrutacja do tych placówek odbędzie się w terminie późniejszym. Dotyczy to zwłaszcza takich dzielnic, jak: Ponikwoda, Czuby Południowe, Bronowice i Abramowice w których miasto chce zapewnić 160 miejsc dla przedszkolaków. (EM.K.)

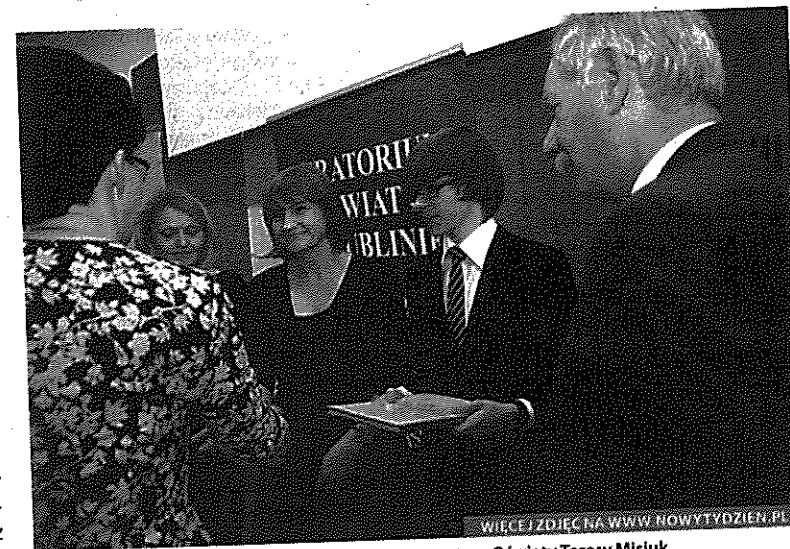
– 1 miejsce; Zespół Przedszkolny nr 1 (Przedszkole nr 53 i 67) – 20 miejsc; Przedszkole nr 56, ulica Kurantowa – 6 miejsc; Przedszkole nr 57, ulica Rzeckiego – 2 miejsca; Przedszkole nr 58, ulica Radzyńska – 1 miejsce; Przedszkole nr 63, ulica Smaragdowa – 2 miejsca; Przedszkole nr 64, ulica Droga Męczenników Majdanka – 1 miejsce; Przedszkole nr 65, ulica Mariana Langiewicza – 18 miejsc; Przedszkole nr 66, ulica Jana Samsonowicza – 9 miejsc; Przedszkole nr 69, ulica Dziewanny – 6 miejsc; Przedszkole nr 70, ulica Smyczkowa – 9 miejsc; Przedszkole nr 73, ulica Uśmiechu – 25 miejsc; Przedszkole nr 74, ulica Snopkowska – 2 miejsca; Przedszkole nr 75, ulica Żelazowej Woli – 1 miejsce; Przedszkole nr 76, ulica Ignacego Jana Paderewskiego – 5 miejsc; Przedszkole nr 77, ulica Radości – 2 miejsca; Przedszkole nr 79, ulica Gościnną – 23 miejsca; Przedszkole nr 83, ulica Zdrowa – 2

Podsumowanie konkursów kuratorskich

Młode orły Lubelszczyzny

W ubiegłym tygodniu w auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego odbyła się uroczysta gala, w której nagrodzono laureatów konkursów zorganizowanych przez lubelskie kuratorium. Dyplomy wręczono 821 uczniom ze szkół podstawowych i gimnazjów.

W tegorocznej edycji konkursów kuratorskich w całym województwie udział wzięło ponad 42 tysiące uczniów. Liczba laureatów była tak duża, że uroczystości w dniu 12 i 13 maja podzielono na dwie części. Teresa Misiuk, lubelski kurator oświaty, podsumowując tegoroczne zmagania uczniów, powiedziała: – Każdy z was to talent niepowtarzalny, szczególny, wyjątkowy. Chciałabym przypomnieć słowa Stanisława Staszica: „Talent jest jak kawałek szlachetnego, ale surowego metalu, dopiero pilna praca go obróbi i wartość wielką mu nada”. Spotykamy się, by waszą pilną pracę podsumować, pogratulować odniesionych sukcesów i życzyć, byście nie spoczęli na laurach i by był to początek waszej dobrej drogi życiowej, w której będziecie rozwijali swoje talenty, przynosili dumę, radość i satysfakcję



Zasłużony dyplom i gratulacje z rąk Lubelskiego Kuratora Oświaty Teresy Misiuk

roku skupilem się na fizyce i rosyjskim. Wybieram się do I LO im. St. Staszica, do klasy z maturą międzynarodową albo do klasy matematyczno-fizycznej – powiedział Michał.

W „biskupiaku” było w sumie aż czterech wielokrotnych laureatów, którzy zdobyli po trzy i więcej tytułów. Również Gimnazjum nr 16 może pochwalić się wybitnie zdolnymi uczniami, wśród nich znalazła się **Maia Owe-Larsson:**

mieli bardzo duży wkład. Moim zdaniem jest to jeden z najważniejszych czynników i warunków; by zdobyć tytuł laureata. Wybieram się do gimnazjum prywatnego im. Jana III Sobieskiego do klasy z rozszerzoną matematyką – zapowiada laureat.

Dumy z tak zdolnego podopiecznego nie kryje dyrektor Szkoły Podstawowej nr 28 z Oddziałami Integracyjnymi im. Synów Pułku Ziemi, **Marek Błaszczak:** – To jest wspaniałe uczucie mieć tak zdol-

Przedszkole nr 15, ulica Bohaterów Monte Cassino – 18 miejsc; Przedszkole nr 25, Aleja Warszawska – 8 miejsc; Przedszkole nr 26, Rynek – 26 miejsc; Przedszkole nr 28, ulica Krucza – 25 miejsc; Przedszkole nr 34, ulica Motorowa – 7 miejsc; Przedszkole nr 35, ulica Błękitna – 4 miejsca; Przedszkole nr 36, ulica Konrada Wallenroda – 6 miejsc; Przedszkole nr 37, ulica Zakopiańska – 8 miejsc; Przedszkole nr 40, ulica Gospodarca – 2 miejsca; Przedszkole nr 42, ulica Przyjaźni – 1 miejsce; Przedszkole nr 43, ulica Skautów – 15 miejsc; Przedszkole nr 44, ulica Maszynowa – 7 miejsc; Przedszkole nr 47, ulica Mieszka I – 2 miejsca; Przedszkole nr 49, ulica Pana Balcera – 2 miejsca; Przedszkole nr 50, ulica Podzamcze – 3 miejsca; Przedszkole nr 52, ulica Józefa Kustronia – 2 miejsca; Przedszkole nr 54, ulica Lwowska

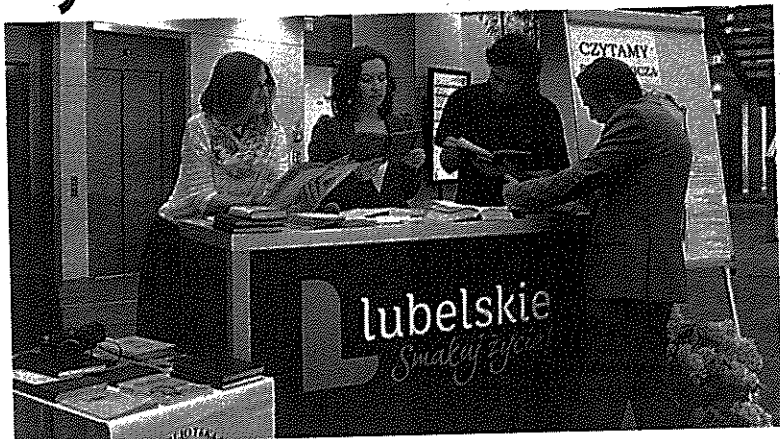
miejsca; Przedszkole nr 84, ulica Władysława Jagielly – 17 miejsc; Przedszkole nr 86, ulica Sławinkowska – 3 miejsca; Przedszkole nr 87, ulica J. Woronieckiego – 17 miejsc.

Wolne miejsca w oddziałach przedszkolnych przy szkołach podstawowych:

SP nr 2 – 7 miejsc; SP nr 3 – 22 miejsca; SP nr 4 – 22 miejsca; SP nr 6 – 21 miejsc; SP nr 7 – 7 miejsc; SP nr 10 – 20 miejsc; SP nr 17 – 19 miejsc; SP nr 20 – 18 miejsc; SP nr 21 – 10 miejsc; SP nr 22 – 9 miejsc; SP nr 24 – 34 miejsca; SP nr 25 – 9 miejsc; SP nr 28 – 30 miejsc; SP nr 30 – 2 miejsca; SP nr 32 – 16 miejsc; SP nr 34 – 11 miejsc; SP nr 40 – 13 miejsc; SP nr 42 – 7 miejsc; SP nr 43 – 21 miejsc; SP nr 44 – 23 miejsca; SP nr 45 – 4 miejsca; SP nr 47 – 20 miejsc; SP nr 48 – 15 miejsc; SP nr 51 – 13 miejsc.

Obchody Roku Sienkiewiczowskiego w Lublinie

Przy Grottgera czytali Sienkiewicza



W środę w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego czytano książki Henryka Sienkiewicza.

Do poznawania literatury wielkiego polskiego pisarza, laureata literackiej Nagrody Nobla, urzędników oraz petentów zaprosiła Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. Komisji Edukacji Narodowej w Lublinie. Czytanie Sienkiewicza w

budynku przy ulicy Artura Grottgera nie było przypadkowe. W poprzednim tygodniu obchodziliśmy 170. rocznicę urodzin pisarza. Henryk Sienkiewicz urodził się 5 maja 1846 r. we wsi Wola Okrzejska. Dwa dni później został ochrzczony w kościele parafialnym w Okrzei, ufundowanym przez prababkę pisarza – Teresę z Lelewełów Cieciszowską, żonę pisarza koronnego Adama Cieciszowskiego. (B)

swym rodzicom i nauczycielom a przede wszystkim do tego, żeby nasza wspólna przyszłość była znacznie lepsza – powiedziała.

Nadzieję w młodych widział także wojewoda lubelski **Przemysław Czarnek**: – Mamy przed sobą przyszłość tego państwa i regionu. Potrzeba nam mądrych ludzi, dobrze wychowanych i wykształconych – podkreślał.

Wyjątkowo wybitni

Wśród gimnazjalistów bezkonkurencyjna okazała się uczennica ze Świdnika **Alicja Maksymiuk** z Gimnazjum nr 3 im. Noblistów Polskich z oddziałami integracyjnymi, która zdobyła aż siedem tytułów laureata (z fizyki, geografii, języka niemieckiego, chemii, biologii, matematyki i w konkursie ortograficznym). Alicja należy do elitarnego grona wielokrotnych laureatów, których w tym roku było aż 18. Drugim uczniem w województwie okazał się szkolny kolega Alicji – **Radostaw Jurecki**, zdobywca czterech tytułów. Trzecim w województwie, również poczwornym laureatem, został **Michał Kucharzyk** z gimnazjum w Zespole Szkół im. św. Stanisława Kostki w Lublinie. – Przygotowania były długie, znużone i niełatwe. Rosyjskiego zacząłem uczyć się dopiero w gimnazjum, więc wymagał największego wkładu pracy, ale moje umiejętności dzięki temu tytułowi znacznie się podwyższyły. Z matematyki i ortografii byłem już w zeszłym roku laureatem, więc w tym

– Brałam udział w olimpiadzie ortograficznej, geograficznej i z języka angielskiego. Bardzo lubię te przedmioty: geografia jest pięknym przedmiotem, można się dowiedzieć wszystkiego o świecie. Czytam dużo książek, więc ortografia nie idzie mi najgorzej, a z angielskiego... mój tata jest Szwedem, więc muszę rozmawiać z nim po angielsku, bo szwedzkiego zbyt dobrze nie umiem. W podstawówce pani od przyrody zmusiła nas do nauzenia się wszystkich nazw geograficznych ze wszystkich kontynentów, więc wystarczyła mi tylko powtórka. Najwięcej czasu poświęcałam na angielski, bo miałam presję, że mówię na co dzień w tym języku i nie mogę źle wypaść – powiedziała Maja.

Talenty widać już w podstawówkach

Wśród uczniów szkół podstawowych pierwszym w województwie został **Krzysztof Stasiak**, który uzyskał sześć tytułów laureata – Wybrałem te przedmioty, które należą do moich ulubionych, zwłaszcza przyroda, historia i matematyka. Postanowiłem w szóstej klasie wystartować w trzech nowych konkursach, bo nie musiałem się już uczyć do tych konkursów, w których startowałem rok temu, czyli z ortografii, przyrody i języka angielskiego. Przygotowywałem się do olimpiady z języka polskiego, matematyki i historii. Najlepiej uczyło mi się geografii, bo bardzo ciekawą mnie mapy. Moi nauczycieli

Wielokrotni laureaci (trzech i więcej) konkursów przedmiotowych i tematycznych dla uczniów gimnazjów w roku szkolnym 2015/2016:

Alicja Maksymiuk z ZS nr 2 w Świdniku, **Michał Kucharzyk**, **Paweł Franczak**, **Michał Gronowski**, **Joanna Nużka** z ZS im. św. Stanisława Kostki w Lublinie, **Mikołaj Spytek**, **Maja Owe-Larsson** z Gimnazjum nr 16 w Lublinie, **Patrycja Krzyna** z Pallotyńskiego Gimnazjum im. Stefana Batorego w Lublinie, **Julia Bobryk** z ZS nr 1 w Krasnymstawie, **Alan Bryłowski** z ZSO nr 4 w Lublinie, **Katarzyna Dudek** z ZS nr 4 w Krasnymstawie, **Jan Fabrowski** z Prywatnego Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Lublinie, **Agnieszka Hermaniuk** z Publicznego Gimnazjum nr 6 w Białej Podlaskiej, **Arkadiusz Koch** z ZSO w Puławach, **Barbara Krusińska** z Gimnazjum nr 10 w Lublinie, **Julia Pietraszek** z ZS w Wilkołazie i **Mikołaj Walicki** z Gimnazjum nr 9 w Lublinie.

Wielokrotni laureaci (trzech i więcej) konkursów przedmiotowych i tematycznych dla uczniów szkół podstawowych w roku szkolnym 2015/2016:

Krzysztof Stasiak z SP nr 28 w Lublinie; **Zofia Szczepanek** z SP nr 34 w Lublinie, **Katarzyna Kożuch** z SP nr 34 w Lublinie, **Adam Lasota** z ZS nr 1 w Krasnymstawie, **Jakub Mazur** z SP nr 3 w Świdniku, **Szymon Pszczoła** z SP im. Bolesława Chrobrego w Lublinie, **Julia Styk** z ZS nr 9 w Lublinie

nego ucznia w swojej szkole – życzę tego wszystkim nauczycielom. Praca z takim uczniem jest wymagająca, ale bardzo interesująca. To nie tylko talent, ale również i praca. A ten talent jest niewątpliwym. W przypadku naszego Krzysztofa jest to jeszcze jego bardzo duża dyscyplina i chęć osiągnięcia sukcesu – podkreślił dyrektor. Krzyś jest także laureatem Ogólnopolskiego Konkursu „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego” i ma szansę na kolejny tytuł laureata w zawodach centralnych, które odbędą się wkrótce w Warszawie.

Konkursy ogólnopolskie

Podczas obu uroczystych gali nagrodzono także uczniów podstawówek i gimnazjów, którzy zakwalifikowali się do etapu centralnego w dwóch konkursach: „Losy bliskich i losy dalekich – życie Polaków w latach 1914 – 1989” oraz „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego”.

Wśród uczniów szkół podstawowych w konkursie opisyującym wojenne losy Polaków wzięła udział **Natalia Łuczkiwicz** z SP nr 28. Laureatka olimpiady z historii swoją pracę poświęciła patronom szkoły: synom pułku ziemi lubelskiej. – Miałam trochę łatwiej, bo korzystałam z patronaliów, czyli skanów i dokumentów znajdujących się w szkole. Swoją pracę mam podzieloną na kilka akapitów. Wyjaśniam kim są synowie pułku i opowiadam o losach żołnierzy m.in. pana Małeckiego, Broczyńskiego czy Stopy. Do pracy są dołączone zdjęcia – powiedziała uczennica.

Wśród gimnazjalistów polskim orężem zainteresował się **Krzysztof Koper** z Zespołu Szkół im. ks. Stanisława Brzóska i Gimnazjum w Zalesiu: – Bardzo lubię ten dział historii. Interesuję się militariami, szczególnie Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Wcześniej grałem w dużo gier historycznych. Nie uczyłem się długo, bo w sumie to jest moja pasja i bardzo dobrze wchodzi mi to w głowę. Raz przeczytałem książkę i praktycznie wszystko z niej pamiętałem. Najbardziej interesują mnie militaria i uzbrojenie husarii. Ich strój miałem okazję widzieć w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Zamierzam kontynuować swój udział w tym konkursie. Następna edycja to będą prawdopodobnie czasy napoleońskie, ale to też jest fajny okres – powiedział Krzysztof Koper. (EM.K.)

IV Dzień Chiński na KUL

Zajrzeć za Wielki Mur

Pokaz tradycyjnego tańca smoka, warsztaty kaligrafii i węzłków, pokazy sztuk walki, występy muzyczne oraz niezwykle potrawy czekały na wszystkich, którzy w środę, 11 maja odwiedzili KUL.

– To już czwarte takie wydarzenie, którego celem jest promowanie chińskiej kultury wśród studentów i mieszkańców Lublina. Z roku na rok obserwujemy coraz większe zainteresowanie naszymi warsztatami i pokazami, co nas bardzo cieszy – mówi **Dominika Mundzik**, prezes koła naukowego studentów sinologii KUL.

Uczestnicy mogli nauczyć się podstawowych zwrotów chińskich oraz dowiedzieć się, jaka jest chińska rodzina i nowe, „wschodzące” miasta w Chinach. Specjalny występ przygotowali również studenci z Yangtze Normal University w Chongqing, którzy studiują na KUL w ramach wymiany studenckiej.

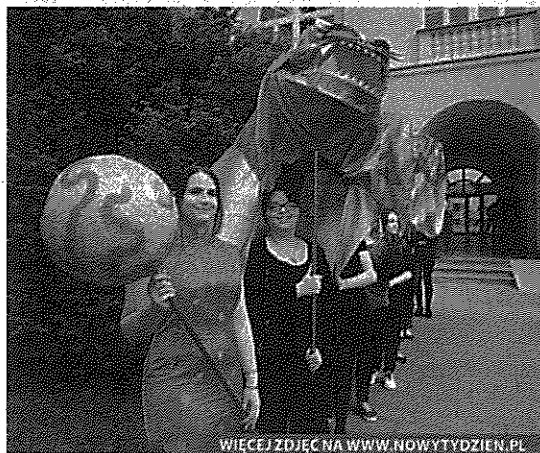
Studia na kierunku sinologia prowadzone są na tej uczelni od 2012 roku. Program studiów kładzie nacisk na praktyczną znajomość języka chińskiego. Obejmuje

również zajęcia z translatoryki, umożliwiające praktyczny trening w tłumaczeniach ustnych i pisemnych z różnych dziedzin. Studenci poznają także historię, kulturę i literaturę chińską. Obecnie na tym kierunku kształcą się 110 osób. Od roku akademickiego 2013/14 studenci KUL uczestniczą w wymianie studenckiej z Yangtze Normal University (YZNU) w Chongqing.

– Uważałam, że po trzech latach nauki znajomość języka chińskiego nie jest wystarczająca, więc postanowiłam kontynuować studia – mówi **Agnieszka Niedźwiadek**, studentka I roku II stopnia sinologii. – Moim zdaniem najciekawsza tutaj jest różnica kultur, możliwość poznawania całkiem innego podejścia do życia, nowych faktów, smaków w kuchni, architektury, sztuki, muzyki. Studia na KUL dają szansę na wyjazd do Chin, dzięki czemu możemy na żywo poznawać to, czego się uczymy. Chciałabym pracować w Chinach choćby przez kilka lat, a po tych studiach mamy szerokie spektrum możliwości, ponieważ możemy

być między innymi tłumaczami, pośrednikami w biznesie, przewodnikami wycieczek.

Od stycznia 2015 r. przy uniwersytecie działa Centrum Egzaminacyjne Hanyu Shuiping Kaoshi (HSK), przeprowadzające państwowe egzaminy znajomości języka chińskiego dla obcokrajowców. Natomiast od końca 2015 na uniwersytecie działa Centrum Polsko-Chińskie, jednostka naukowo-badawcza popularyzująca język i kulturę chińską. **MG**



Dzień chiński nie mógł być bez tradycyjnego chińskiego smoka

Prof. Tajduś doktorem honoris causa naszej uczelni

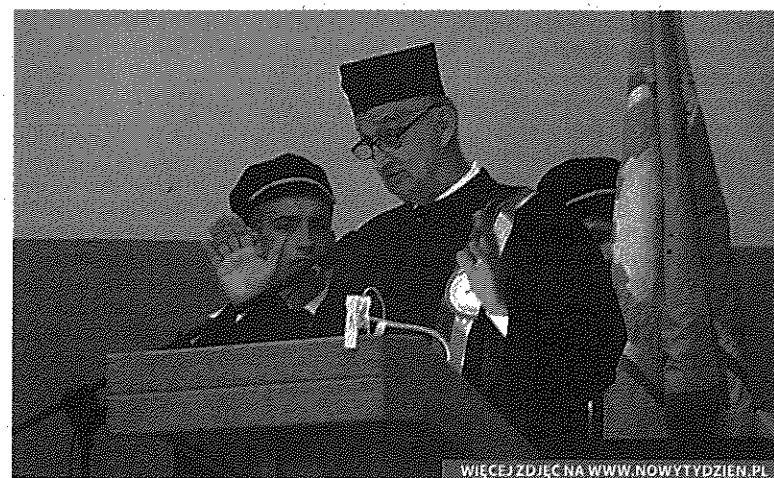
Święto Politechniki Lubelskiej

13 maja autorytet w dziedzinie górnictwa i geologii inżynierskiej, prof. Antoni Tajduś, były rektor AGH w Krakowie, otrzymał z rąk rektora Piotra Kacejko tytuł doktora honoris causa Politechniki Lubelskiej.

– Technika jest nieodzownym elementem rozwoju kultury i społeczeństwa. Współczesny świat pełen komputerów istnieje dzięki temu, że kiedyś ktoś napisał jakieś równanie. Politechnika Lubelska jest więc nie tylko fabryką ludzi, którzy projektują, budują, tworzą nowe rozwiązania, ale to też miejsce, gdzie kształtuje się przemysł i biznes Lubelszczyzny – mówi na wstępie prof. **Piotr Kacejko**, rektor PL. – Nasi studenci, absolwenci, pracownicy są ważnym elementem rozwoju naszego regionu.

W audytorium im. Rektora Stanisława Podkowy na Wydziale Mechanicznym odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa. – Dzisiejszy dzień jest dla mnie wyjątkowy. Otrzymanie tego tytułu to ogromny zaszczyt, ale też wyzwanie, aby godnie go nosić. Jestem wzruszony, że to właśnie Politechnika Lubelska przyznała mi ten tytuł. Dziękuję rektorowi Kacejko i innym pracownikom, że uznali mnie za godnego tego odznaczenia i będę dalej ciężko pracował na rzecz środowiska naukowego – mówił prof. Tajduś. – Wielką wartością jest dla mnie rodzina, więc dziękuję jej za wsparcie, jakiego mi udzielali przez te wszystkie lata.

– Wyróżnienie stanowi wyraz uznania wybitnych osiągnięć naukowo-badawczych, dydaktycznych i organizacyjnych w dziedzinie geomechaniki, geotechniki, górnictwa surowców mineralnych oraz działalności na rzecz rozwoju i promocji Politechniki Lubelskiej – mówi prof. **Lucjan Pawłowski**, promotor doktoratu.



Wykład doktora honoris causa prof. Antoniego Tajdusia

a w 1990 uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego nauk technicznych. Tytuł profesora otrzymał w 2003 r.

Profesor ma szerokie zainteresowania naukowe. Główne kierunki jego działalności naukowo-badawczej dotyczą takich dziedzin, jak: geoinżynieria, zagrożenia naturalne występujące przy eksploatacji surowców mineralnych, rekonstrukcje i rewitalizacje podziemnych zabytkowych miast (m.in.: Sandomierz, Rzeszów, Lublin, Zamość) i adaptacja pogórnictwa podziemi (Wieliczka, Bochnia, Złoty Stok).

Prof. Tajduś jest autorem 183 publikacji, współautorem 14 książek, 14 patentów, z których 12 zostało wdrożonych i przyniosło wymiennie efekty ekonomiczne dla przemysłu w Polsce i za granicą. Był realizatorem 15 grantów. Wykonał 249 prac naukowo-badawczych, projektów, opinii i ekspertyz. Prof. Antoni Tajduś był promotorem 7 doktoratów, opiekunem 6 habilitacji, recenzował 2 doktoraty honoris causa, 12 wniosków

Umiejętności, Polskiego Komitetu Geotechniki, założycielem Małopolsko-Podkarpackiego Klastra Czystych Energii oraz Małopolskiego Klastra Technologii Informacyjnych, członkiem Komisji ds. Zagrożeń w Zakładach Górniczych i członkiem Rady Naukowej „Archives of Mining Sciences”.

W ostatnich 22 latach pełnił w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie wiele odpowiedzialnych funkcji: prodziekana Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii (1993-1996), dziekana Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii (1996-2002), prorektora AGH ds. ogólnych (2002-2005), rektora AGH (2005-2012). Przez 4 lata (2008-2012) był przewodniczącym Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych oraz członkiem Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Od listopada 2012 r. pełni funkcję kierownika Katedry Geomechaniki, Budownictwa i Geotechniki AGH. Za swoją działalność w 2011 r. został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jest Profesorem Honorowym

Bo sport to zdrowie

Interesuje cię problematyka zdrowego stylu życia i terapii ruchowej? Zastanawiasz się, jak aktywność fizyczna wpływa na organizm? Już niebawem będziesz miał okazję uzyskać odpowiedzi na nurtujące cię pytania. We wtorek, 24 maja 2016 roku w godz. 10 – 14 w auli Wyższej Szkoły Społeczno-Przyrodniczej w Lublinie (ul. Choiny 2) odbędzie się konferencja pod hasłem „Diagnostyka w kulturze fizycznej”.

Jej celem jest przegląd badań naukowych, wymiana doświadczeń oraz integracja badań w obszarze aktywności i sprawności fizycznej. Organizatorzy zapraszają na nią nauczycieli akademickich, lekarzy, fizjoterapeutów, specjalistów od spraw żywienia, liderów aktywności fizycznej, a także wszystkich zainteresowanych tą problematyką.

Na konferencji pojawią się uznani specjaliści i lekarze. Prof. **Stanisław Zaborniak** przedstawi początki badań nad fizjologią wysiłku w II Rzeczypospolitej (1918-1939). Prof. **Wojciech Czamy** poruszy temat wychowania fizycznego i sportu w systemie edukacji społeczeństwa. Dr n. med. **Witold Furgał** opowie o badaniu sportowo-lekarskim jako wstępie do kariery sportowej. Dr n. med. **Robert Czaja** wyjaśni, jak aktywność fizyczna wpływa na organizm ludzi starszych. Dr n. med. **Ewa Nowosad** przedstawi diagnostykę wad postawy ciała. Dr **Paweł Ostrowski** wyjaśni, jak działać przeciw zjawisku otyłości wśród dzieci i młodzieży, zaś dr **Wojciech Bajorek** opowie o identyfikacji talentów sportowych.

Udział konferencji jest bezpłatny. Organizatorem jest Wydział Turystyki i Wychowania Fizycznego WSSP w Lublinie. **MG**

NASZ PATRONAT: Współczesne problemy zarządzania i inżynierii produkcji

Studenci debatuja o przedsiębiorstwach

Interesujesz się zarządzaniem produkcją, usługami, biznesem? Zastanawiasz się, jak aspekty prawne dotyczą obrotu żywnością? Orientujesz się, na czym polega marketing i jak wpływa na działalność firmy? Między innymi te kwestie zostaną poruszone podczas IV Konferencji Studenckich Kół Naukowych, która odbędzie się w dniach 19 – 20 maja na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie.

– Celem naszej konferencji jest poruszenie i skupienie się na zagadnieniach związanych z problematyką zarządzania i inżynierii produkcji, ponieważ tą samą tematyką zajmuje się Studenckie Koło Naukowe Zarządzania i Ekonomii – mówi organizatorka Justyna Reut. – Udział w konferencji mogą wziąć wszyscy zainteresowani, jednak osoby będące zainteresowane czynnym

udziałem, czyli wygłoszeniem referatów, musiały się wcześniej zarejestrować.

Konferencja zaplanowana jest w Centrum Innowacyjno-Wdrożeniowym Nowych Techniki i Technologii w Inżynierii Rolniczej UP (ul. Głęboka 28). W czwartek rozpocznie się o godz. 9.30, a w piątek o godz. 9 w auli 257.

Podczas prelekcji będzie można wysłuchać wielu wystąpień młodych naukowców, którzy zajmują się m.in. przywództwem we współczesnej organizacji, Internetem jako narzędziem promocji, logistyką wojskową, rozwiązaniami proekologicznymi w restauracjach, negocjacjami biznesowymi, problematyką zwalczania nieuczciwej konkurencji. Szczegółowy program dostępny jest na Facebooku wydarzenia.

Konferencja została objęta honorowym patronatem prezydenta Lublina Krzysztofa Żuka. **MG**

Specjalista od górnictwa i geologii

Prof. **Antoni Tajduś** urodził się 16 lutego 1949 r. Studia wyższe ukończył w roku 1973 na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, z którą zawodowo związany jest do dnia dzisiejszego. W 1977 obronił pracę doktorską,

profesorskich, 16 habilitacji, 18 doktoratów. Wypromował ponad 120 dyplomantów.

Aktywnie uczestniczył także w pracach wielu organizacji i komisji – m.in. od 2007 r. jest Przewodniczącym Komitetu Górnictwa PAN, od 2012 r. Przewodniczącym Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, członkiem Komisji Nauk Technicznych Polskiej Akademii

Politechniki Śląskiej (2010) oraz Narodowego Uniwersytetu Technicznego Nafty i Gazu w Iwanofrankowsku (2012), doktorem honoris causa multo: Narodowego Uniwersytetu Górniczego w Dniepropietrowsku (Ukraina, 2006), Uniwersytetu w Miszkolcu (Węgry, 2013), Politechniki Świętokrzyskiej (2013), Politechniki Śląskiej (2015). **MG**

45 stypendystów z Europy Wschodniej, Kaukazu i Azji Środkowej

Uczą się o demokracji

W dniach 9 – 11 maja UMCS gościł uczestników międzynarodowego spotkania stypendystów Programu Kirklanda – jednego z największych stypendialnych programów edukacyjno-naukowych realizowanych w Polsce.

jako ambitnych ludzi, którzy tutaj pracują i z którymi możecie nawiązać długoletnie kontakty – powiedział prof. Dębicki.

Stypendyści na polskich uczelniach odbywają dwusemestralne studia uzupełniające połączone ze stażami i praktykami zawodowymi.

W kolejnych dniach uczestnicy spotkania zaprezentowali wyniki swoich projektów stypendialnych, brali udział w warsztatach poświęconych „życiu po Programie”, zwiedzili Ogród Botaniczny UMCS oraz Lublin i Kazimierz Dolny.

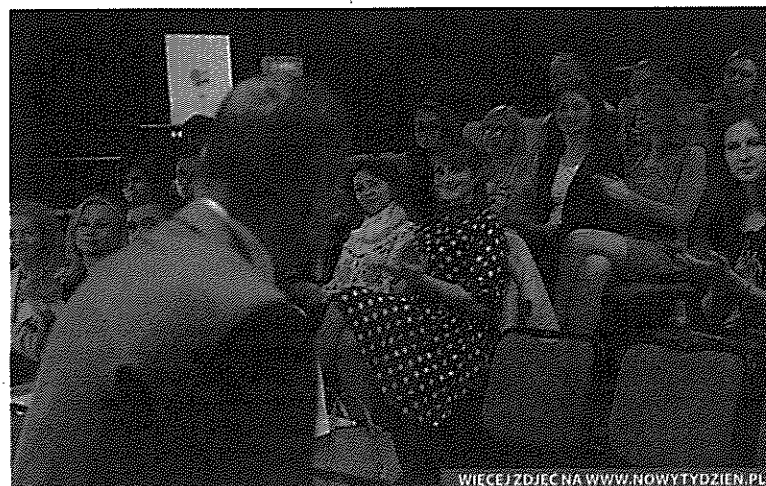
Młodzi liderzy

Program Stypendialny im. Lane'a Kirklanda jest przedsięwzięciem Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, której misją jest wspieranie demokratycznych i wolnorynkowych przemian w krajach Europy Środkowej i Wschodniej.

Program Kirklanda adresowany jest do młodych liderów działających na gruncie administracji publicznej, środowisk akademickich, biznesowych, mediów oraz polityki. Jego ogólnym celem jest dzielenie się polskimi doświadczeniami w zakresie transformacji systemowej. Każdy stypendysta ma możliwość nauki i pracy pod okiem indywidualnego opiekuna – specjalisty z danej dziedziny.

Program Kirklanda na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej funkcjonuje od października 2001 roku, a więc od początku jego istnienia w rozszerzonej formule. Pierwszym uczelnianym koordynatorem był prof. **Ryszard Radzik**. Od roku akademickiego 2002/2003 funkcję koordynatora pełni dr **Artur Wysocki**, adiunkt w Instytucie Socjologii UMCS.

W latach 2001-2016, włączając w to obecnych stypendystów, UMCS gościł łącznie 112 osób, w tym z Ukrainy – 67, Białorusi – 25, Rosji – 4, Litwy i Azerbejdżanu – po 3 osoby, Słowacji, Armenii, Gruzji, Republiki Mołdowy – po 2 osoby oraz Kazachstanu i Kirgistanu – po 1 osobie. **MG**



W ubiegłym tygodniu uczestnicy międzynarodowego spotkania stypendystów Programu Kirklanda gościli na UMCS

W poniedziałek, 9 maja uczestników powitał prof. dr hab. **Ryszard Dębicki**, prorektor UMCS ds. badań naukowych i współpracy międzynarodowej. – Mam nadzieję, że tegoroczny pobyt na naszej uczelni spotka się z państwa entuzjastyczną opinią. Nasz uniwersytet ciągle się rozwija i staramy się być w grupie najlepszych uczelni w Polsce. Chciałbym, żebyście państwo zapamiętali UMCS nie tylko jako nowoczesne budynki i laboratoria, ale też

– Program Kirklanda polega na tym, że strona polska zaprasza osoby z Europy Wschodniej na studia realizowane w pięciu ośrodkach akademickich, UMCS jest jednym z nich – mówi dr **Artur Wysocki**, regionalny Koordynator Programu Kirklanda na UMCS. – Generalnie naszym celem jest przekazywanie tym osobom naszych doświadczeń w zakresie transformacji systemowej.

Chętni są, ale miejsc mało

Rozmowa z
16.05.2016
M. M. S. K. 5

Pojawia się coraz więcej kierunków lekarskich w Polsce. W stolicy uczelnia dostała zgodę na prowadzenie tego typu studiów, w Opolu trwają intensywne działania, by powstał kierunek lekarski.

Uczelnia Łazarskiego w Warszawie otrzymała zgodę na prowadzenie kierunku lekarskiego. Będą to jednolite studia magisterskie. Partnerem uczelni w prowadzeniu kierunku lekarskiego jest Centralny Szpital Kliniczny MSW w Warszawie, w którym będzie większość zajęć klinicznych.

- Zamierzamy korzystać z najlepszych doświadczeń nauczania medycyny w Polsce i na świecie. Chcemy przede wszystkim dobrze uczyć praktyki zawodu. Wartością studiów będzie indywidualizacja procesu nauczania. Nie będą to studia masowe, ale raczej elitarne. Zamierzamy kształcić w małych grupach, na wysokim poziomie, korzystając z najnowszych materiałów edukacyjnych i innowacyjnych rozwiązań technologicznych - mówi prof. nadzw. dr hab. med. Dariusz A. Kosior, dziekan Wydziału Lekarskiego Uczelni Łazarskiego.

Kierunek zostanie uruchomiony w roku akademickim 2017/2018, a rekrutacja ma ruszyć wiosną 2017 roku.

O uruchomienie kierunku lekarskiego stara się także Uniwersytet Opolski. Polska Komisja Akredytacyjna pozy-

tywnie zaopiniowała wniosek tej uczelni o nadanie Wydziałowi Przyrodniczo-Technicznemu uprawnień do prowadzenia kształcenia na kierunku lekarskim na poziomie jednolitych studiów magisterskich.

- Wniosek UO zostanie przekazany do Ministerstwa Zdrowia do kolejnego zaopiniowania. Na podstawie tych dwóch ocen Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego podejmie decyzję o udzieleniu zgody na otwarcie na UO kierunku lekarskiego - mówi Marcin Miga, rzecznik uczelni. Uczelnia zabiega o to, by kierunek lekarski był uruchomiony w roku akademickim 2017/2018. Według założeń na I rok studiów na tym kierunku UO mógłby przyjąć 60 studentów. Collegium Medicum, w którym miałyby być prowadzone studia na kierunku lekarskim, ma powstać przy ul. Oleskiej w Opolu. Kłósz tej inwestycji obejmującej przebudowę i rozbudowę istniejącego tam obiektu oraz jego wyposażenie to ponad 41 mln zł.

41 osób na miejsce

Na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach trwa pierwszy rok studiów na kie-

runku lekarskim. Uczelnia chce zrobić kolejny krok i otworzyć studia w języku angielskim. Trwają rozmowy z pracownikami Case Western Reserve University w Cleveland i Uniwersytetu Pensylwanii (uczelnie partnerskie).

- Rekrutacja pokazała, że również w mniejszych ośrodkach akademickich jest ogromne zainteresowanie studiami medycznymi. O jedno miejsce podczas ostatniej rekrutacji ubiegało się 41 osób. Przyjeliśmy 75 osób na studia stacjonarne i 50 na niestacjonarne - mówi Piotr Burda, rzecznik prasowy. Uczelnia może się pochwalic doskonałą bazą dydaktyczną. Na potrzeby kieleckiej medycyny powstał nowy budynek, wyposażony w nowoczesny sprzęt.

- Zakład Anatomii Prawidłowej ma najnowocześniejszy sprzęt, laboratoria z mikroskopami, projektory w trójwymiarze. Korzystają z niego nie tylko studenci medycyny, ale i pozostałych kierunków tego wydziału: ratownictwa medycznego, pielęgniarstwa czy fizjoterapii - mówi rzecznik.

Na kierunki lekarskie będą przyjmować w tym roku także uniwersytety w Zielonej Górze oraz w Rzeszowie. Kierunek lekarski (i Wydział Lekarski i

Nauk o Zdrowiu) na Uniwersytecie Zielonogóskim powołano w maju 2015 roku.

- Uruchomiliśmy go w odpowiedzi na deficyt w regionie lubuskim lekarzy oraz pielęgniarzek, szczególnie specjalności pielęgniarstwo geriatryczne i pielęgniarstwo onkologiczne - mówi Ewa Sapeńko, rzecznik prasowy Uniwersytetu Zielonogóskiego.

Nowoczesna baza dydaktyczna

W 2015 roku uczelnia przyjęła 60 osób na studia stacjonarne. - Wystąpiliśmy do ministra zdrowia o zwiększenie limitu przyjęć na nadchodzący rok akademicki o 60 miejsc (studia niestacjonarne). Czekaemy na jego zgodę. Jeżeli ją otrzymamy, limit miejsc na kierunek lekarski na rok akademicki 2016-2017 zostanie zwiększony do 120 miejsc. Oznacza to, że w kolejnym roku akademickim na Wydziale Lekarskim i Nauk o Zdrowiu całkowita liczba studentów kierunku lekarskiego wyniesie już 180 - dodaje. Bazę dydaktyczną i kliniczną tworzą nowoczesne laboratoria, pracownie oraz sale wykładowe uczelni i Szpitala Klinicznego im. Karola Marcinkowskiego.

Dominika Zając

studentka I roku na kierunku lekarskim w Uniwersytecie Zielonogóskim



Jest ciężko, ale dam radę

Na studia przyjechałam z Pily. Uczelnia oferuje wysoki poziom kształcenia oraz świetne warunki. Mamy możliwość korzystania z najnowocześniejszego sprzętu medycznego w naszych laboratoriach. Ogromnym plusem jest także dostępność wykładów. Jest nas w tej chwili zaledwie 60 osób na roku, co zdecydowanie ułatwia kontakt w razie jakichkolwiek pytań czy problemów. Mimo że sam Wydział Lekarski i Nauk o Zdrowiu jest zdecydowanie większy, to atmosfera pozostaje rodzinna. Nie jesteśmy tylko anonimowym „numerem” w indeksie, jak to bywa na uczelniach molochach. Medycyna jest trudnym kierunkiem i wymaga dużego poświęcenia. Ale jestem przyzwyczajona do ciężkiej pracy, ponieważ od dziecka miałam styczność ze sportem, który nauczył mnie samodyscypliny w dążeniu do celu, którym w tym wypadku jest ukończenie medycyny. ©

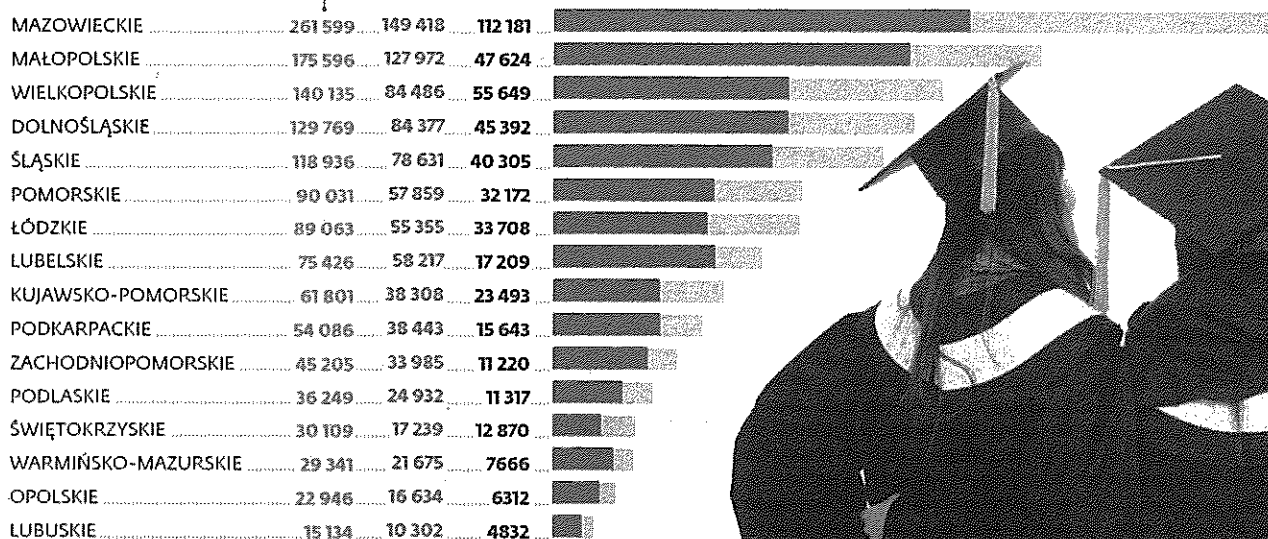
-not.a.u.

- W tym roku czeka nas kontynuacja przedmiotów z naukowych podstaw medycyny, takich jak fizjologia i patofizjologia. Następnie przedmioty przedkliniczne, tj. immunologia i farmakologia z toksykologią. Największym wyzwaniem będzie dla nas kształcenie kli-

niczne. Mamy jeszcze tylko dwa lata, żeby przygotować wydział do kształcenia w zakresie przedmiotów klinicznych niezabiegowych i zabiegowych, przy współpracy z Wojewódzkim Szpitalem Klinicznym w Zielonej Górze - mówi Sapeńko. © -a.u.

Liczba studentów w Polsce w roku akademickim 2015/2016

OGÓLEM, W TYM: ● NA STUDIACH STACJONARNYCH ● NA STUDIACH NIESTACJONARNYCH



1,41 mln osób uczy się na uczelniach wyższych

Źródło: GUS SHUTTERSTOCK EA

Ostre strzyżenie naszych żaków

EDUKACJA Szkoły wyższe **każą płacić za rekrutację więcej**, niż wynikałoby z rzeczywistych kosztów jej przeprowadzenia – stwierdzili kontrolerzy NIK. Tylko pięć uczelni zarobiło na tym 900 tys. zł

Anna Wittenberg
Tomasz Żółciak
dgp@infor.pl

Publiczne uczelnie, wykorzystując liberalne przepisy ustawy, stworzyły mechanizm, dzięki któremu wyciągają dodatkowe pieniądze od studentów, a nawet podsuwają im umowy niezgodne z prawem – wynika z raportu NIK.

Na procedurze najbardziej tracą osoby zaczynające studia, a także studenci kierunków niestacjonarnych. W pierwszym przypadku chodzi o zawyżanie opłat za prowadzoną rekrutację, co jest skutkiem nierzetelnej kalkulacji i wadliwego rozliczania kosztów. Zdaniem NIK pięć skontrolowanych uczelni (Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego

w Warszawie, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Politechnika Warszawska i Wrocławska oraz Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), pobierając od kandydatów na studia zawyżone opłaty rekrutacyjne, osiągnęło w latach akademickich 2014/2015 i 2015/2016 prawie 900 tys. zł dodatkowych przychodów.

Według kontrolerów NIK na warszawskiej AWF stawka była zawyżona o 15 zł. Co więcej – opłata rekrutacyjna obejmowała testy sprawności fizycznej, których ostatecznie nie przeprowadzono. Władze uczelni nie mają sobie nic do zarzucenia. – Sprawa dotyczyła sprawdzianu z biegania na kierunku Turystyka i rekreacja. Testy miały być przeprowadzone tylko, jeśli liczba kandydatów przekroczy liczbę miejsc.

Tak się nie stało – mówi Ewa Bujalska, rzeczniczka uczelni, dodając, że ostatecznie nadpłaty zostały zwrócone.

Tłumaczy też, że uczelnia trzyma się reguł narzuconych przez rozporządzenie ministra nauki. Zgodnie z nim każda szkoła wyższa w postępowaniu rekrutacyjnym może zażądać od kandydatów opłaty w wysokości do 85 zł. Kwota powinna wystarczyć na pokrycie kosztów związanych z przyjmowaniem na uczelnię. Co wchodzi w ich skład? Na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu cała rekrutacja będzie kosztować w tym roku 583 tys. zł. Największą część tej kwoty stanowią wynagrodzenia. Pracownikom działu dydaktyki i działu marketingu uczelnia zapłaci 272 tys. zł, 110 tys. zł dostaną studenci zatrudnieni przy

obsłudze rekrutacji, a 146 tys. – członkowie komisji rekrutacyjnej. To wszystko rozkłada się na 8 tys. planowanych zgłoszeń, co dawałoby prawie 73 zł od osoby.

Ale w opinii NIK niektóre wydatki ponoszone przez uczelnie na rekrutację trudno za takie uznać. Chodzi np. o koszty działań promocyjnych związanych z udziałem w targach edukacyjnych czy wynajem tablic reklamowych.

Uczelnie twierdzą, że rzeczywiste koszty rekrutacji są wyższe od stawki ustalonej przez MNiSW. – Pieniądże przeznaczone są m.in. na utrzymanie systemu elektronicznej rejestracji kandydatów czy infrastruktury komputerowej koniecznej do obsługi procesu – przekonuje Agnieszka Niżewska z Politechniki Wro-

clawskiej. Nie wygląda jednak na to, by MNiSW chciało coś w tym aspekcie zmienić. W projekcie rozporządzenia dotyczącego kosztów rekrutacji kwota pozostała taka sama.

Nadpłaty nie kończą się jednak na rekrutacji. NIK wykrył, że dwie skontrolowane uczelnie (UJK i UEP) nierzetelnie kalkulowały koszty kształcenia na studiach niestacjonarnych. „W rezultacie na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu, z uwagi na faktyczną realizację zajęć przez studentów studiów niestacjonarnych wieczorowych na studiach dziennych, doszło w latach 2011/2012–2014/2015 do zawyżenia opłat o ok. 500 tys. zł” – wynika z raportu.

Zdarzały się przypadki, gdy uczelnie we wzorach umów o warunkach odpłatności za

studia niestacjonarne zamieszczały regulacje, które UOKiK ujął w rejestrze postanowień wzorców umowy uznanych za niedozwolone. „Unormowania te dotyczyły możliwości zmiany wysokości opłat w planowanym okresie studiów o wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych” – wskazuje NIK. Kontrolerzy nie dopatrzili się jednak zastosowania takich klauzul w praktyce.

Być może przesadnego sięgania do kieszeni studentów dałoby się uniknąć, gdyby uczelnie skuteczniej egzekwowały pieniądze faktycznie się im należące. Ale z tym jest problem. NIK stwierdziła, że cztery szkoły (UJK, AWF, UEP i PWr) nieskutecznie ścigały zaległości. W efekcie w latach 2012–2015 ponad 1,2 mln zł uległo przedawnieniu. ©

To będzie bardzo kulturalny weekend

Opisze wyjazd do M. OS. Lublin w 192 p. 3

Muzea, galerie i instytucje kultury otwarte całą noc, mocne zakończenie ósmej edycji Kodów i imprezowe Medykalia. To wszystko czeka nas w jeden weekend w Lublinie. Co wybrać? Podpowiadamy

KACPER SUŁOWSKI

W tegorocznej Nocy Muzeów weźmie udział kilkanaście placówek z całego regionu. Każda z nich przygotowała z tej okazji szczególną ofertę. W tym roku do wydarzenia dołączają także galerie i instytucje kultury. Do zwiedzenia zaprasza m.in. Muzeum Lubelskie na zamku, Galeria Labirynt, Muzeum Wsi Lubelskiej i Centrum Spotkania Kultur. Wszystkie wydarzenia rozpoczynają się późnym popołudniem, a Noc Muzeów w Lublinie i w regionie potrwa do około północy.

Teatry pod prąd i dwie niesamowite siostry

• To jednak tylko część kulturalnej oferty w najbliższy weekend w Lublinie. Od wczoraj w Chatce Żaka goszczą niezależne grupy teatralne z całej Polski, które sprzeciwiają się obecnej rzeczywistości i konformizmowi. Wszystko w ramach Studenckiego Ogólnopolskiego Festiwalu Teatralnego Kontestacje. Celem festiwalu jest przede wszystkim aktywizacja środowisk studenckich i budzenie zainteresowania teatrem.

W sobotę przegląd otworzy Ewelina Drzał-Fiałkiewicz i Grupa 4. To młody zespół, który powstał w 2015 roku w Lublinie. Połączyły tancerki (Ewelina Drzał-Fiałkiewicz, Martyna Valkov, Magdalena Ciupa, Kinga Mianowana), które do tej pory tworzyły w Lublinie niezależnie. „Ścieżka krytyczna” to ich pierwszy wspólny projekt. Spektakl oparty jest na korespondencji sztuk - tańca współczesnego, utworów granicznych na żywo oraz obrazu. Kontestacje potrwać do niedzieli.

• Sobota to ostatni dzień ósmej edycji Festiwalu Tradycji i Awangardy Muzycznej Kody. Jednym z najmocniejszych akcentów w programie będzie wieczorny występ grupy CocoRosie. Siostry Bianca i Sierra Casady wypłynęły na fali tzw. freakfolku, który pojawił się w USA nieco ponad dekadę temu. Uwagę publiczności przykuł ich pierwszy album „La maison de mon



Katowice, wrzesień 2013. Koncert CocoRosie

reve”. Rozgłos siostrą przyniosła także współpraca m.in. z Devendrą Banhartem i Antonym Hegartym z Antony & the Johnsons. To właśnie z tym ostatnim nagrały piosenkę „Beautiful Boyz”, być może najbardziej przejmujący kawałek w swoim dorobku. Koncert w sobotę o godz. 20.30 w Centrum Spotkania Kultur.

Mocne pozycje teatralne

• Fragmenty Księgi Jonasza i średnio-wieczne oficjum dramatyczne „Visitation sepulchri” (Nawiedzenie grobu) są kanwą spektaklu „Znak Jonasza”, który przygotował Paweł Passini i jego neITheatre. Tekst oparty jest głównie na Ewangelii św. Marka i obejmuje kilka scen ukazujących wydarzenia przypominane w liturgii rezurekcyjnej: wędrówkę niewiast z wonnościami do Grobu Pańskiego, ich rozmowę z aniołem, bieg apostołów Piotra i Jana oraz demonstrację pustych całunów. Scenariusz spektaklu napisał Artur Pałyga, muzykę do przedstawienia stworzył Jacek Hałas. Spektakl będzie można zobaczyć w sobotę i niedzielę w Centrum Kultury o godz. 19.

• Kolejną propozycję teatralną ma Teatr Muzyczny, który przygotował operetkę w III aktach Paula Abrahamy „Bał w Savoyu”. Jej libretto stworzone zostało według receptury opraco-

wanej przez takich geniuszy gatunku jak Strauss, Kalman czy Lehar. Ale to Abraham był tym, który zaimportował jazz na wielkie sceny Europy jeszcze w latach 30. XX wieku. Dodatkowym atutem dzieła jest wzbudzająca zachwyty publiczności imponująca liczba tańców charakterystycznych dla międzywojnia takich jak fokstrot, shimmy, tango czy slow fox. Spektakl reżyseruje Artur Hofman, kierownictwo muzyczne objął Tomasz Biernacki, a za scenografię i kostiumy odpowiada Magdalena Baczyńska i Artur Hofman. Premiera w sobotę w Teatrze Muzycznym o godz. 18. Kolejny pokaz w niedzielę o godz. 17.

Imprezowe Medykalia

Mamy jeszcze kilka propozycji dla młodszych mieszkańców. Po imprezach organizowanych przez samorządy studenckie KUL, UP i PL do gry włączyły się kolejne uczelnie. Mowa o Medykaliach, które UM organizuje wspólnie z WSPA i WSEI.

Sobota na terenach zielonych UM będzie miała zdecydowanie imprezowy posmak. Wszystko za sprawą kilku raperów i jednego zespołu. Dzień zacznie się koncertami Pawłaka, Tylko raz i DMK. Następnie przyjdzie pora na KaeNa i Zeusa, a impre-

zę zakończy koncert Braci Figo Fagot.

Niedziela będzie jedynym biletowanym dniem w trakcie tegorocznych Medykaliów. Na tzw. „Chodźkowie” zagra Redfoo, czyli połowa duetu LMFAO. Wcześniej publiczność rozgrzeją Neevald, Miqro, Fagaq i Puoteck. Medykalia potrwać do niedzieli.

Afromental na placu Zamkowym

Po raz trzeci w województwie lubelskim odbywają się Dni Otwarte Funduszy Europejskich. Do niedzieli w całym regionie na mieszkańców i turystów czeka ponad 40 atrakcji. Głównym punktem wydarzenia będzie Lubelski Dzień Funduszy Europejskich. Rodzinny piknik na placu Zamkowym i błoniach pod zamkiem odbędzie się w sobotę. O godz. 12 otwarte zostanie funduszowe miasteczko. W ogromnych namiotach zaprezentują się wybrani beneficjenci środków unijnych. Wśród nich będą, m.in. „Magiczne Ogrody” z Janowca, pierwszy w Polsce ogród sensoryczny dla dzieci, Centrum Nauki Kopernik z objazdową wystawą Umysł Przylapany i hotel Agit z Lublina, który będzie serwowal molekularne lody. Najmłodszy pod opieką animatorów będą mogli bawić się m.in. w dmuchanym wesołym miasteczku i wziąć udział w licznych konkursach,

grach i zabawach przygotowanych specjalnie dla nich. Dodatkowo członkowie Masłomęckiego Stowarzyszenia „Wioska Gotów” rozbiją na błoniach obóz i pokażą dzieciom, jak wyglądało codzienne życie Gotów, plemienia, którego historia silnie związana jest z Lubelszczyzną. Od godz. 17 na scenie głównej pojawią się Formacja Chatelet oraz Ewa Blachnio w podwójnej roli: konferansjerki i satyryka. Po części kabaretowej przed publicznością wystąpi lubelski zespół Deluxe. Gwiazdą wieczoru będzie Afromental.

Konferencja w Gardzienicach

Weekend można spędzić także poza Lublinem. Od piątku w Europejskim Ośrodku Praktyk Teatralnych w Gardzienicach trwa Międzynarodowa Konferencja Artystyczno-Naukowa „Eurypides - Innovator”.

W podlubelskiej wsi zameldowali się już wybitni teoretycy i praktycy teatru, m.in. Yana Sistovari, Jadwiga Czerwińska, Małgorzata Budzowska i Wiktor Uhlig. Po prelekcjach w sobotę zobaczymy spektakl „Hyppolytos” w wykonaniu Teatru Thiasos. W niedzielę natomiast o godz. 16 będzie można wziąć udział w warsztatach i pokazach tańców tradycyjnych z muzyką na żywo i wizualizacjami. •

m. 113, S. F2

Chmura demokratyzuje informatykę

IT | Cloud computing to szansa dla mniejszego biznesu na najnowsze rozwiązania IT, dotąd zarezerwowane tylko dla gigantów.



BARBARA MEJSSNER

Ponad 90 proc. polskich przedsiębiorstw to małe i średnie firmy, w których dział IT składa się z jednego lub kilku informatyków albo też nie ma go wcale. Przy takich zasobach inwestycja we własny system IT to duże obciążenie finansowe. Jednocześnie firmy zdają sobie sprawę, że bez udziału technologii trudno dziś rozwijać biznes i nie tracić na konkurencyjności.

Nic zatem dziwnego, że coraz częściej sięgają po informatykę z chmury, która pozwala im bezinwestycyjnie korzystać z rozwiązań informatycznych.

Według sondażu ARC Rynek i Opinia z przełomu roku już 50 proc. firm z sektora MŚP wdrożyło przynajmniej jedno rozwiązanie chmurowe. Zdaniem analityków firmy doradczej Deloitte w ciągu dwóch lat większość małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce będzie sukcesywnie przenosić zasoby IT do chmury obliczeniowej.

wartość 213 mln dol., czyli wzrośnie o ok. 30 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Z badań IDC wynika, że do 2020 roku technologia cloud computing przyczyni się do wzrostu unijnego PKB o 1,1 proc. rocznie.

Koszty przestają być blokadą

Chmura ma dla mniejszych przedsiębiorstw wiele zalet. Nie trzeba inwestować we własne środowisko i instalować sprzętu serwerowego.

Zakup rozwiązań w formie usług nie wymaga długich wdrożeń. Zamiast wdrażać system rok, dzieje się to w miesiąc, więc szybko można korzystać ze swojej inwestycji.

Mniejsze firmy, z mniejszymi potrzebami, już mogą prowadzić działania tylko i wyłącznie w oparciu o chmurę – korzystać z prostego CRM, fakturowania, a także obsługi poczty e-mail w chmurze publicznej. Na razie naturalna i nieprzesadzona wydaje się opinia, że wszystkie usługi proste (tzw. Commodity) będą w chmurze publicznej i tylko tam – mówi Jakub Skalbani, principal consultant w Netwise.

Kolejną istotną korzyścią jest możliwość elastycznego dostosowania IT do swoich potrzeb. Są momenty, kiedy firma potrzebuje dużej mocy

który później nie miały szans na wykorzystanie.

Małe i średnie firmy są bardzo wrażliwe na przestoje związane z zamrożeniem zasobów finansowych i infrastrukturalnych, a usługodawca zapewnia także ochronę systemów IT przed awarią (Disaster Recovery). Chmura pozwala informatykom zatrudnionym w firmie na skoncentrowanie się na nowych projektach i wdrażaniu wspierających je nowych rozwiązań, a nie utrzymaniu dotychczasowej infrastruktury IT.

Z kolei jeśli nie ma informatyków na etacie, dzięki zakupowi usług cloud computing nie trzeba się martwić o zarządzanie nimi i utrzymanie ich. Chmura gwarantuje firmom zamianę kosztów CAPEX na OPEX. Coraz częściej zdarza się też użytkowanie w modelu cloud również strategicznych dla firm rozwiązań.

Kiedy wdrożyć chmurę

Nasi klienci wybierają zazwyczaj jeden, dwa strategiczne dla nich obszary, od których rozpoczynają swoją „podróż do chmury”. Ale są również tacy klienci – zwykle firmy doświadczające bardzo dynamicznego rozwoju – którzy przenoszą do chmury wszystkie swoje proce-

Główne przyczyny zakupu rozwiązań w chmurze przez małe i średnie przedsiębiorstwa, w proc.



źródło: SMB Group 2015, Small and Medium Business Routes to Market Study ©

213 mln dol.

sięgnie wartość rynku chmury w Polsce w tym roku – będzie to wzrost o ok. 30 proc. wobec 2015 r.

50 procent

polskich firm z sektora MŚP wdrożyło przynajmniej jedno rozwiązanie chmurowe

informacji, lepszej współpracy pomiędzy pracownikami, a także oszczędności – mówi Jakub Piotrowski, SaaS & cloud leader Oracle na region Europy Środkowej i Wschodniej.

Polskie firmy często mają obawy co do tego, czy powierzenie danych zewnętrznemu dostawcy jest bezpieczne. Wynika to z intuicyjnego braku zaufania do usługi, która nie jest realizowana we własnym

środowisku cloud w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa. Do dziś niewiele było spektakularnych naruszeń bezpieczeństwa w chmurze publicznej – większość z nich miała miejsce raczej w środowiskach on-premise. Nie ma więc powodu, by nie wierzyć dostawcom, że zgodnie z ich zapewnieniami ich usługi są bezpieczne.

Decyzja związana z wprowadzeniem w firmie rozwiązań

*OPINIA DLA „Rz”

Marcin Zmaczyński

senior marketing executive
CEE, Aruba Cloud

Atutem chmury, która świetnie wpasowuje się w potrzeby małego biznesu, jest dostępność gotowych, zintegrowanych usług i aplikacji pozwalających szybko wprowadzić na rynek swoje produkty. Specyfika rozwiązań chmurowych szczególnie sprzyja popularnej dziś przedsiębiorczości internetowej, m.in. z sektora e-commerce, e-usług czy aplikacji mobilnych. Nie można też zapomnieć, że cloud oferuje firmom skalowalność i elastyczność, jaką trudno byłoby uzyskać, bazując na infrastrukturze stacjonarnej. ©



FOTO: PRAS

musi zostać zasugerowana przez dział IT

Są też pewne sygnały, że nadszedł czas, by pomyśleć o chmurze. To m.in. wzrost kosztów utrzymania działu IT (jeśli firma go ma), opóźnienia w dostarczaniu infrastruktury różnym działom firmy, brak odpowiednich kompetencji działu IT do utrzymywania zaawansowanych systemów, szybki rozwój firmy, za którym

Zainteresowanie chmurą powoduje stały wzrost wartości tego rynku. W Polsce w 2016 roku rynek chmury osiągnie

obliczeniowej dostępności na kilka dni, wtedy może ją dokupić tylko na ten czas, zamiast inwestować w sprzęt,

sy biznesowe, szukając potrzebnego wzrostu efektywności, mobilności działania, łatwiejszego dostępu do potrzebnych

zakresie i na własnym sprzęcie. Ten brak zaufania nie jest oparty na żadnej rozsądnej analizie możliwości dostaw-

chmurowych musi zostać podjęta w każdym przypadku indywidualnie przez kierownictwo firmy, jej właściciela lub

nie nadążają budżety inwestycyjne, czy też potrzeba wprowadzenia elastycznego środowiska testowego. ©©

Jak zabezpieczyć sklep przez cyberatakamiem

INTERNET

E-commerce szybko rośnie, a z nim liczba cyberataków. Ekspert ostrzega: to branża najbardziej narażona na fałszywe zagrożenia.

Zakupy w e-sklepach robi już 54 proc. polskich internautów. W sumie na zakupy w sieci wydajemy 27 mld zł - podaje Gemius. Niestety, wraz z dynamicznym rozwojem branży rośnie cyberzagrożenie.

E-sklepy na celowniku

- Sklepy internetowe działają często na opensourcowym oprogramowaniu, takim jak Magento, Zen Cart czy oscommerce. A jak pokazały ostatnie miesiące, oprogramowania te mogą mieć luki w zabezpieczeniach - mówi Radosław Wesołowski z Grey Wizard, spółki, która specjalizuje się w ochronie przed cyberatakami.

- Przykładowo, za pośrednictwem platformy Magento cyberprzestępcy mogli zdobyć uprawnienia administratora i wykraść dane z nawet 240 tys. e-sklepów na całym świecie - dodaje Wesołowski.

A że specyfika działalności e-commerce wymaga nieprzerwanej dostępności usług, ewentualny atak hakerski niesie ze sobą nie tylko konsekwencje wizerunkowe, ale przede wszystkim finansowe.

Dlatego ochrona przed cyfrowymi zagrożeniami w



E-handel to świetny biznes. Cyberprzestępcy chętnie więc biorą go na cel

serwera poza używaną infrastrukturą.

Szyfrowanie danych

Z badania Kaspersky Lab i B2B International wynika, że oprócz ataku DDoS aż 74 proc. firm doświadczyło incydentów związanych z naruszeniem bezpieczeństwa. Wśród najczęściej wymienianych zagrożeń są infekcje szkodliwego oprogramowania (45 proc.), włamania do sieci korporacyjnych (32 proc.) i wycieki krytycznych danych (26 proc.). Cyberataki są zatem ze sobą coraz bardziej powiązane, powodując wiele innych cyberincydentów.

- Oczywiście w tym przypadku staje się fakt, że obciążenie serwisów offline, czyli pozorny cel cyberataku, ma na celu odwrócenie uwagi od prowadzonych w tym czasie działań na szeroką skalę. Aby temu zaradzić, należy się zatroszczyć o szyfrowanie gromadzonych na serwerze danych, zwłaszcza tych osobowych - radzi ekspert z Grey Wizard.

Jego zdaniem e-firmy powinny zamówić profesjonalny audyt bezpieczeństwa, który wskaże potencjalne luki, przetestuje firewalle i wprowadzi odpowiednie poprawki. - Należy też zwrócić uwagę na odpowiednie przeszkolenie administratorów pod kątem firmowej infrastruktury lub skorzystanie z pomocy firm zajmujących się cyberochroną - dodaje Wesołowski. ©© -Michał Duszczyk

branży e-commerce staje się dziś priorytetowa. Specjaliści wskazują kilka elementów, które mogą znacząco poprawić bezpieczeństwo e-biznesu.

W tym kontekście kluczowa jest infrastruktura sieciowa. Na początek należy zadbać o zapory, serwery i routery. Fachowcy z Grey Wizard radzą ustawiać zapory tak, by automatycznie wykrywały podejrzany ruch i natychmiast go blokowały.

Utwardzenie serwerów

- Jedną z możliwości jest zamknięcie niepotrzebnych portów na publicznych interfejsach. Druga opcja to odpowiednio ograniczenie usług

widocznych poza siecią wewnętrzną i wprowadzenie list kontroli dostępu, czyli mechanizmu filtrowania pakietów przetwarzanych przez router. Po trzecie, warto rozważyć analizę przychodzących i wychodzących danych w celu wykrycia anomalii - wymienia Radosław Wesołowski.

- Zastosowanie tych trzech rozwiązań sprawi, że wykorzystanie całego dostępnego łącza przez osoby niepowołane nie będzie możliwe - dodaje.

Jego zdaniem warto zwrócić uwagę na aplikacje i ataki tam kierowane. - By zapobiec tego typu zagrożeniom, warto wdrożyć tzw. utwardzenie serwerów, czyli zwiększenie ich bezpieczeństwa poprzez usunięcie zbędnego oprogra-

mowania, zlikwidowanie niepotrzebnych nazw użytkowników lub loginów, usunięcie lub wyłączenie niepotrzebnych usług. Pamiętać należy także o systematycznej aktualizacji oprogramowania - podpowiada Wesołowski.

Niestety, nawet najlepsza ochrona przed cyberatakami nie będzie w stanie zbyt wiele zdziałać, gdy wszystkie usługi e-sklepu będą funkcjonowały na jednym serwerze. W takim przypadku wystarczy niewielki atak, aby biznes znalazł się w poważnych opałach.

Rozwiązanie jest proste - rozproszenie usług. W tym celu należy wykorzystać kilka serwerów aplikacyjnych. Dobrym rozwiązaniem jest też skorzystanie z awaryjnego

W SKRÓCIE

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

■ Komisja Europejska przeanalizuje zastrzeżenia parlamentów 11 krajów do propozycji zmian w dyrektywie o pracownikach delegowanych. Zakłada ona, że w innym kraju UE mają oni otrzymywać takie samo wynagrodzenie oraz premie i dodatki, jak pracownik miejscowy. Byłoby to niekorzystne dla polskich firm, które konkurują niższą ceną. Z Polski pochodzi najwięcej pracowników delegowanych w Unii Europejskiej. -ak, pap

■ Płatności powyżej 15 tys. zł dokonane gotówką, a nie przelewem bankowym, nie będą zaliczane do kosztów uzyskania przychodu. Senat poparł nowelę obniżającą m.in. limit płatności gotówkowych firm z 15 tys. euro do 15 tys. zł. Zmiany miałyby wejść w życie 1 stycznia 2017 r. -ak, pap

INFRASTRUKTURA

■ Bez rozstrzygnięcia zakończył się przetarg ogłoszony przez Generalną Dyрекcyję Dróg Krajowych i Autostrad na dzierżawę siedmiu miejsc obsługi podróżnych przy autostradzie A4 od Tarnowa do Korczowej. Na 180-kilometrowym fragmencie trasy nie ma m.in. żadnej stacji paliw. Kolejne przetargi będzie organizował rzeszowski oddział GDDKiA. - Zakładamy, że stanie się to w najbliższych miesiącach - podał rzecznik GDDKiA Jan Krynicki. -ak, pap

oraz mileczenie policji

■ Lubelska policja dopiero w piątek dowiedziała się o koncercie neonazistowskich grup, który ma się odbyć 28 maja. Mimo że już w środę pisaliśmy o tym w lubelskiej „Wyborczej”. Choć funkcjonariusze tłumaczą, że monitorują internet, proszą o zgłaszanie takich przypadków na komendzie

MICHAŁ JACKOWSKI

W Lublinie 28 maja odbędzie się koncert grup neonazistowskich. Wystąpią takie kapele jak Oblęd (ex-Konkwista 88), Nordica (ex-Agressiva 88). Jedną z płyt Agressivy „Odezwa” zaczyna się od przemówienia Hitlera. Drugi utwór z tej płyty dotyczy Rudolfa Hessa. W swojej twórczości zespół nawołuje również do mordowania kobiet (utwór „Biała k... czarnucha”). Zagra też lubelska kapela „The Gits”, która wydała płytę „Holiday In Majdanek”. O sprawie pisaliśmy w środowej „Wyborczej”.

Policja: „Jaki koncert?”

Gdzie odbędzie się koncert? Nie wiadomo. O koncercie dowiedzieliśmy się z profilu facebookowego Narodowcy RP, założycielem i szefem tej organizacji jest Marian Kowalski. Na plakacie promującym wydarzenie podany jest kontakt telefoniczny do organizatora, który jednak od kilku dni jest nieaktywny. Brak informacji o miejscu wydarzenia to często stosowany przez organizatorów neonazistowskich imprez wybieg mający uchronić ich od inwigilacji służb.

Jak pokazuje lubelski przypadek, robią to skutecznie. Lubelska policja dopiero w piątek na telefonie dzien-



Liderem Narodowców RP jest Marian Kowalski

że taka impreza odbędzie się w Lublinie. Zapytaliśmy, czy w takim razie funkcjonariusze monitorują działalność grup neofaszystowskich. Przypomnijmy, że propagowanie ustroju faszystowskiego, a także wzywanie do nienawiści na tle różnic narodo-

we przestępstwem zagrożonym karą do dwóch lat więzienia. - Policjanci z KWP w Lublinie z Wydziału dw. z Cyberprzestępczością monitorują to, co dzieje się w internecie i czy nie dochodzi tam do popełniania czynów zabronionych. W przypadku

przestępstwa funkcjonariusze każdorazowo przeprowadzają stosowne postępowanie - czytamy w mailu od Kamila Gołębiowskiego z KWP w Lublinie. I dodaje: - Jeżeli ktoś posiada informację o tym, że osoby, które organizują koncert, w trakcie jego

nienia przestępstwa, powinny złożyć w tej sprawie zawiadomienie na policji lub w prokuraturze.

Funkcjonariusz nie odpowiedział na pytanie, czy śródowna publikacja w „Wyborczej” została potraktowana jako zawiadomienie w sprawie możliwości popełnienia przestępstwa.

Prywatnie? Brak reakcji

Wcześniej w rozmowie telefonicznej Gołębiowski przekonywał, że jeśli impreza nie ma charakteru publicznego i odbywa się w prywatnym miejscu, policja nie ma możliwości reakcji.

- Jednak to nie do końca prawda, bo przecież informują o tym np. w internecie i można dojechać, gdzie ostatecznie te imprezy się odbywają. Nierzadko później filmiki z nich również zamieszczane są w sieci, a to już propagowanie zabronionych przez prawo treści. To zastanawiające, że koncerty, które są nielegalne i ścigane w Niemczech, mogą - w wielu przypadkach przy bierności polskich służb - odbywać się w naszym kraju - mówił dla „Wyborczej” Rafał Pankowski, wykładowca Collegium Civitas w Warszawie oraz współzałożyciel stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, które przeciwdziała rasizmowi, neofaszystom, ksenofobii i dy-

1199358



Pomysły na mądry festiwal

LUBLIN Trwa rejestracja projektów na XIII Lubelski Festiwal Nauki, który w tym roku odbędzie się między 17 a 23 września. Pomysły można zgłaszać do 1 czerwca.

Udział w tegorocznej edycji festiwalu potwierdziło 40 instytucji z całego województwa. Są wśród nich nie tylko uczelnie wyższe, ale także m.in. instytuty naukowe i badawcze, muzea i instytucje kultury. W tym roku dołączyło dwóch nowych partnerów: pulawski oddział Centralnej Biblioteki Rolniczej i Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Szymona Szymonowica w Zamościu. Festiwalowe projekty mogą zgłaszać właśnie pracownicy partnerskich instytucji, korzystając z formularza na stronie internetowej www.festiwal.lublin.pl.

- Pozostawiamy autorom pełną swobodę i dużą dowolność. Hasłem tegorocznego festiwalu jest: „Nauka źródłem inspiracji”. Mile widziane jest więc wszystko, co łączy się z nauką, odkrywaniem i wdrażaniem pomysłów do realizacji w życiu codziennym – mówi prof. dr hab. Andrzej Borowy, przewodniczący komitetu organizacyjnego XIII Lubelskiego Festiwalu Nauki.

Przed rokiem zgłoszono ponad 1100 projektów. W tegorocznej edycji do tej pory wpłynęło ok. 100. – Ale festiwalową tradycją jest to, że większy ruch obserwujemy w drugiej połowie wyznaczonego terminu. A naj-

więcej zgłoszeń napływa w ostatnim tygodniu – mówi dr Andrzej Zykubek z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, odpowiedzialny za stronę internetową festiwalu. – Jeszcze nie wszystkie projekty zostały zatwierdzone, ale już teraz mogą powiedzieć, że pojawiają się nowe i innowacyjne pomysły. Jeszcze za wcześnie, by mówić o szczegółach, ale na pewno już w czerwcu będziemy wiedzieć, czy tegoroczny festiwal się udał.

Rezerwacja miejsc na udział w poszczególnych wydarzeniach festiwalowych zacznie się najprawdopodobniej między 6 a 10 czerwca.

TOMA

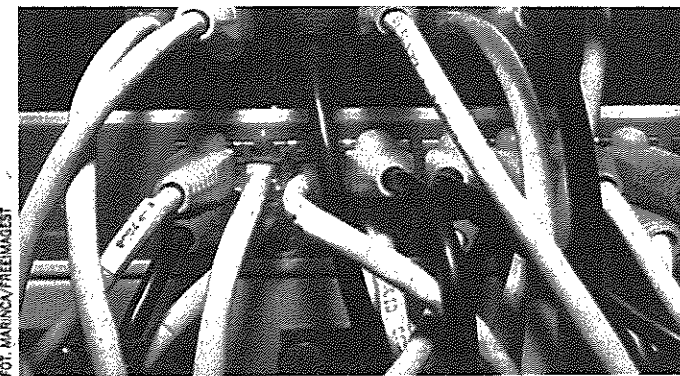
Ważne decyzje młodych. Gdzie studiować i co

LUBLIN Na Uniwersytecie Przyrodniczym zaczyna się dziś internetową rejestrację kandydatów na studia. Za tydzień nabór rozpocznie Politechnika Lubelska. Na pozostałych uczelniach rejestracja już trwa

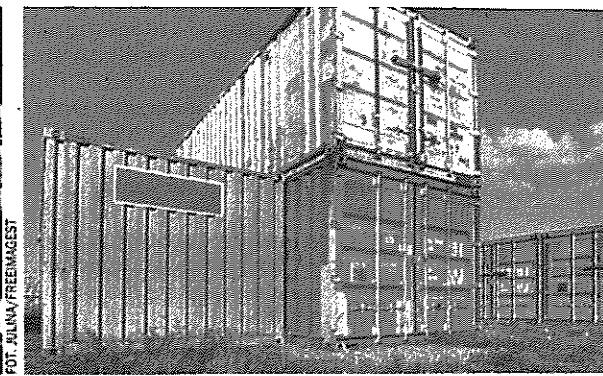




Klimatyzacja to nowy kierunek na Uniwersytecie Przyrodniczym



Inżynierię systemów bezpieczeństwa wewnętrznego możesz studiować na Politechnice Lubelskiej



Logistyka jest nowym kierunkiem na UMCS

TOMASZ MACIUSZCZAK

Uniwersytet Przyrodniczy na studiach pierwszego stopnia i jednolitych magisterskich na kierunku weterynaria przygotował miejsce dla 2020 kandydatów. W sumie uczelnia ma swojej ofercie 34 kierunki studiów, w tym jedną nowość: chłodnictwo, klimatyzację i technologie zintegrowane.

- Absolwent tego kierunku trafi na rynek pracy jako specjalista przygotowany do działalności w sferze projektowania produkcji, zastosowania i eksploatacji chłodniczych, klimatyzacyjnych, wentylacyjnych i grzewczych oraz obsługi technologicznej

takich systemów w każdej dziedzinie, także w sferze życia codziennego – mówi Agnieszka Wasilak, specjalista ds. promocji UP.

Rejestracja kandydatów potrwa do 5 lipca.

Dwa dni później odbędzie się egzamin praktyczny z rysunku odrębnego dla osób starających się o przyjęcie na architekturę krajobrazu oraz sprawdzian dla ubiegających się o indeks na kierunku hipologia i jeździectwo. Wyniki rekrutacji zostaną ogłoszone 8 lipca.

• Jako ostatnia z lubelskich uczelni rejestrację kandydatów rozpocznie Politechnika Lubelska. Potrwa ona od 23 maja do 3 lipca. - Wyjątkiem

jest kierunek architektura. Tutaj rekrutacja będzie prowadzona do 26 czerwca, z uwagi na obowiązkowy egzamin z rysunku, który odbędzie się 29 i 30 czerwca – mówi Iwona Czajkowska-Deneka, rzecznik prasowy uczelni.

Politechnika w tym roku oferuje 20 kierunków kształcenia, w tym dwa nowe: inżynieria systemów bezpieczeństwa wewnętrznego na Wydziale Elektrotechniki i Informatyki oraz marketing i komunikacja rynkowa na Wydziale Zarządzania. Uczelnia przygotowała 2025 miejsc na studiach stacjonarnych oraz 990 miejsc na studiach niestacjonarnych I stopnia.

Inni zaczęli wcześniej

• Już od trzech tygodni kandydatów rejestruje Uniwersytet Medyczny. – Do tej pory zgłaszały się głównie osoby, które zdawały maturę zagraniczną. Większego zainteresowania ze strony tegorocznych absolwentów szkół ponadgimnazjalnych spodziewamy się po zakończeniu egzaminów maturalnych – mówi Krystyna Walkowska, kierownik biura rekrutacji UM. – Rejestracja będzie trwała do 17 czerwca. Pierwsze listy osób przyjętych przedstawimy 13 lipca.

Uczelnia na pierwszy rok studiów planuje przyjąć 2242 kandydatów, w tym 290 na

studia anglojęzyczne. Zgodnie z ustaleniami z Ministerstwem Zdrowia o 15 proc. zostanie zwiększony limit miejsc na kierunku lekarskim. Większa liczba kandydatów niż w ubiegłym roku zostanie przyjęta także na dietetykę (o 20 osób) i na biomedycynę (o 10 osób).

• Rejestracja kandydatów na UMCS rozpoczęła się 1 kwietnia i potrwa do 10 lipca. Chętni do studiowania kierunków na Wydziale Artystycznym oraz logopedii z audiologią na Wydziale Humanistycznym będą jednak mieli czas tylko do 24 czerwca (ze względu na egzaminy wstępne zaplanowane na początek lipca). Uczelnia szykuje

pięć nowości: agrochemię na Wydziale Zamiejscowym w Puławach, społeczeństwo informacyjne, analitykę gospodarczą, architekturę informacji oraz studia drugiego stopnia na kierunkach geoinformatyka i logistyka.

• Do 8 lipca trwa nabór w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, który prowadzi rejestrację kandydatów od 4 kwietnia. KUL szykuje dwa nowe kierunki na studiach drugiego stopnia. Będą to: prawo Unii Europejskiej oraz humanistyka cyfrowa. W przypadku studiów licencjackich jedyną nowością będzie uruchomienie grupy anglojęzycznej na informatyce.

Do you speak English? Wystartuj w teście

LUBLIN Studenci uczelni z całej Polski, uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, którzy ukończyli 16. rok życia i wszyscy inni chętni mogą wziąć udział w Wielkim Teście Języka Angielskiego „Challenge Accepted”. Odbędzie się on

w piątek, 3 czerwca na Wydziale Prawa i Administracji UMCS w Lublinie.

- Język angielski jest obecnie najpopularniejszym językiem obcym używanym na świecie, a jego znajomość jest traktowana jak coś zupełnie

naturalnego i powszechnego. Dlatego właśnie udział w teście „Challenge Accepted” uważamy za doskonałą okazję do zweryfikowania umiejętności posługiwania się tym językiem. Jesteśmy pewni, że już pierwsza edycja wzbudzi

duże zainteresowanie nie tylko społeczności akademickiej, ale także mieszkańców miasta i regionu – mówi Aneta Adamska, rzecznik prasowy UMCS.

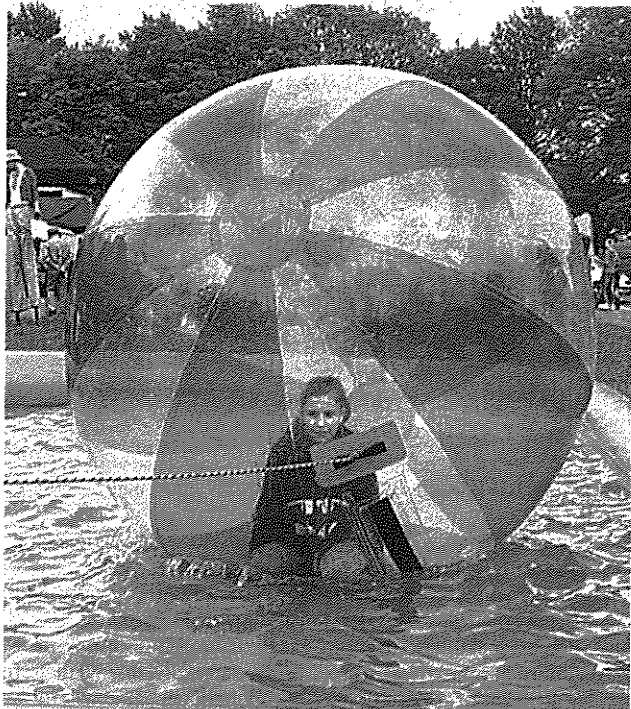
Uczestnicy będą musieli rozwiązać 120 pytań za-

mkniętych jednokrotnego wyboru z zakresu znajomości języka angielskiego (minimum na poziomie B2/C1) i wiedzy na temat kultury krajów anglosaskich. Zgłoszenia można wysyłać wypełniając formularz dostępny na stro-

nie www.umcs.pl. W teście będzie mogło wziąć udział maksymalnie 300 osób, dlatego obowiązywać będzie kolejność zgłoszeń. Najlepsi uczestnicy mają szansę wygrać sprzęt elektroniczny.

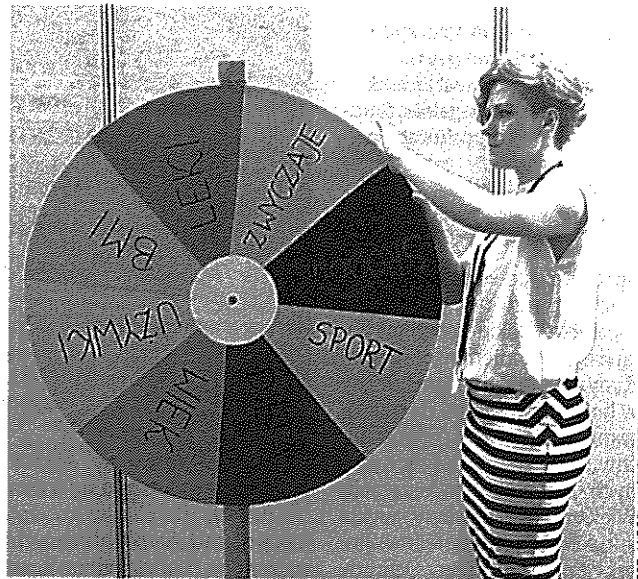
TOMA

Gwiazdy muzyki grały w Lublinie



FOI: MIROSLAW TREMBECKI

► W ramach Lubelskiego Dnia Funduszy Europejskich odbył się rodzinny piknik na błoniach pod Zamkiem

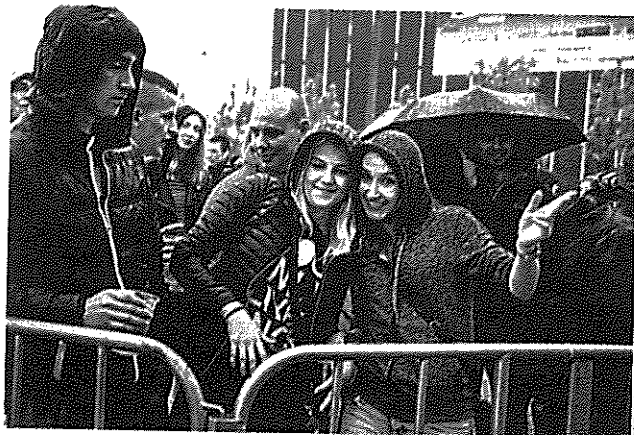


FOI: MIROSLAW TREMBECKI

► Podczas pikniku odbywały się liczne konkursy i zabawy dla dzieci i dorosłych. Wieczorem wystąpił zespół Afromental

► Medykalia 2016.
W sobotę gwiazdami wieczoru byli m.in. Bracia Figo





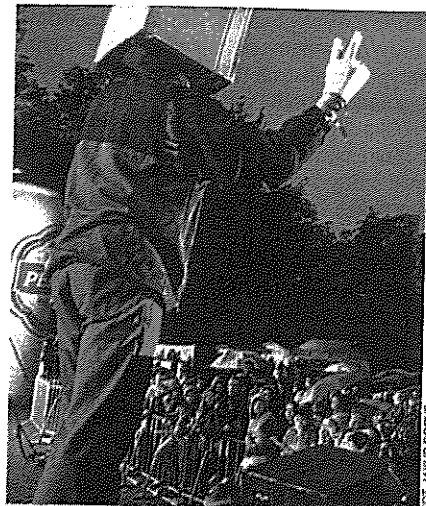
► Nawet deszcz nie zepsuł studentom dobrej zabawy na sobotnich Medykaliach

FOT. JAKUB BODYŚ

Fagot, Zeus i KaeN. Na ich koncertach wspólnie bawili się studenci Uniwersytetu Medycznego, WSPiA i WSEI



obejrzyj
fotogalerię
i wideo na
www.kurier-lubelski.pl



FOT. JAKUB BODYŚ



► Ekscentryczny zespół CocoRosie wystąpił na zakończenie ósmej edycji festiwalu muzycznego Kody. Duet siostr zahipnotyzował publiczność w Centrum Spotkania Kultur. Bez wątpienia było to największe wydarzenie muzyczne tej wiosny w Lublinie (GB)

Remont kładki nie zamknie ul. Sowińskiego

● Roboty mogą potrwać do 15 października. UMCS szuka wykonawcy

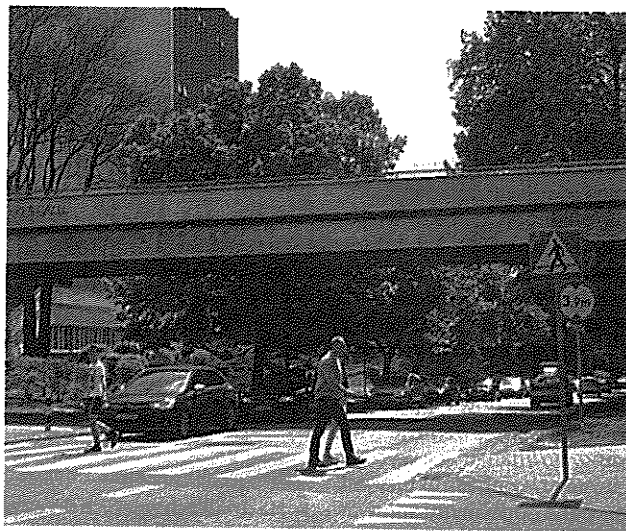
Miasteczko akademickie

Artur Jurkowski
a.jurkowski@kurierlubelski.pl

W wakacje kierowców czekają kolejne utrudnienia na drogach. Przy czym tym razem chodzi o roboty przy obiekcie znajdującym się nad jezdnią. W piątek UMCS ogłosił przetarg na przebudowę kładki dla pieszych nad ul. Sowińskiego.

Kładka jest zamknięta od 2014 r. Ekspertyza dotycząca jej stanu technicznego stwierdza, że obiekt praktycznie się rozpada. Potrzebna jest gruntowna przebudowa, która obejmie wymianę części elementów konstrukcyjnych.

Sama inwestycja ma być zrealizowana do połowy października. - Przy czym prace przy części kładki bezpośrednio nad ul. Sowińskiego będą wykonane między 1 lipca a 31 sierpnia.



FOT. ANNA KURKIEWICZ

► Koszt przebudowy kładki dla pieszych nad ul. Sowińskiego jest szacowany na 2 mln zł. Za prace zapłacą wspólnie UMCS i ratusz

Najdłużej potrąją roboty przy parkingu pod kładką w rejonie budynku rektoratu - poinformowała Aneta Adamska, rzeczniczka prasowa UMCS.

Dla kierowców dużo ważniejsze od terminu inwestycji jest określenie, czy roboty będą powodowały utrudnienia w ruchu. I jak duże mogą one być. - Przy-

gotowanie organizacji ruchu to obowiązek przyszłego wykonawcy - podkreślał Karol Kieliszek z biura prasowego ratusza.

Zarząd Dróg i Mostów wskazał jednak wytyczne dotyczące ruchu na Sowińskiego podczas inwestycji. - Stoimy na stanowisku, że ruch pojazdów na ul. Sowińskiego musi być zachowany - precyzował Kieliszek.

To dobra informacja dla kierowców. Ale bez utrudnień w jeździe się nie obejdzie. - Na jezdni pod kładką dla pieszych są trzy pasy ruchu. Można zatem tak organizować prace, aby przejazd aut odbywał się nawet w obu kierunkach. Gdyby jednak nie było to możliwe, to zostanie wprowadzony ruch wahadłowy - dodał Kieliszek.

Koszt remontu jest szacowany na około 2 mln zł. UMCS miał kłopoty ze zgromadzeniem takich środków. Pomogło miasto, które na ten cel przekaże milion złotych. ● ©©

CHCEMY DOBRZE.
CO ZROBIĆ, ŻEBY NIE WYSZŁO JAK ZAWSZE

m W.S. 26

W Lublinie, czyli nigdzie

Tuzin szkół wyższych, sto festiwali, klasztery, inkubatory, szybki pociąg do Warszawy, niskie czynsze, magiczne knajpki, multikulti. Żeby tylko te marzenia o lubelskim Berlinie nie oberwały w łeb polbrukiem

MARCIN
WRÓNSKI



Ur. w 1972 r., pisarz, publicysta, dramaturg. Za cykl literackich kryminałów retro o komisarzu Zydze Maciejewskim, których akcja rozgrywa się w Lublinie i na Lubelszczyźnie w latach 20.-50., zgłaszany do Paszportu „Polityki” i uhonorowany Nagrodą Wielkiego Kalibru.

Pod brukiem jest plaża” - pisali zrewoltowani studenci na paryskich murach w 1968 roku. W tym samym czasie w Lublinie pojawił się Władysław Panas, przeraźliwie chudy student polonistyki relegowany z poznańskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Przygarzył go Katolicki Uniwersytet Lubelski, co z czasem okazało się tak brzemiennie w skutki, jak badania polskich zesłańców z powstania styczniowego nad syberyjską florą i fauną.

Fakt, Lublin to nie Syberia, zaledwie prowincjonalne miasto, po 1945 roku zepchnięte z centrum na nowe kresy wschodnie. Jednak świadectwa pomarcowych zesłańców z Polski A do Polski B brzmią podobnie: oto wygnani z miast przynajmniej udających Europę znaleźli się w szaroburym mieście PKWN-u. Niektórych z czasem wchłonęło środowisko akademickie i kulturalne, część podziemne pismo „Spotkania”, inni z kolei zostali cwaniakami politycznymi. Nikt jednak nie spodziewał się, że akurat Panas, młody badacz meandrow języka drohobyczanina Brunona Schulza, zdetonuje w Lublinie bombę i zrobi rewolucję kulturalną.

Nie stało się tak. Jednak, niestety, także dlatego, że poza kulturą i turystyką na niezbyt wiele dało się tu jeszcze postawić.

Duży przemysł zniknął bardzo szybko. To właśnie on - w postaci między innymi fabryki samolotów Plage i Laśkiewicz, późniejszego LWS, czy rozpoczętej w 1938 roku budowy fabryki Chevroleta - był przed wojną siłą napędową miasta. Podobnie było po wojnie, jednak dziś ze sztandarowych marek, takich jak PSC produkująca dostawcze żuki, Lubelska Fabryka Wag obecna w każdym peerelewskim sklepie czy Agromet, bez którego nie wyjechałby na pegeerowskie pole żaden kombajn, wyrazistymi pozostały tylko browar Perla i wódka Lubelska. W odlewni Ursusa, największej w Europie, dziś można by kręcić filmy postapokaliptyczne.

Stary ewangelik, dziadek mojego krajana i potomek tych, którzy w regionie pszenno-buraczanym postawili na maszyny parowe, do końca życia mawiał, że nie ma piękniejszego widoku niż dymiący komin fabryczny. Jednak Lublin nie walczył o kominy. Zdecydował się niczym Oksford zostać miastem studentów i kapitału ludzkiego.

Uniwersytety zaanektowały zatem nowe gmachy, przy czym szczególnie lapczywy okazał się KUL, przejmując od policji Pałac Potockich, od Uniwersytetu Medycznego gmach dawnej Szkoły Lubelskiej, a podczas okupacji sztab eksterminacji Żydów na całą Generalną Gubernię, potem zaś od wojska rozległe koszary przy Drodze Męczenników Majdanka.

Teraz z racji trudności finansowych uczelnia pozbyła się niektórych budynków - i mam nadzieję, że nie jest to zapowiedź tego, co dwie dekady wcze-

i nudna, i okrutnie niepełna, bo w tym dawniej szarym mieście dziś dzieje się coś co chwilę, a jego potencjał kulturalny pozwala tu miło żyć niezależnie od zainteresowań. W dodatku taniej niż w Warszawie, do której wkrótce, na sam Dworzec Centralny, będzie się jechać pociągiem półtorej godziny, czyli krócej niż z podstolecznej Wesolej na Bemowo, gdy zakorkuje się Śródmieście.

W najgorszym więc razie, jeżeli lubelski start-up absolwenta okaże się niewypałem, młody człowiek bez trudu połączy ambicje z twardą ekonomią i prozą życia: znajdzie sobie pracę w stolicy, a mieszkaniem w tanim Lublinie.

A więc happy end? Nie do końca.

Fakt, lepiej być trochę dalszym Ursynowem, niż zginąć. Tylko czy w rozwoju miasta, nawet położonego na uboczu, chodzi o to, żeby zadowolić się rolą zaplecza Warszawy?

Początek czarnego scenariusza jest całkiem pogodny. W ciągu ostatnich 25 lat Lublin i Lubelszczyzna zmieniły się strukturalnie nie do poznania. W latach 90. przy sobocie po

robotcie spotykali się nad perłą jasną 1 budowlaniac i 5 robotników, dzisiaj budowlaniac ma tylko 3 kumpli od kufla. Na początku transformacji 8 lublinianom pracującym w fabryce, na budowie, w sklepie czy za kierownicą wywrotki zaledwie 2 innych musiało zapewnić wszelkie usługi finansowe, oświatę, opiekę zdrowotną i rozrywkę. Dziś pracownicy sfery usług nie potrzebują już tak się uwijać, bo jest ich 5 na 5 - prawie jak w Szwajcarii!

Różnica polega na tym, że w Lublinie nie produkuje się zegarków droższych od samochodu. I że tutaj nie lokują swojego mniej lub bardziej nielegalnego kapitału bossowie całego globu. Lubelskim uniwersytetom, mimo

Drugi pracodawca regionu to Uniwersytet Medyczny, trzeci - policja. Dalej urzędy i spółki miejskie. Miasto sklepów, szkół i urzędów jest jak przedszkolak zależny od kaprysów dorosłych

Co drzemie pod lubelskim brukiem, jeszcze na początku lat 90. mało kogo obchodziło. Miasto, chociaż wyzwolone spod cenzury, żyło doraźnymi sprawami raczkującego kapitalizmu, dziurami w jezdniach i poczuciem wykołegowania. Historycy pamiętali, że to myśmy w 1918 robili wolną Polskę tydzień przed Pilsudskim i że w 1980 pierwsi postawiliśmy się komunie miesiąc przed Gdańskiem, ale III RP, tak jak II, pokazała nam gest Kozakiewicza. Zaczęliśmy nawet przywykać, bo w lublinianach niby co takiego istotnego? „W Polsce, czyli nigdzie”, umiejscowił akcję „Ubu Króla” Alfred Jarry; „w Lublinie, czyli tym bardziej” - skłonni byliśmy dopisać. Będąc na miejscu Warszawy, kogoś takiego też byśmy wykołegowali.

Tymczasem Panas rozpoczął swój gęsty cykl esejów, a w nich naukowa dyscyplina filologa mieszała się z hipnotyzującą po schulzowsku literaturą i nową wizją miasta zesłania, które stało się jego miejscem na ziemi. W „Bramie” (1996) na planie Lublina rozrysował niezwykle styczne między kościołami, cerkwią, synagogą i domem słynnego cadyka z przełomu XVIII i XIX wieku, zwanego Widzącym z Lublina. Linie ułożyły się w sensy w pionie i poziomie, zapuszczone gardło Bramy Grodzkiej stało się granicą światów, a kto-kolwiek wcześniej uważał autora za zwykłego naukowca, teraz widział, że ma do czynienia z traktatem maga.

Krótkim zdaniem „Miejsce magiczne” zaczyna się zresztą ów tekst, a wizja Panasa - który okazał się wkrótce znakomitym popularyzatorem historii miasta - trafiła do folderów turystycznych.

„Lublin - miejsce magiczne”, „Lublin - tygiel kultur” - te frazy najwcześniej podjął Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN”, przekładając je na konkret dla ludzi, taki jak coroczne spacerowe trasy poematu Józefa Czechowicza, zapalenie światła w miejscu jedynej latarni ocalalej na terenie dawnego getta czy pisanie listów do Henia Żytomirskiego, jednego z niewielu znanych z imienia i nazwiska dzieci żydowskich zamordowanych na Majdanku.

W ślad za tym poszły nowe kierunki promocji turystycznej, nowe projekty naukowe, nowa, oparta na naszej historii twórczość. Miasto zaczęło się przeddefiniowywać, a jego mieszkańcy uświadomili sobie, że w Lublinie nie znaczy nigdzie.

Dlatego dało się uwierzyć w Europejską Stolicę Kultury 2016, do której Lublin długo był mocnym kandydatem. Po raz pierwszy w historii miasta władze postawiły na kulturę, a nawet same zaczęły czytać książki i bywać na spektaklach. Choć nie należałem do finansowych beneficjentów tej dobrej zmiany, to obawiałem się, czy w przypadku przegranej zainteresowania ratusza nie zmieniają się w jednej chwili.

śniej spotkało fabryki. Lublin stał się bowiem miastem studentów i turystów. Nawet w dzień powszedni na ulicach widać egzotyczne rysy, słychać języki ludzi i aniołów niczym w naukowo-egzotycznych tekstach Panasa.

Dla niego miasto było księga, którą my musimy zapełniać, jak przystało na postacie literackie. Jednak w przeciwieństwie do nich mamy też sposobność czytać tę księgę na miarę naszych ułomności. Czytam więc, przynajmniej staram się, jednak jest środek nocy, tymczasem dotarłem do rozdziału 2016, oczy łzawią i chociaż chciałbym, nie dowiem się dziś, kto zabił ani czy Wokulski poślubił Łęcką. Mogę tylko, zasypiając, zastanowić się, co przeczytam jutro.

Po wielu zawirowaniach z Daewoo jako kontynuatoremu produkcji Fabryki Samochodów Ciężarowych i z Honkerem w końcu udało się: w 2013 roku przeniósł do Lublina swoją siedzibę właściciel marki traktorów Ursus. Wkrótce został sponsorem trzecioliigowego piłkarskiego Motoru, zapowiedział zwiększenie zatrudnienia w związku z zamówieniami eksportowymi i podjął współpracę z Politechniką Lubelską. Lubelskie uczelnie, co potwierdza ranking „Perspektyw”, są coraz chętniej wybierane przez zagranicznych studentów. Tutejszy Uniwersytet Medyczny w tej kategorii lokuje się w pierwszej dziesiątce, wyżej niż Uniwersytet Jagielloński.

Oczywiście pojawia się pytanie, gdzie znajdują zatrudnienie te wszystkie wykształcone ręce i głowy. Ale to nawet dobrze, że na miejscu nie czeka zbyt wiele gotowych ofert, bo ten niedobór sprzyja pomysłom, które mogłyby stać się zaplecem dla odradzającego się lokalnego przemysłu.

Zachęty już są - to podstrefa ekonomiczna na Felinie, w której inwestor może zyskać do 70 proc. ulgi z PIT i CIT, oraz start-upy. Młodzi mogą je rozwijać w inkubatorach czy klastrach przedsiębiorczości, które działają przy uczelniach, oraz konkurujących ze sobą - i bardzo dobrze! - Lubelskiej Fundacji Rozwoju i Fundacji Rozwoju Lubelszczyzny.

Powie ktoś: klastry, inkubatory, fundacje, to brzmi jak zakłęcia z finansowanego przez samorząd folderu reklamowego. My w Lublinie mamy skłonność do pesymizmu, ale przecież sto pierwszy pomysł na sto może okazać się początkiem tutejszej Doliny Krzemowej. Wszak pierwsze polskie światłowody stworzono właśnie w lubelskim UMCS w 1978 roku, kilkanaście miesięcy po ich włoskiej premierze!

Dorzućmy do tego możliwości turystyczne, kulturalne i rozrywkowe - jak chociażby Miasto Poezji, Festiwal Smaku i Festiwal Sztukmistrzów, bardziej niszowe Konfrontacje Teatralne lub muzyczne Inne Brzmienia i Kody. Wyliczanka to

rynkowej popularności, też daleko do Lozanny i Zurychu, skoro ich potencjał naukowy wy-

pada przeciętnie nawet w krajowych rankingach.

Największym pracodawcą regionu jest Emperia, właściciel sieci hipermarketów Stokrotka. Nie tylko za jej sprawą Lublin inwestycyjnie staje się miastem marketów, które więcej zjada, niż tworzy.

Oprócz chleba potrzeba też igrzysk i nie wydaje się przypadkiem, że w tym roku ratusz zignorował potrzeby lokalowe jednej z czołowych w Polsce scen dla dzieci, Teatru im. Andersena, podczas gdy dwa lata wcześniej za prawie 150 mln zł zbudowano Arenę Lublin. Sam jestem z pokolenia, które na kolejkę elektryczną musiało zasłużyć wynoszeniem śmieci i dobrym świadectwem, tymczasem na tym nowoczesnym stadionie trzecioliigowy Motor rozgrywa sobie derby z równie trójkową Lublinianką.

Niestety, niebezpieczeństwa rozwojowe nie kończą się na Stokrotce i Arenie. Jako drugi miejski pracodawca w rankingu lokuje się Uniwersytet Medyczny, jako trzeci... policja. Dalej w dziesiątce są pozostałe uczelnie, urzędy i spółki miejskie.

Lublin jawi się więc niczym ewangeliczny „ptaszek niebieski”, który nie sieje, nie orze, a jednak fruwa i śpiewa. A ja, im więcej fruwać i przyglądam się innym ośrodkom, tym mniej radośniej ćwierkam. Miasto sklepów, szkół i urzędów jest niczym przedszkolak zależny od kaprysów silnych dorosłych. Wyплаты kieszonkowego z Unii nie będą trwały wiecznie, zresztą po części trzeba było za nie zapłacić - chociażby Cukrownią Lublin, wyremontowaną w 2006 roku, a już w 2010 zlikwidowaną w związku z europejskimi limitami produkcji cukru.

W 2017 Lublin będzie miał 700 lat. Władysław Panas, gdyby dożył, złożyłby z tej okazji ukochanemu miastu swojego zesłania życzenia uwodzące poetyką. Różnica między nim, profesorem wizjonerem, a mną, wyrosłym dzięki niemu pisarzem, jest taka, że profesor patrzył wertykalnie, pod bruk i w niebo, a ja jako autor kryminałów jestem horyzontalnym pesymistycznym realistą. Dlatego obawiam się, że Lublin może podzielić los frankowiczów, którzy podobnie jak wiele polskich miast zbudowali przyszłość za nie swoje pieniądze.

Jeżeli Lublin, Zamość, Chełm, Łuków i im podobne przejdą te środki, zamiast zainwestować nie tylko w komfort, ale też w rzeczywisty rozwój, po chwili radości z nowych chodników z polbruku czeka je trauma i depresja, gdy nadejdzie kolejna cywilizacyjna zapaść. ●

Kino samochodowe, pokaz zonglerki i kabarety

Studencka zabawa trwa w najlepsze



12 maja od spotkania z Wojciechem Cejrowskim i grillowania rozpoczęły się Medykalia z WYSPą i WSEładą na terenie kampusu przy ul. Chodźki. Imprezy trwały do niedzieli, ale od 20 maja pojawią się kolejni wykonawcy w ramach Kozienaliów.

Oprócz spotkania z W. Cejrowskim studenci wzięli udział w bitwie freestyle'owej, czyli pojedynku na rapowe improwizacje. Koncerty rozpoczęły się w piątek występem zespołów Myslovitz i Łzy. W sobotę zagraли raperzy Kaen oraz Zeus, a następnie grupą Bracia Figo-Fagot. Niedziela zgromadziła fanów muzyki klubowej.



Ceny biletów wynoszą od 25 do 45 zł. W czwartek 19 maja o godz. 11 na dzie-

Studentów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej przygotowuje imprezy

Niepowtarzalna szansa dla młodych osób

Staż w urzędzie, ale za granicą

Jesteś studentem romanistyki, germanistyki, lingwistyki stosowanej lub innych kierunków i znasz język francuski, albo niemiecki na poziomie C1? Masz szansę na wakacyjny staż w Nancy (Francja) lub Karlsruhe (Niemcy). Termin składania zgłoszeń upływa już 20 maja.

W związku z trójstronnym projektem między miastami Lublin, Nancy i Karlsruhe w dniach 1-26 sierpnia w ich urzędach miasta staż będą mogły odbyć po dwie osoby.

W celu wzięcia udziału w procesie rekrutacji należy dostarczyć: CV (ze zdjęciem) w języku polskim i francuskim (Nancy) lub niemieckim (Karlsruhe), list motywacyjny w języku polskim i francuskim lub niemieckim, zaświadczenie o znajomości j. francuskiego albo j. niemieckiego na poziomie C1 w przypadku studentów kierunków niefilologicznych (certyfikat) oraz zaświadczenie o statusie studenta.

Dokumenty należy przesłać pocztą elektroniczną na adres: joanna.salapa@lublin.eu lub pocztą tradycyjną (albo doręczyć osobiście) na adres: Joanna Salapa, Referat ds. Współpracy Międzynarodowej Kancelaria Prezydenta, Rynek 8, 20-111 Lublin. Termin składania zgłoszeń upływa 20 maja o godz. 15.30.

Organizacją stażu zajmują się urzędy miast Nancy i Karlsruhe, które zapewniają zakwaterowanie, wyżywienie, program kulturalny oraz jednorazowe stypendium w wysokości 200 euro. Uczestnicy pokrywają jedynie koszty transportu i zobowiązani są do przesłania sprawozdania z przebiegu stażu w terminie do 14 dni od daty powrotu do Polski.

Nabór uczestników stażu zostanie przeprowadzony przez komisję rekrutacyjną, w której skład wchodzić będą pracownicy referatu ds. współpracy międzynarodowej w kancelarii Prezydenta Miasta Lublin. MG

Specjalna linia jubileuszowo-wakacyjna

PKS-em nad morze



Gwiazdą wieczoru był znany z grupy LMFAO amerykański muzyk Redfoo z zespołem.

22 maja w godz. 10-16 przed rektorem Uniwersytetu Medycznego przy Al. Racławickich 1 odbędzie się tradycyjna Biała Niedziela, czyli bezpłatne badania profilaktyczne. W ten sposób studenci chcą podziękować mieszkańcom Lublina za cierpliwość i wyrozumiałość podczas Medykaliów.

Imprezę zorganizowały wspólnie

samorządy studenckie Uniwersytetu Medycznego, Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji oraz Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji.

KULTURALIA

Przed studentami jeszcze tydzień atrakcji. 16 maja zaplanowano KULTuraliowy Kabaret w Centrum Spotkania Kultur, na którym wystąpi Kabaret Młodych Panów oraz duet z Kabaretu Moralnego Niepokoju. Wstęp jest płatny.

dzińcu gmachu głównego KUL odbędą się Kulinarna. Tego samego dnia o godz. 21 na Kampusie Wschodnim na Majdanku przygotowane będzie kino samochodowe. W dniach 19-22 maja w hali sportowej KUL (ul. Konstantynów 1G) odbędzie się Żonglerska Lubelska Konwencja ŻelKa.

Kozienalia

Zarząd Uczelniany Samorządu

w dniach 20-22 maja na terenach Browaru Perła. Na kilku scenach wystąpią znani artyści. W piątek będzie można posłuchać O.S.T.R., Rasmentalism, Kękę i Kaliber 44. W sobotę zaprezentują się m.in. Marika, Piotr Rogucki, Modestep DJ Set. W niedzielę wystąpią Mela Koteluk, Łąki Łan, Varius Manx i Kasia Stankiewicz, Dawid Podsiadło i Natalia Przybysz.

MG



WIĘCEJ ZDJĘĆ NA WWW.NOWYTYDZIEŃ.PL

Lubelskie Dworce, dawny PKS, uruchamiają specjalną wakacyjną linię Lublina – Karwia – Lublin. Po drodze nad Bałtyk autobus „zahańczy” o Mazury. Pierwszy kurs już w najbliższy piątek, 20 maja.

– W tym roku obchodzimy jubileusz 70-lecia istnienia PKS w kraju i na Lubelszczyźnie. Ze względu na rok jubileuszowy uruchamiamy specjalną weekendową linię autobusową nad morze. Wszystko po to, by pasażerowie mogli łatwiej i bez żadnych przesiadek dojechać nad Bałtyk. Autobus pojedzie m.in. przez Ryki, Warszawę, Szczecino, Olsztyn, Gdańsk aż do Władysławowa, Jastrzębiej Góry i Karwi – mówi **Magda Kaczanowska**, rzecznik prasowy Lubelskich Dworców. – Do dyspozycji pasażerów będzie klimatyzowany wygodny autokar, w którym zapewnimy bezpłatny dostęp do internetu – dodaje.

Weekendowa linia Lublin-Karwia-Lublin będzie działać od 20 maja do 19 września 2016 roku. Z Lublina autobus będzie wyjeżdżał w piątki o 19.45, a w drogę powrotną z Karwi wyruszał w niedzielę o 16.25.

Bilet z Lublina do Olsztyna kosztował będzie 65 zł, do Gdańska – 81 zł, a Karwi – 85 zł. Na pierwszy kurs, 20 maja, LD oferują atrakcyjne zniżki. (R)

Szesnaście wspaniałych występów finalistów

Mają talent!



WIĘCEJ ZDJĘĆ NA WWW.NOWYTYDZIEŃ.PL

Uzdolnieni studenci lubelskich uczelni zaprezentowali się 9 maja na scenie Centrum Spotkania Kultur. Wokaliści, tancerze, akrobaci pokazali swoje talenty podczas gali finałowej Open Stage 2016.

Podczas tegorocznego finału można było zobaczyć całe spektrum umiejętności artystycznych studentów – były pokazy parkour, zespoły muzyczne, tancerze, wokaliści i akrobaci.

Po obejrzeniu wszystkich występów, jury zdecydowało, że zwycięzcą Open Stage został zespół ReTune w składzie: **Klaudia Rams, Sylwia Pogoda, Adrian Kieroński, Krzysztof Białowolski, Michał Charewicz**. Zaśpiewali oni a' capella składankę kilku utworów. Drugie miejsce zajęła **Agnieszka Pulikowska**, która zapre-

zentowała układ akrobatyczny na chuście wertykalnej.

Przyznano także dwa wyróżnienia – dla **Agnieszki Ozon** oraz **Joanny Orkisz**. Nagrodę dziennikarzy otrzymała również Agnieszka Ozon, która wykonała piosenkę „I can't do it alone” w polskiej wersji językowej z musicalu „Chicago”. Nagroda publiczności powędrowała do zespołu Pasażer.

Obok młodych talentów można było zobaczyć widowiskowy, multimedialny show austriackiej grupy Jonglissimo, która ma na swoim koncie 15 rekordów świata w żonglerce zespołowej.

Organizatorami wydarzenia byli: Fundacja Sztukmistrze, Uczelniany Samorząd Studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II oraz Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

MG



Na scenie Centrum Spotkania Kultur zaprezentowali się uzdolnieni lubelscy studenci

wego rygodnia". Pod koniec stycznia odbył się także objęty naszym patronatem na rzecz pana Mariu-

Jedynie takie miejsce w Polsce

Kącik gier historycznych

Nowy Tydzień w Lublinie
16-22.05.2016 nr 20
s. 10

Nauka historii nie zawsze jest ciekawa dla młodych, ale Adam Kwapiński wraz z kolegami znalazł sposób na to, żeby dotrzeć właśnie do młodzieży – produkuje on historyczne gry planszowe.

Otwarcie kącika gier odbyło się 10 maja w Czytelnicy Instytutu Historii UMCS (1 p. pl. M. Curie-Skłodowskiej 4a). Ta oryginalna forma edukacji i narracji historycznej przeżywa obecnie renesans zainteresowania i pojawia się w szkołach oraz bibliotekach.

– Cieszę się, że nasze gry pojawiają się w takiej przestrzeni, jak uczelnia wyższa. Naszym celem jest nie tyle uczenie historii, co inspirowanie do jej głębszego poznawania. Biorąc do ręki nasze gry, wcale nie trzeba mieć wiedzy historycznej, bo to nie są quizy. To właśnie zabawa ma stać się przyczynkiem do tego, żeby potem sięgnąć po książki i dowiedzieć się, kim była postać czy sytuacja, z którą się zetknęliśmy – mówi Adam Kwapiński z Fabryki Gier Historycznych. – Moim zdaniem gra daje zupełnie inne podejście do historii. To nie jest przekaz linearny jak w książce, to są gry strategiczne i tutaj decyzje graczy wpływają na to, co dalej się wydarzy.

Jednym z celów stworzenia takiego kącika na UMCS było umożliwienie studentom i absolwentom, szczególnie specjalności nauczycielskiej, bliższego poznania tej formy



Uroczyste przecięcie wstęgi

WIĘCEJ ZDJĘĆ NA WWW.NOWYTYDZIEŃ.PL

edukacji historycznej, aby nie była ona trudna do wprowadzania w postaci pomocniczego narzędzia na lekcjach.

To miejsce nazywa się skromnie „kącik gier”, ale mam nadzieję, że dzięki inwencji naszych studentów, którzy sami je będą tworzyć, te półki będą się zapelniały. A jest to bardzo możliwe, bo prowadzimy specjalizację komercjalizacji wiedzy historycznej, na której studenci uczą się o wszelkich przedsięwzięciach, które polegają na, mó-

wiąc kolokwialnie, sprzedawaniu wiedzy historycznej – mówi prof. Dariusz Słapek, dyrektor Instytutu Historii UMCS.

Oprócz studentów po gry mogą sięgać także uczniowie. Wstęp jest wolny. Wśród dostępnych gier są: First to Fight, Wyścig do Renu, Pamięć '39, Monte Cassino, 303, Obrona Lwowa, Bohaterowie Wykłęci, Przepustka, Powstanie Styczniowe, Kolejka, Reglamentacja, Znaj Znak, Polak Mały, Witkacy, Biznesmen. MG

Spacery po osiedlach, pokaz mody, warsztaty dla dzieci

Architektura bliżej nas

W dniach 20 - 22 maja odbędą się Lubelskie Dni Modernizmu. Ich celem jest przekazanie lublinianom wiedzy o architekturze modernistycznej oraz jej ciekawych realizacjach w naszym mieście. Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny.

Na początek, 20 maja od godziny 17 w galerii handlowej Tarasy Zamkowe w Lublinie przygotowano szereg wydarzeń. W jednym z pasaży zostanie zbudowana atrapa pokoju, którą wcześniej zaaranżują uczestnicy warsztatów „Zaprojektuj pokój z lat 60. XX w.". Potem będą interdyscyplinarne warsztaty dla dorosłych, które łączą będą elementy wiedzy i praktyki artystycznej. Uczestnicy, wykorzystując wydruki i pocztówki z modernistycznymi zabytkami wykonają kolaże na talerzach techniką decoupage.

O godz. 18 nastąpi otwarcie wystawy „Zmieniam miasto”. Wystawa - gra skierowana jest do najmłodszych widzów, czyli dzieci w wieku przedszkolnym oraz wczesnoszkolnym. O 19 odbędzie się pokaz mody rodem z PRL, przygotowany przez Studenckie Koło

Rekonstrukcji Historycznej UMCS, zaś na godz. 20 zaplanowano pokaz filmów o tematyce modernizmu w architekturze na dachu galerii Tarasy Zamkowe.

Modernistyczne przestrzenie

Celem kolejnego dnia (21 maja) będzie dostarczenie wiedzy o architekturze modernistycznej oraz rozwijanie umiejętności rozpoznawania walorów budynków znajdujących się w naszym otoczeniu.

Zaplanowano dwa spacery architektoniczne „Modernizm w Śródmieściu” – o godz. 12 i 13. Uczestnicy poznają wyjątkowe, modernistyczne obiekty w centrum Lublina. Start z pl. Teatralnego przy Centrum Spotkania Kultur.

O godz. 16 w CSK zostanie otwarta wystawa „Ćmielów Design Studio”. Ideą ĆDS jest zainicjowanie ruchu „Sztuka dla przemysłu”, czyli powrót do tradycji współpracy artystów i projektantów z przemysłem przy tworzeniu produktu. To miejsce połączenia współczesnych artystycznych inspiracji, wielowiekowej tradycji ćmielowskiej manufaktury i szlachetnego materiału, by stworzyć

ceramikę na światowym poziomie.

W CSK odbędzie się eksperymetalna lekcja o architekturze. W zaaranżowanych salach i korytarzach widzowie odbędą swoisty spacer, który rozpocznie wyświetlana animacja przygotowana specjalnie na tę okazję. W kolejnych miejscach zostaną zaprezentowane efekty warsztatów z Minecrafta i Sketchup. Kolejnym punktem będzie odczytanie wspomnień Romualda Dylewskiego, autora powojennego planu Lublina.

Aspekty życia na osiedlach

W niedzielę, 22 maja od godzin południowych na terenach LSM zorganizowane będą gry, zabawy i interakcje o charakterze artystycznym. Wszystkie spacery rozpoczną się spod pawilonu dawnego Empiku przy ul. Grażyny 7. Na te spotkania liczba miejsc jest ograniczona, więc obowiązują zapisy. Znajdą się też zajęcia edukacyjne dla najmłodszych pt. „Odkrywamy Hansena”, w tym zespołowe wykonanie modelu osiedla ze styropianu.

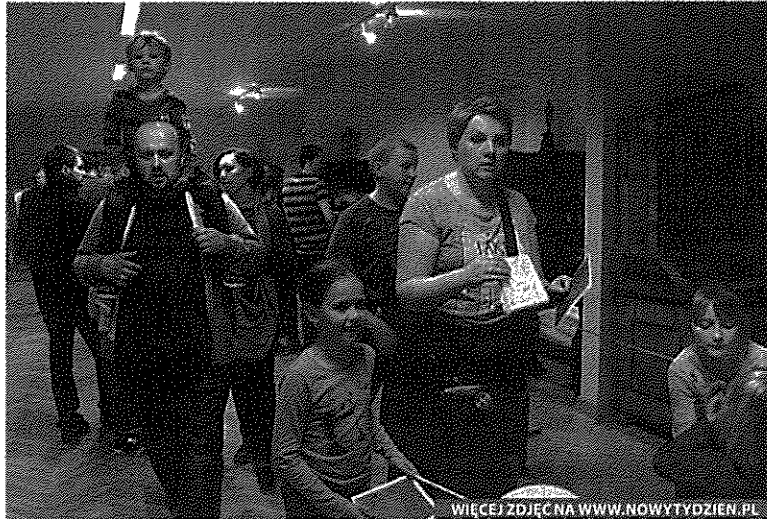
Szczegółowy program jest na stronie: <http://dnimodernizmu.pl/>. MG

Kultura smakuje pod gwiazdami

Nowy Tydzień 16-22.05.
M 20,57

Lublin w nocy z soboty na niedzielę zasnął o wiele później niż zazwyczaj. Z bogatej, bezpłatnej oferty lubelskich muzeów i placówek kultury przygotowanej na kolejną edycję Nocy Muzeów skorzystały tłumy lublinian. A już za trzy tygodnie (4-5 czerwca) następna gratka dla spragnionych kulturalnych wrażeń pod gwiazdami – dziesiąta edycja lubelskiej Nocy Kultury.

Jak zwykle ogromnym zainteresowaniem cieszyła się oferta Muzeum Lubelskiego – możliwość oglądania wszystkich wystaw stałych i czasowych wzbogacono tym razem m.in. o koncert jazzowy na zamkowym dziedzińcu, pokazy przygotowane przez Lubelską Grupę Rekonstrukcji Historycznej Front, popisy żonglerki flagami oraz warsztaty malarskie dla dzieci i rodzin.



Oferta Muzeum Lubelskiego skusila całe rodziny

Udanie wypadł również debiut w Nocy Muzeów Centrum Spotkania Kultur. Nowo otwarta placówka zaprosiła na nocny spacer po swoich wnętrzach zakończony na dachu, skąd można było podziwiać nocną panoramę Lublina. Chętnych do takiej włóczęgi po imponującym gmachu CSK było więcej niż miejsc przygotowanych przez organizatorów.

Tej nocy można było również zajrzeć niemal w każdy zakamarek Teatru Starego, a nawet poczuć się jak prawdziwy aktor, stając na jego scenie. Z tej okazji mógł skorzystać każdy, bo teatr postanowił, i chwala mu za to, nie wprowadzać żadnych wcześniejszych zgłoszeń czy zapisów.

W akcję włączyli się także lubelscy dominikanie, otwierając dla zwiedzających krużganki, Salę Unii i skarbiec swojej bazyliki.

Sporo ciekawych rzeczy działo się także w Galerii Labirynt, gdzie po ciemku

można było zwiedzać wystawę „Na opak”, wziąć udział w grze miejskiej, w której za plansze służyły wnętrza galerii czy obejrzeć na dużym ekranie pokaz amatorskich filmów i filmików wykonanych kamerami, aparatami, czy komórkami.

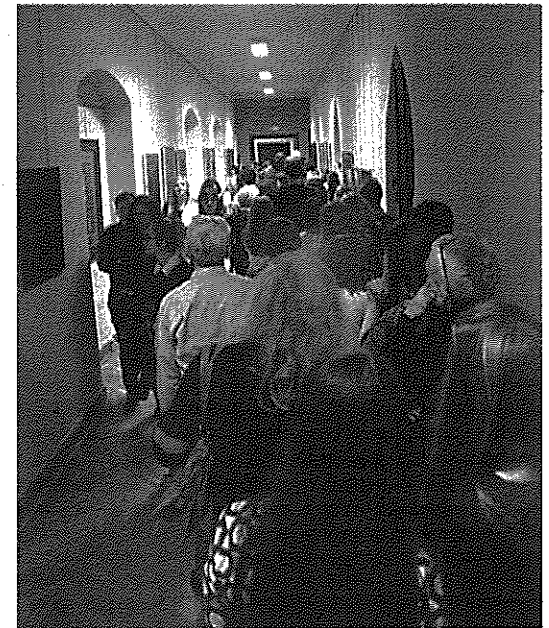
Niezapomniane wrażenia pozostawił również nocny spacer alejkami Ogrodu Botanicznego UMCS czy skansenu, gdzie specjalnie na Noc Muzeów przygotowano „Nocne Bajania” z ludowymi kołysankami.

A już za trzy tygodnie...

...nocą z 4 na 5 czerwca, czeka nas jubileuszowa, dziesiąta Noc Kultury. Jak zapowiadają organizatorzy, będzie to wyjątkowa noc. Lubelskie Stare Miasto zobaczymy w całkowicie innych barwach. Prawie wszystkie latarnie załnią kobaltowym blaskiem, zegary na Bramie Krakowskiej będą w niecodziennych kolorach, a jej wnętrza wypełnią mydlane bańki. Na ulicy Rybnej stanie trzymetrowa bryła... lodu przedstawiająca ryby. Będzie ona wykonywana na oczach publiczności przez grupę Ice Team – mistrzów świata w artystycznym rzeźbieniu w lodzie. Z kolei zaułek Hartwigów zostanie „zbombardowany” wólczką w niezwyklej tonacji kolorystycznej przez nieformalną grupę pań działającą przy Centrum Kultury w Lublinie. Nastrojowa dekoracja miejsca

prorowadzić będzie do jednego z najpiękniejszych zakątków Nocy Kultury – ulicy Kowalskiej, urządzonej w stylu retro lat 20/30. Szczególną atrakcją tego miejsca będzie 100-letnia zabytkowa wiktoriańska karuzela. Na Placu po Farze stanie imponujące drzewo zaprojektowane przez **Jarosława Koziares**. Ta metalowa ponad dziesięciometrowa instalacja będzie zawierała kilka tysięcy specjalnych światek, które zapłoną w lampionach o ognistych kolorach. Z kolei podwórko przy Bramie Krakowskiej ma się zamienić w Krainę Czarów. Przy ul. Królewskiej stanie Muzyczna Ciężarówka, która będzie sceną dla młodych zespołów alternatywno-rockowych. Nieopodal, na ulicy Lubartowskiej, na wysokości ratusza pojawi się żywy, zielony trawnik o powierzchni ok. 800 m², gdzie będzie można się zrelaksować wylegując na gumowych piłkach, czy próbując tkać na udostępnionych okrągłych krosnach. Schodząc ul. Lubartowską, wejdziemy wprost do ulicznego kina, gdzie na dużym ekranie wyświetlany będzie m.in. „Sztukmistrza z Lublina”. Kolejną atrakcją Nocy Kultury będzie scena pod Zamkiem, gdzie zaprezentują się zagraniczne kapele Habadekuk i Kings of the South Seas. Tradycyjnym miejscem na mapie Nocy Kultury będzie Browar przy Bernardyńskiej wypełniony klimatyczną muzyką. Na placu przed Teatrem Andersena powstanie Strefa Twórczości – pełna warsztatów, pokazów, spotkań i prezentacji artystycznych, ale również sportowych i technologicznych. W tę noc życiem będą tętnić również lubelskie teatry. Teatr im. Juliusza Osterwy znów „Bezczelnie zaimprovizuje”, a Poławiacze Pereł Improv Teatr otworzą salon urody dla Pań i Panów – Barbershop Songs. Teatr im. Hansa Christiana Andersena zaprosi na monodram „Ja, Maria” w wykonaniu

Mirelli Rogoży-Biel, pantomimę „Petite, tu grandiras...” czyli „Dziewczynko, kiedy dorosisz” i „Prywatne śledztwo komisarza Maciejewskiego” według scenariusza autora kryminałów o komisarzu Maciejewskim **Marcina Wrońskiego** w reżyserii **Łukasza Witt-Michałowskiego**. Z kolei Centrum Kultury zaprasza na „Bieguny” neTheatre w reż. **Pawła Passiniego** i na spektakularne widowisko plenerowe „Wielka Woda” Teatru Ad Spectatores z Wrocławia w reż. **Macieja Masztalskiego**. Zaś w Teatr Stary rozbrzmiewać będzie jazzem w wykonaniu prawdziwych mistrzów. Podczas Jazzowego Jam Session wystąpią m.in. **Dorota Miśkiewicz, Sebastian Frankiewicz, Krzysztof Herdzin, Robert Kubiszyn, Bartosz Łęczy-**



By dostać się na niektóre wystawy, trzeba było odstać swoje w kolejce

cki, Marek Napiórkowski i Skicki-Skiuk. Wzorem roku ubiegłego będzie również roztańczony Most Kultury w rytmach latynoskich, ale nie tylko. Wszystkie wydarzenia tej nocy długo by jeszcze wymieniać. Cały program już wkrótce dostępny będzie na www.nockultury.pl. Wstęp na wszystkie wydarzenia jak zwykle będzie bezpłatny. (RN)



Noc Muzeów w skansenie

Górki zniwelowane przejściowo...

Prace ziemne na terenie poligonu na górkach czechowskich trwają, ale wzgórza i wąwozy są bezpieczne, a wzięzione tu góry piachu i ziemi znikną – tak zapewnia spółka deweloperska TBV, właściciel terenu. Roboty na tym obszarze mają swoje uzasadnienie i są zgodne z prawem – wynika z informacji urzędu miasta i wyjaśnień dyrekcji TBV. Zasypane doliny niełatwo przywrócić do pierwotnego stanu – twierdzą obrońcy górów i na 20 maja zwołują publiczną debatę na temat ich przyszłości.

Górki to od dwóch miesięcy najczulszy punkt miasta i drażliwy temat. O zasypywaniu terenu byłego poligonu informowaliśmy przed tygodniem. Niecka strzelnicza została już niemal całkiem zniwelowana. Zaniepokojeni mieszkańcy zawiadomili instytucje odpowiedzialne za ochronę środowiska i nadzór budowlany, dopytując, czy wszystko odbywa się zgodnie z prawem.

To nie odpady, to materiał odtworzeniowy

Również „Nowy Tydzień” spytał urząd miasta o to, co dzieje się na górkach. Przed zamknięciem poprzedniego wydania „Nowego Tygodnia” nie dostaliśmy odpowiedzi. Dotarli do nas w poniedziałek, już po ukazaniu się gazety. Jak informuje ratusz, na podstawie informacji uzyskanych od wykonawcy realizowanej na skraju górów przebudowy skrzyżowania Solidarności-Sikorskiego-Ducha, czyli firmy Skanska, na teren górów zwożone są materiały z tej inwestycji drogowej. „Gromadzone materiały są zgodnie z procedurami budowlanymi i specyfikacją techniczną ponownie wbu-

dywane w konstrukcje drogowo-jezdne. Na tym etapie realizacji robót nie stanowią więc odpadu, ponieważ wg wykonawcy będą wykorzystywane w dalszej części prac. Zakres prac inwestycyjnych przewiduje m.in. przebudowę odcinków dróg, budowę skrzyżowania, budowę ścieżek rowerowych i ciągów pieszych, przebudowę i budowę zatok autobusowych, niwelację i plantowanie terenu, budowę obiektu mostowego w ciągu al. Solidarności, budowę murów oporowych oraz infrastrukturę” – napisała **Beata Krzyżanowska**, rzecznik prezydenta Lublina. – W toku prowadzonego postępowania Wydział Ochrony Środowiska wystąpi do wykonawcy robót o udokumentowanie sposobu magazynowania i docelowego wykorzystania zgromadzonych materiałów. Dopiero ta dokumentacja pozwoli nam na rozstrzygnięcie, czy omawiane materiały będą faktycznie wykorzystywane, czy składowane w omawianym miejscu – zastrzegła.

Nie wbijemy nawet sztychu...

Z przeprowadzeniem postępowania WOS uwinął się bardzo szybko, bo już w ubiegłym czwartek, **Zbigniew Dymowicz**, dyrektor inwestycji w TBV poinformował nas:

– Urzędowa kontrola potwierdziła, że piach, ziemia i fragmenty gruzu, które znajdują się na części terenu należącym do TBV, to nie odpad, tylko materiał, który zostanie ponownie wykorzystany przy przebudowie skrzyżowania Solidarności-Sikorskiego-Ducha.

– Jesteśmy w zgodzie z prawem – stwierdza w bezpośredniej rozmowie z nami **Zbigniew Dymowicz**, zaskoczony falą zarzutów lublinian o „samowolę” budowania na górkach. – TBV wydzierżawiła firmie Skanska teren byłej strzelnicy, w sumie około 1 ha gruntu, na potrzebę magazynowania materiału pochodzącego z budowy skrzyżowania

i mającego być później wykorzystany przy realizacji tej inwestycji. Skanska w umowie z nami gwarantuje, że po zakończeniu robót teren ten wróci do stanu przed ich rozpoczęciem. Nawet ziemia humusowa została tu zdjęta, co udokumentowano, by nie degradować naturalnego podłoża.

Dyrektor Dymowicz uważa, że obecna niwelacja terenu nie wyrządzi żadnych szkód, a miejsce to, jako dawna strzelnica, jego zdaniem nie podlega ochronie przyrody gdyż zostało ukształtowane niegdyś przez wojsko, nie przez naturę.

Sugestie, że prowadzimy tam jakieś roboty budowlane, że cierpią na tym pagórki i wąwozy, są nieprawdziwe. Dopiero od 2 miesięcy jesteśmy właścicielem gruntu. Jak można posądzać nas o tak niemożliwe działania, bez projektu, uzgodnień, pozwolenia na budowę? – pyta i zapewnia, że TBV w ciągu najbliższego roku nie wbije tam ani sztychu! Firma czeka na zmianę miejscowego planu zagospodarowania przestrzeni, mającą umożliwić zagospodarowanie do 40 proc. górów, w tym pod budowę mieszkaniową. – O taką zmianę aktualnie obowiązującego tu planu zagospodarowania wystąpił już poprzedni właściciel tego terenu, Echo Investment. TBV ten wniosek podtrzymuje – dodaje Dymowicz.

„Central park” a nie „manhattan”?

Dyrektor z TBV dementuje też domysły, jakoby realizowane przez Gminę Lublin połączenia drogowe obok ich działek na Czechowie dotyczyły przyszłych miejsc budów tego dewelopera. Twierdzi, że nie ma takich gruntów w jego posiadaniu, gdzie miasto byłoby służebne w budowaniu dróg na rzecz spółki TBV. Najpierw należałoby zapoznać się z planami, (są dostępne w ZDM) by nie posą-

dziać nas o złą wolę – twierdzi Dymowicz.

– Do wakacji przedstawimy publicznie właśnie przygotowywaną naszą koncepcję zagospodarowania górów. Zostanie uwzględniony w niej piękny park oraz duży obszar wypoczynku i rekreacji. Warto będzie to wszystko obejrzeć sobie na prezentacjach i symulacjach zagospodarowania.

Dyrektor kusi wizją, że będzie tu wspaniały obszar zieleni dla całego miasta, że będzie można spacerować bezpiecznymi alejkami po oświetlonym terenie, jeździć rowerem, odwiedzić park linowy itp., a budowa bloków poszłaby po obrzeżach górów, oszczędzając urokliwe wąwozy Czechowa. Wizja TBV przewiduje tu budynki najwyżej ok. 10-piętrowe i to jedynie od strony ulic: Ducha, Poligonowej i Melomanów.

– Póki co zamierzamy wyjść z taką wizją górów w prezentacji dla obywateli miasta. Pracujemy nad tym, choć to zawsze jest ryzyko. Nie wiemy, jak potoczą się jeszcze plany tej części Czechowa – dodaje Dymowicz.

Nie damy górów – mówią obrońcy

Nie przekonują ich wizje TBV. Chcą pozostawienia terenu takim, jaki jest, bo to jedyna taka oaza przyrody i „pluca miasta”, korytarz powietrzny dla Lublina. Społecznicy nie wierzą, że zasypywane teraz wąwozy odzyskają dawny kształt. – Bo teren ciągle

jest niwelowany i zasypywany ziemią zmieszaną z odpadami. Wśród nich nie brakuje przemysłowych, jak np. części urządzeń ceramicznych, potłuczone rury PVC, stare kable – wskazują **Napoleon Markoff i Andrzej Wróbel** ze Stowarzyszenia Obrońców Górów Czechowskich. – Nieodwracalnie zniszczono tu drzewa i krzewy, wiele małych zwierząt straciło życie lub swoje leże, wypłoszono ptaki. Tego nie da się już przywrócić.

– Osobliwy to magazyn. Wygląda, jakby ktoś „karczował” teren pod zabudowę, utwardzając grunt. I dotąd brakowało wyjaśnień ratusza oraz TBV na ten temat – burza się **Konrad Szewczyk**, rzecznik stowarzyszenia. – Dla nas intencje TBV i relacje dewelopera z miastem pozostają niejasne. Gdybyśmy nie pilnowali tych spraw, mogłyby one tutaj pójść w jeszcze gorszą stronę – dodaje.

Skoro w obowiązującym dziś planie jedynie 30 proc. terenu przeznaczono pod zabudowę, to jest sygnał, że kiedyś myśłano rozsądniej, bo oprócz mieszkań, miałyby być usługi, boiska, obiekty rekreacji itp. Naszym zdaniem należy te proporcje utrzymać. O to zamierzamy walczyć – mówią mieszkańcy.

Obrońcy górów czechowskich nie składają broni. Organizują publiczną debatę na temat tego terenu w ratuszu, 20 maja w godz. 9.30-18.

MAREK RYBOŁOWICZ

Naukowe spojrzenie na górki

Konferencja i spotkanie dyskusyjne na temat ochrony przyrody w mieście, w kontekście górów czechowskich, odbędzie się w piątek, 20 maja, w godz. 9:30-18 w sali obrad Rady Miasta lubelskiego ratusza.

Konferencję wraz z panelem dyskusyjnym organizuje Stowarzyszenie Obrony Górów Czechowskich w Lublinie. Wspiera je radny **Piotr Gawryszczak**. – Pragniemy zwrócić uwagę na wartość naturalnego krajobrazu i walorów przyrodniczych Lublina oraz szczególnej w tym roli obszaru Górów Czechowskich, którym grozi poważna zmiana zagospodarowania – informuje dr **Andrzej Filus** ze Stowarzyszenia.

Swój udział w różnej formie zapowiedzieli m.in.: prof. **Ewa Trzaskowska** (KUL), prof. **Danuta Urban** (UP), prof. **Tadeusz Chmielewski** (UP), prof. **Marian Harasimiuk** (UMCS), prof. **Michał Kaszewski** (UMCS), prof. **Jan Rodzik** (UMCS), dr **Dagmara Kociuba** (UMCS), dr **Hanna Wójciak** (UP), dr **Waldemar Biadun** (WSSP), dr **Jan Kamiński** i **Marcin Skrzypek** (Rada Kultury Przestrzeni).

Kontakt: e-mail: tel.: 727 932 376, mail: stowarzyszenie@gorkkiczehowskie.cba.pl

MR

s. B10

Nowy algorytm: w pogoni za jakością, a nie za studentem

WYWIAD Teresa Czerwińska Cały czas mówi się o tym, że student jest kosztem. Tymczasem jest inwestycją. Jeżeli chcemy innowacyjnej gospodarki, musimy w niego inwestować

Pracują państwo nad zmianą zasad naliczania dotacji dla szkół wyższych. Co jest największym mankamentem obecnego algorytmu?

Można wskazać na dwa główne problemy, które powoduje obecny algorytm. Pierwszy to pogoń za studentem. Uczelniom opłaca się utrzymywać jak największą liczbę studentów - zarówno na wejściu, jak i wyjściu. Często dzieje się to kosztem obniżenia kryteriów przy rekrutacji. Uczelnie nie mają też motywacji do tego, aby odpowiednio w trakcie kształcenia weryfikować poziom już przyjętych studentów. M.in. dlatego w ostatniej dekadzie tytuł magistra traci sukcesywnie na wartości, a w świadomości pracodawców licencjat jest nadal równoznaczny z wykształceniem wyższym.

nych koncepcji. Musimy zbadać w pierwszej kolejności możliwość ich pomiaru, tj. dostępności danych czy potencjalnej użyteczności w stosunku do obciążeń zarówno finansowych, jak i administracyjnych.

Jak jeszcze zamierzają państwo motywować uczelnie do podwyższania jakości?

Doświadczenia międzynarodowe pokazują, że czynnik jakościowy jest bardzo trudny do zmierzenia. Sprawa staje się jeszcze bardziej skomplikowana, gdy uświadomimy sobie, że musimy zadbać o stabilność finansową 132 uczelni. Dostrzegamy słabość obecnego systemu, dostrzega ją również środowisko akademickie. Stąd po-

A co z dotacją podstawową?

Chcielibyśmy uprościć obecny algorytm. Jest on teraz tak szczegółowy, że do jego obliczenia potrzebne jest bardzo dużo danych, np. o strukturze zatrudnionych w uczelni czy liczbie przepracowanych przez kadrę godzin.

Padają również pomysły,

aby obecny mechanizm zapewnijący stabilność finansowania uczelni zastąpić innym. Jakim? Prace są na tak wczesnym etapie, że trudno jednoznacznie przesądzić, jak będzie wyglądał ostatecznie algorytm. Przy czym pojawił się pomysł wprowadzenia do algorytmu np. rangi uczelni, czyli kategorii, którą przyznaje Komitet Ewaluacji Jednostek Nauko-



Prof. Teresa Czerwińska, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego

z poszerzeniem wykształcenia studenta. Obecny algorytm niestety to premiuje w zbyt dużym stopniu.

Drugi problem to poziom skomplikowania naliczania środków. Obecnie algorytm złożony jest z sześciu komponentów, na które z kolei składają się kolejne wskaźniki. Nawet same uczelnie często mają z tym problemy.

Powolałiśmy zespół, który będzie pracował nad algorytmem. Chcemy poddać analizie i symulacji zmiany parametrów, na podstawie których wyliczana jest dotacja, a także uprościć zapisy tam, gdzie jest to możliwe. Przyswieszcą nam dwa główne cele. Pierwszy to jakość kształcenia. Drugim jest umiędzynarodowienie.

Jak to osiągnąć?

Rozważamy zmiany na dwóch płaszczyznach – w dotacji podstawowej dla szkół wyższych, jak i w dotacji projakościowej, która jest kierowana do najlepszych uczelni. W przypadku środków uzyskiwanych z tego drugiego źródła część ekspertów skłania się ku temu, aby premiować szkoły wyższe, które zabiegają o studentów, ale też dbają o poziom przyjmowanych i poziom nauczania. Pojawia się wiele luźnych pomysłów na to, jak ten wskaźnik projakościowy najlepiej uchwycić. Jednym z nich jest np. uwzględnianie wyników maturalnych kandydatów.

Jak wyglądałoby to w praktyce?

Pomysły pojawiające się podczas prac zespołu są na etapie wstęp-

jawia się wiele pomysłów, które bardzo często na etapie planowania okazują się nie do zrealizowania. Już wiemy, że nie będziemy budować oddzielnych systemów gromadzenia danych na potrzeby podziału dotacji projakościowej i podstawowej.

A co w takim razie z koncepcją dotowania uczelni na podstawie PIT absolwentów, czyli osiągniętych przez nich dochodów?

Jednym z pomysłów, jakie pojawiły się w czasie prac zespołu, jest powiązanie PIT absolwenta danej uczelni z dotacją projakościową. Jednak podczas ostatniego posiedzenia zespołu doszliśmy do wniosku, że pomysł ten ma wiele wad i ostatecznie nie będziemy dalej nad nim pracowali. Niemniej uważam, że uczelnie powinny być wynagradzane, jeżeli jej absolwenci osiągają sukces na rynku pracy.

Nie wykluczam, że już na podstawie monitoringu karier zawodowych absolwentów z uwzględnieniem danych ZUS uda nam się przynajmniej w przybliżeniu określić ich sytuację na rynku pracy. Sam fakt zatrudnienia już jest pewnym wyznacznikiem. Trzeba jednak pamiętać, że ZUS gromadzi dane, które nie uwzględniają wielu obszarów rynku pracy, np. rolnictwo, w którym zajęcie znajduje w Polsce ciągle blisko 12 proc. wszystkich pracujących. Nie uwzględnia również umów o dzieło, od których nie są odprowadzane żadne składki. Wyniki monitoringu opublikujemy już w środę.

wych. Problem polega na tym, że nie wszystkie uczelnie posiadają takie jednostki.

Chcą państwo, aby ocena za badania naukowe wpływała na dotację podstawową, która przyznawana jest na dydaktykę?
Tak, ponieważ to też przekłada się na jakość kształcenia. Uczelnie oferuje np. lepszych naukowców, którzy przecież też prowadzą zajęcia ze studentami.

W takim razie może warto wprowadzić do algorytmu także ocenę Polskiej Komisji Akredytacyjnej?
Trudno o tym mówić, ponieważ PKA pracuje w innej formule niż KEJN. Komitet ocenia wszystkie jednostki naukowe raz na cztery lata, w tym samym roku. Natomiast PKA ocenia tylko część wydziałów, ale co roku. Niektóre były ocenione trzy lata temu, inne dopiero będą, trudno zatem na tej podstawie porównywać uczelnie. Może gdy zostaną wypracowane nowe standardy oceny PKA, będziemy się nad tym zastanawiać.

Chcę podkreślić, że zmiany, które chcemy wprowadzić od 1 stycznia 2017 r., nie będą drastyczne. Jesteśmy w trakcie prac nad nową ustawą – Prawo o szkolnictwie wyższym, w której zostanie wypracowany nowy model finansowania uczelni. W tej chwili z uwagi na to, że mamy dużo problemów związanych z dotowaniem szkół wyższych, chcemy na razie tylko skorygować obecny algorytm.

Co znajdzie się w nowej ustawie? Jednym z jej modułów będzie finansowanie. Chcemy, aby pojawiło się nowe spojrzenie na dotowanie uczelni.

Czyli?

Trudno o tym teraz mówić, nowej ustawy jeszcze nie ma. Mogę jedynie powiedzieć, że jesteśmy za dużą autonomią uczelni w kształtowaniu gospodarki finansowej. Wierzymy w to, że szkoły wyższe najlepiej wiedzą, na co racjonalnie wydatkować pieniądze. Idealnym rozwiązaniem byłoby kilka lub kilkanaście artykułów, które ukierunkowałyby gospodarke finansową, natomiast nie dawałyby nakazów i zakazów. Ustawa to nie jest katalog nakazów i zakazów, ona powinna dawać możliwości kształtowania własnej polityki w granicach prawa. Stawiamy też na konsolidację uczelni publicznych i niepublicznych.

Na razie publiczne szkoły wyższe nie chcą się łączyć. Czy planują państwo wypracowanie mechanizmu do tego zachęającego?

Już obecnie przepisy dają im takie możliwości i przewidują gratyfikacje.

Uczelnie uważają, że dodatkowo 2 proc. do dotacji to marna zachęta.

Ale to 2 proc. przez trzy kolejne lata i gwarancja, że dotacja nie będzie zmniejszana. Niektóre uczelnie, które mają trudności

z pozyskaniem studentów, zyskałyby na tym. Choć obecne rozwiązanie jest już korzystne dla placówek, to będziemy je jeszcze wzmacniać. Może wzrośnie dodatkowy ów procent.

Czy środki z budżetu państwa na szkolnictwo wyższe będą zwiększać?

Ustawowo jest zagwarantowany mechanizm wzrostu środków. Jeżeli popatrzymy na porównania międzynarodowe, należałoby oczekiwać dużo wyższego wzrostu niż ten wynikający z ustawy. Walczymy o to, aby minister finansów przeznaczył na ten sektor więcej pieniędzy. Przekazaliśmy nawet analizę, z której wynika, jak fundusze na naukę i szkolnictwo wyższe przełożyłyby się na realizację planu wicepremiera Morawieckiego.

Problem polega na tym, że cały czas mówi się o tym, że student jest kosztem. Tymczasem student to inwestycja. Jeżeli chcemy innowacyjnej gospodarki, musimy odpowiednio kształcić ludzi.

A może studia stacjonarne na uczelniach publicznych powinny być odpłatne albo współpłatne?

Normy konstytucyjne nie pozwalają na wprowadzenie takiego rozwiązania. Z tego powodu nie jest ono przedmiotem prac ministerstwa.

Rozmawiała Urszula Mirowska-Łoskot

S. 82

Dyrektorzy zamiast rewolucji chcą innego terminu matur

EDUKACJA

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Szefowie placówek oświatowych domagają się od resortu edukacji wydłużenia nauki dla maturzystów. Zmianę argumentują tym, że nauczyciele mogliby bez pośpiechu zrealizować podstawę programową.

27 czerwca resort edukacji przedstawi szczegółową propozycję reformy oświaty. Pod znakiem zapytania stała likwidacja gimnazjów, a to za sprawą Związku Nauczycielstwa Polskiego, który w ich obronie zebrał ponad 200 tys. podpisów. Z kolei Zarząd Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty opowiada się nie tylko za pozostawieniem gimnazjów, ale również za utrzymaniem dotychczasowych długości poszczególnych etapów kształcenia (6 lat podstawówki, 3 lata gimnazjum i 3 lat szkoły ponadgimnazjalnej). Stowarzyszenie zwraca uwagę na problemy nauczycieli ostatnich klas gimnazjów i liceów. Przekonuje, że w tych placówkach cykl kształcenia powinien trwać pełne trzy lata. A to oznacza, że egzaminy maturalne byłyby przesunięte na początek wakacji, tak aby uczniowie uczyli się naprawdę przez trzy lata.

- W najbliższych dniach przedstawimy stanowisko szefowej resortu edukacji. Mamy nadzieję, że spotka się ze zrozumieniem, bo nie dostrzegamy potrzeby wprowadzania rewolucyjnych zmian, w tym tworzenia

dotychczasowych klas w gimnazjum i szkołach ponadgimnazjalnych - twierdzi Marek Pleśniar, dyrektor biura OSKKO. - Nasza propozycja nie jest rewolucyjna, ale za to gwarantuje zrealizowanie podstawy programowej bez pośpiechu - dodaje.

Szefowie placówek oświatowych wskazują, że wydłużoną naukę powinni mieć też uczniowie ostatniego rocznika w gimnazjum. Zakończenie roku dla tych uczniów następuje bowiem 2,5 miesiąca wcześniej niż w pozostałych klasach. Natomiast zniknie problem ze skracaniem nauki w ostatnich klasach podstawówek - od kolejnego roku szkolnego zlikwidowany zostanie ogólnopolski sprawdzian szóstoklasisty.

Do tych rozwiązań sceptycznie odnoszą się oświatowe związki. - Z naszej strony nie ma zgody na skracanie nauczycielom przerwy wakacyjnej, bo przecież większość z nich musiałaby w tym okresie pracować przy egzaminach w lipcu, a później przy poprawkowych w sierpniu - wskazuje Sławomir Broniarz, prezes ZNP.

Dodaje, że resort edukacji musi w pierwszej kolejności jasno wskazać podstawę programową. - A dopiero później będziemy debatować, czy z tymi treściami zmieścimy się w cyklu trzyletnim, czy też będzie konieczny dodatkowy rok - twierdzi Sławomir Broniarz.

Resort edukacji czeka na oficjalne pismo i zapewnia, że weźmie pod uwagę każdy głos zgłaszany w trakcie debat o przyszłości edukacji. ©

Więcej uprawnień z Kartą Polaka

SEJM UCHWAŁIŁ
Powracający do ojczyzny
będą mogli liczyć na
wsparcie finansowe.

Przyjeżdżający do Polski repatriant będzie mógł w ciągu pierwszych trzech miesięcy pobytu otrzymywać zasiłek finansowy na częściowe pokrycie kosztów zagospodarowania i bieżącego utrzymania. Wyniesie on 50 proc. minimalnego wynagrodzenia (obecnie 677,84 zł netto), a przez kolejne sześć miesięcy – 60 proc. tej kwoty (ok. 406 zł). Tak zakłada nowelizacja ustawy o Karcie Polaka przyjęta w piątek przez Sejm z poprawkami Senatu. Poprawki miały w większości charakter techniczny.

Nowelizacja przewiduje także wprowadzenie możliwości ubiegania się o Kartę Polaka za pośrednictwem wojewody, który będzie drugim, obok konsula, organem upoważnionym do jej

przyznawania. Wojewodów i urzędy wojewódzkie mogące wydawać ten dokument wskaże Rada Ministrów. Określi też kraje, których obywatele będą mogli się starać o Kartę.

Nowelizacja umożliwi przyznanie tego dokumentu dziecku, którego rodzic zmarł, nie otrzymawszy Karty, a był narodowości polskiej lub posiadał polskie obywatelstwo.

Nowe przepisy zwalniają też posiadacza Karty z opłat konsularnych za przyjęcie i rozpatrzenie wniosku o wizę krajową oraz w sprawie o nadanie obywatelstwa polskiego.

Większość znowelizowanych przepisów zacznie obowiązywać trzy miesiące po ogłoszeniu ustawy, a te dotyczące świadczeń od 1 stycznia 2017 r. ©©

—kwa

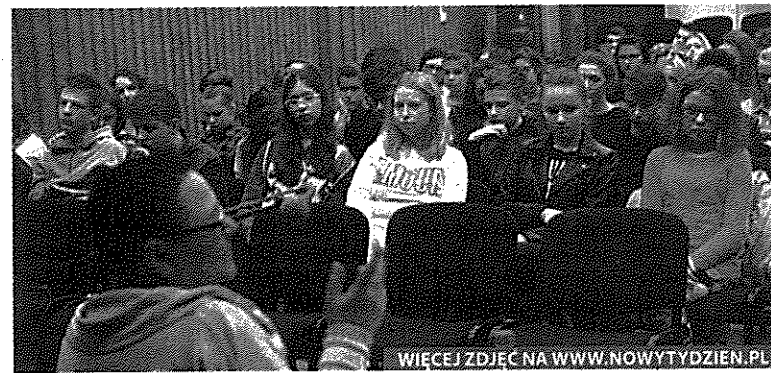
etap skierowano do
legislacyjny podpisu prezydenta

*Pracę pomyślita 16.05.2016
Mr 113, s. C3*

Umiejętność dostrzegania historii

Przez 3 dni (11-13.05) w Lublinie przebywali wybitni reportażyści. Spotykali się ze studentami i wszystkim zainteresowanymi tą tematyką podczas otwartych wykładów. W piątek odbyła się gala kończąca to wydarzenie. Przyznano wówczas trzy nagrody.

Nagrodę Prezydenta Lublina za najlepszą książkę reporterską 2015 r. zdobył Wojciech Jagielski za „Wszystkie wojny Lary”. Otrzymał on statuetkę Kryształowej Karty Polskiego Reportażu oraz 11 tys. złotych.



I Festiwal Reportażu w Lublinie – spotkanie z reportażyście Wojciechem Tochmanem

– Reporterem staje się ten, kto ma umiejętność dostrzegania historii, nad którymi inni przechodzą do porządku dziennego. Trzeba umieć dostrzec w opowieści coś w rodzaju alegorii, uniwersalnego przesłania, które czytelnik będzie mógł odnieść do swojego życia – wyjaśnia Wojciech Jagielski. – Reportaż literacki oczywiście rządzi się innymi prawami niż reportaż prasowy. W jednej z książek pozwoliłem sobie na stworzenie fikcyjnych postaci, ale w gazecie nigdy bym tak nie zrobił. Tam nie ma miejsca na choćby krzywą fikcji.

Wojciech Jagielski (ur. 1960) jest dzienni-

karzem, reporterem, pisarzem. Współpracował z Polską Agencją Prasową w latach 1986-91 i ponownie od 2012. Pisał też do „Gazety Wyborczej” w latach 1991-2012. Specjalizuje się on w problematyce Bliskiego Wschodu, Afryki, Kaukazu.

Następne wyróżnienie – Nagrodę Publiczności – otrzymał Paweł Piotr Reszka za książkę „Diabeł i tabliczka czekolady”. Oddano na niego 534 głosy.

– Ryszard Kapuściński mówił, że reportażyście powinien być przede wszystkim dobrym człowiekiem. W tę cechę moim

zdaniem wpisany jest szacunek do drugiego człowieka. I to jest podstawowa rzecz, żeby reportażem nie zrobić komuś krzywdy – mówi Paweł Reszka. – Ponadto bardzo ważna jest empatia, ponieważ reporterzy rozmawiają o trudnych, czasem dramatycznych, tematach i bez tej cechy trudno byłoby zbudować poczucie bezpieczeństwa naszemu bohaterowi, aby powierzył nam swoją historię.

Paweł P. Reszka (ur. 1977) pracuje w „Gazecie Wyborczej” w Lublinie. Skończył historię na UMCS oraz podyplomowe dziennikarstwo na Uniwersytecie War-

szawskim. Dwukrotnie nominowany był do nagrody „Grand Press”, a jego książka „Diabeł i tabliczka czekolady” znalazła się w finale Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego za reportaż literacki.

Do nagrody za najlepszą książkę reporterską 2015 wydawnictwa zgłosiły w sumie 39 tytułów, spośród których jury w składzie: Agata Koss-Dybała, Mateusz Nowak oraz Rafał Szczerbakiewicz nominowało osiem pozycji.

Dodatkową nagrodę Prezesa Radia Lublin Mariusza Deckerta otrzymał Cezary Łazarewicz za książkę „Elegancki morderca”. Nagrodą jest wydanie audiobooka.

Wskazówki dla młodych

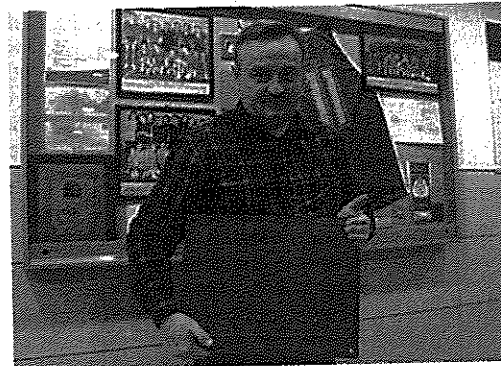
P. Reszka prowadził podczas Festiwalu warsztaty dla studentów dziennikarstwa. – Osoby, z którymi miałem zajęcia, pytały, i to jest bardzo ważna cecha reportera i dziennikarza, czyli ciekawość świata. Pracowaliśmy na tekstach różnych reporterów i widziałem, że nie były one dla nich obojętne. Mam więc wielką nadzieję, że coraz więcej osób będzie się zajmować reportażem – opowiada Reszka. – Każdy dziennikarz musi sam odpowiedzieć sobie na pytanie, co chciałby robić. Znam dziennikarza, którego reportaż nie pasuje, dobrze czują się na przykład w dziedzinie politycznej, więc reportaż, do którego materiału trzeba zbierać czasem kilka tygodni lub miesięcy, po prostu ich nuży.

W. Jagielski radził młodym ludziom, aby uczyli się języków obcych i by potrafili posługiwać się nimi w takim stopniu, aby pisanie reportażu po francusku, niemiecku czy rosyjsku nie stanowiło dla nich problemu. – Jeśli ktoś bardzo chce zostać reportażyście, to niech za wcześniej nie wyrzeka się tego marzenia i robi to, co podpowiada zdrowy rozsądek – podsumował Jagielski. MG

Pamiętki Motoru trafiły do Lubelskiego Centrum Dokumentacji Historii Sportu

W ubiegłym tygodniu do działającego od blisko trzech lat przy Instytucie Historii UMCS Lubelskiego Centrum Dokumentacji Historii Sportu trafiła spora liczba gratulatoriów ilustrujących sportowe sukcesy RKS Motor Lublin z okresu od początku lat 60. XX wieku po pierwszą dekadę XXI wieku.

– Stało się tak na podstawie umowy między LCDHS a panią Beatą Czubałą, Prezes LKP Motor Lublin, której wyrażamy gorące podziękowania za gest świadczący zarówno o jej przywiązaniu do klubu, jak i dużej wrażliwości historycznej i trosce o zachowane eksponaty. Ich los jest w tej chwili bezpieczny i z pewnością niepodzielny zbiór zachowa swoją „motorowską” tożsamość, nie zostanie podzielony, rozczłonkowany itp. – mówi prof. Dariusz Słapek, szef LCDHS. Każdy z przekazanych obiektów został już oczyszczony i sfotografowany tak, aby cenne pamiętki jak najszybciej udostępnić szerokiej publiczności. – Nie chodzi tu wyłącznie o fanów piłki nożnej, bo pamiętać należy, że Motor był niegdyś dużym klubem wielosekcyjnym. Na umieszczonych poniżej fotografiach pokazane zostały same gratulatoria, jak i – na kolejnych zdjęciach – powiększone



Profesor Dariusz Słapek prezentuje pamiątkową tablicę z czerwca 1983 roku, uświetniającą awans piłkarzy Motoru do ekstraklasy

napisy, często już w złym stanie zachowania, znajdujące się bezpośrednio na pucharach lub na towarzyszących im zawieszkiach – podkreśla profesor Słapek.

W sumie w zbiorach LCDHS znalazło się 46 pucharów metalowych, 6 ceramicznych, 8 wykonanych z różnych materiałów talerzy ozdobnych, 8 medali pamiątkowych. Część eksponatów posiada naklejone niewielkie karteczki z numeracją, co dowodzi, że zbiór próbowano kiedyś uporządkować i opisać.

– Najcenniejsze wydają się gratulatoria pochodzące z okresu PRL, wykonywane na ogół na zamówienie przez wyspecjalizowanych rzemieślników. Stąd ich kształty i strona plastyczna daleko odbiegają od pewnych schematów obserwowanych w masowej produkcji pucharów możliwych do kupienia w sklepach sportowych. Innymi słowy, mają one „dusze” i przynajmniej niektóre posiadają pewne walory artystyczne. Gorąco zachęcamy do oglądania lubelskich gratulatoriów, które być może wywołają sportową pamięć widzów – dodaje Dariusz Słapek.

Niebawem na stronie LCDHS będzie można zobaczyć także fotografie dyplomów, proporców, medali pamiątkowych i innych podobnych akcesoriów związanych z lubelskim Motorem. *Nowy Tydzień 16.05.2016*

Mr 20.5.22

BAS

Nowy Tydzień 16-22.05.2016
nr 20, s. 23 Sport 23



FOT. WWW.FIVB.ORG
Siatkówka plażowa

Poza czołową „16”

Na 1. rundzie fazy pucharowej zakończyły zmagania w FIVB World Tour w tureckiej Antalyi Kinga Kołosińska i Monika Brzostek z AZS UMCS TPS Lublin. Rozstawione z numer 3 Polki przegrały z reprezentantkami Rosji Biriową oraz Ukołową 0-2 (18-21, 15-21) i zostały ostatecznie sklasyfikowane na 17. pozycji.

Wcześniej Kołosińska i Brzostek po porażkach z Czeszkami Slukową i Hermannową 1-2 (17-21, 21-19, 10-15) oraz Rosjankami Syrcową i Abalakiną 0-2 (15-21, 19-21), a także zwycięstwie ze Szwedkami Lundqvist i Rininsland 2-0 (21-19, 23-21), zajęły w grupie trzecie miejsce.

Od 24 do 29 maja nasze siatkarki uczestniczyć będą w drugim turnieju z cyklu wielkiego szlema – Moscow Grand Slam. Pierwszy, tegoroczny turniej w Rio de Janeiro zakończył się ogromnym sukcesem Polek – zajęły drugie miejsce przegrywając w finale z utytułowanymi Amerykankami Welsh i Ross.

Urząd Marszałkowski wesprze finansowo zawodników, którzy pojadą na igrzyska do Rio de Janeiro, a także walczyć w kwalifikacjach o olimpijskie paszporty

Olimpijska ścieżka uruchomiona

Już czworo reprezentantów klubów z naszego regionu: Jan Świtkowski ze Skarpy Lublin, Rafał Fedaczyński z AZS UMCS, Katarzyna Krawczyk z Cementu Gryf Chełm oraz Paweł Fajdek z Agrosu Zamość uzyskało kwalifikację na tegoroczne igrzyska olimpijskie w Rio de Janeiro. Wymienieni zawodnicy, a także pięcioro innych, zostało objętych przez Urząd Marszałkowski programem „Ścieżka Olimpijska – Lubelskie 2016”.

Nabór wniosków do programu ogłosił Departament Promocji i Turystyki. Do urzędu wpłynęło 9 wniosków, które zostały pozytywnie zaopiniowane przez Związki Sportowe i Wojewódzką Radę Sportu działającą przy Marszałku Województwa Lubelskiego.

Oprócz wspomnianych już sportowców, którzy zagwarantowali sobie udział w igrzyskach olimpijskich w Brazylii, na wsparcie województwa Lubelskiego mogą liczyć siatkarki plażowe – Kinga Kołosińska i Monika Brzostek z AZS UMCS TPS Lublin, których udział w igrzyskach jest niemal pewny oraz lekkoatleci Agrosu Zamość: Andrzej

Jaros i Szymon Kiecana, którzy będą próbowali uzyskać minima kwalifikacyjne między innymi podczas zawodów ekstraklasy, które odbędą się 28 maja w Białej Podlaskiej czy też 92. Mistrzostw Polski, zaplanowanych w Bydgoszczy od 24 do 26 czerwca.

Programem Ścieżka Olimpijska – Lubelskie 2016” objęty został również Adrian Kował, pięściarz Olimpu Lublin, który wprawdzie nie wykorzystał pierwszej szansy na wywalczenie olimpijskiego paszportu, ale będzie miał na to jeszcze jedną okazję.

Każdy ze sportowców, którzy pojadą na igrzyska do Rio de Janeiro, otrzyma od Województwa Lubelskiego 30 tysięcy złotych!

– Oczywiście, jeśli jeszcze któryś ze sportowców z klubu z naszego województwa, na dzisiaj nie objęty programem „Ścieżka Olimpijska – Lubelskie 2016”, uzyska kwalifikację na igrzyska także będzie mógł liczyć na nasze wsparcie. Jesteśmy na to zabezpieczeni – mówi wicemarszałek Krzysztof Grabczuk, odpowiedzialny w Urzędzie Marszałkowskim Woj. Lubelskiego m.in. za sport.



TRENOWALI Z MISTRZEM Ponad setka uczniów z trzech szkół podstawowych, gdzie funkcjonują klasy profilowane o profilu uczestniczyła w Aqua Lublin w treningu z Janem Świtkowskim, pływakiem lubelskiej Skarpy.

Nowy Tydzień 16-22.05.2016 nr 20 s. 23

LUBLIN *Exemplar Wzrostu, 14.05.16*
Ojciec Hubert Czuma uhonorowany nr 18, s. 6

Lublin wzbogacił się o nowego honorowego obywatela miasta. To ojciec Hubert Czuma. Do tej pory takie obywatelstwo nadano 11 osobom.

Ojciec Hubert Czuma urodził się 2 listopada 1930 roku w Lublinie. Jest synem Ignacego Czumy, wybitnego prawnika, profesora i prorektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1948 roku Hubert Czuma wstąpił do zakonu Jezuitów, a siedem lat później otrzymał święcenia kapłańskie. Od 1957 roku był katechetą i duszpasterzem akademickim w Łodzi. Cztery lata później zaczął pracę katechetyczną i duszpasterską w Gdańsku.

Od 1963 roku do 1971 roku był diecezjalnym duszpasterzem akademickim diecezji lubelskiej oraz rektorem Kościoła Akademickiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W kolejnych latach był duszpasterzem w Kaliszu, Bydgoszczy i Szczecinie. W 1979 roku z powodu szykan ze strony komunistycznych władz opuścił Szczecin i przeniósł się do Radomia.

W 1961 roku zainicjował spotkania przedstawicieli duszpasterstw akademickich z całego kraju. Do 2008 roku był współorganizatorem corocznych sierpniowych pielgrzymek z Warszawy na Jasną Górę.

W czasach PRL ojciec Hubert Czuma był zaangażowany w działalność antykomunistycznej opozycji. W 1970 roku został aresztowany z powodu podejrzania o związki z konspiracyjną organizacją niepodległościową „Ruch”, w której działali m.in. jego bracia Andrzej i Benedykt.

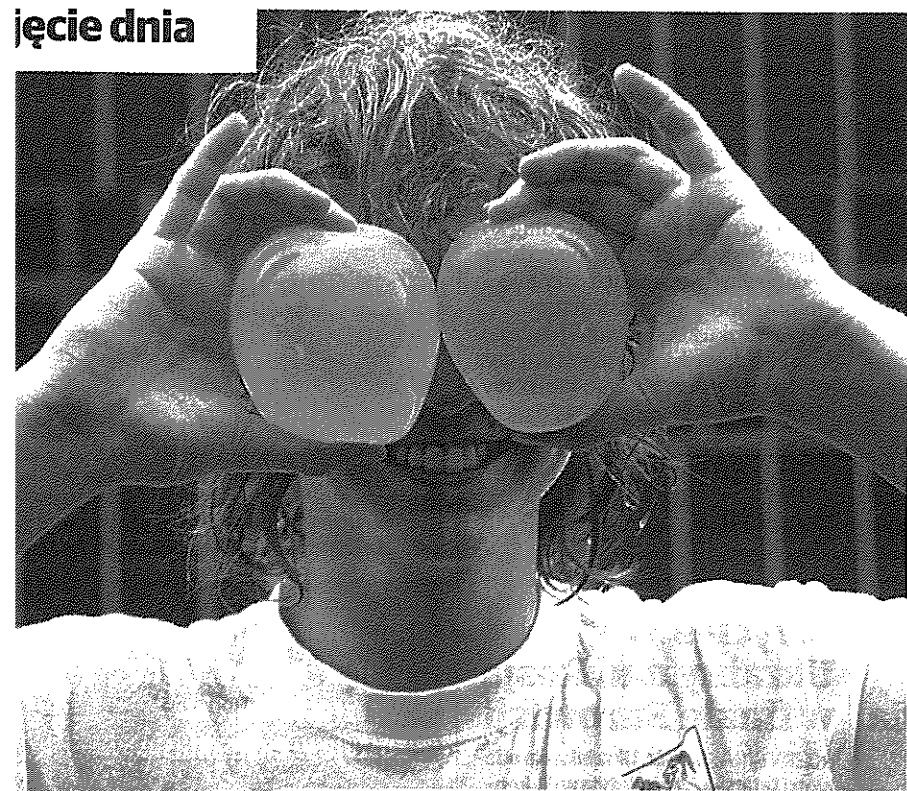
Ojciec Czuma został osadzony w areszcie przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, skąd zwolniono go w styczniu 1971 roku po interwencji prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego. W okresie pracy ojca Huberta Czumy w Radomiu był on stale obserwowany przez Służbę Bezpieczeństwa, która prowadziła przeciw niemu sprawę „rozpracowania” nadając jej kryptonim „Fanatyk”.

Po wprowadzeniu stanu wojennego ojciec Hubert Czuma współorganizował uroczystości religijno-patriotyczne w kościele pw. Trójcy Świętej w Radomiu z udziałem znanych aktorów. Prowadził akcję opieki nad prześladowanymi oraz wspomagał finansowo podziemną działalność wydawniczą. Był duszpasterzem NSZZ „Solidarność”. W 1989 roku należał do inicjatorów i twórców Komitetu Obywatelskiego Ziemi Radomskiej.

W 2006 roku został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. (DW)



Ojciec Hubert Czuma odbiera kwiaty i gratulacje od władz Lublina. Wcześniej został też wyróżniony honorowymi obywatelstwami Szczecina (2008 r.) i Radomia (2015 r.)



► Ze względu na deszczową pogodę nieliczni śmiałkowie zdecydowali się wziąć udział w sobotniej bitwie na balony z wodą. Była to jedna z imprez zakończonych wczoraj Medykaliów. AW

FOT. MAGORZANA GENICA

med dubokski 16.05.2016 v. M 95, S. 2

Nowa kładka już jesienią

Dziennik Wschodni
16.05.2016
M 93, S. 4

LUBLIN Kładka nad ul. Sowińskiego ma być otwarta dla pieszych we wrześniu – zapowiada UMCS, który właśnie ogłosił przetarg na przebudowę konstrukcji. Jej ponowne otwarcie ma zmniejszyć korki tworzące się odkąd piesi muszą przechodzić przez jezdnię po pasach

DOMINIK SMAGA

Przebudowa ma być zorganizowana tak, by ul. Sowińskiego była przez cały czas przejezdna. Utrudnienia będą, ale tylko między 1 lipca a 31 sierpnia. Nie wcześniej i nie później. Takie terminy narzuciło miasto, które dopłaca do odnowienia kładki będącej własnością UMCS. Dlatego uczelnia stawia chętnym wykonawcom warunek, by do końca czerwca nie wkraczali na jezdnię i zwolnili ją najpóźniej z końcem sierpnia.

W wakacje na ul. Sowińskiego trzeba się liczyć ze zwięzieniem jezdni. W najtrudniejszym momencie kierowcom zostanie tylko jeden pas, po którym ruch będzie prowadzony wahadłowo. – To najdalej posunięta zmiana, na którą jesteśmy w stanie się zgodzić

– mówi Karol Kieliszek z Urzędu Miasta.

Tak dużych utrudnień (to ustalenia miasta i uczelni) można się spodziewać w sierpniu. Wtedy to w pierwszej połowie miesiąca kierowcom zostałyby jeden pas po stronie rektoratu, a w drugiej połowie pas znajdujący się bliżej Chatki Żaka.

Prace, które nie będą wymagać zwięzienia jezdni potrwać nieco dłużej, ale mają się zakończyć we wrześniu. – Chcemy, żeby kładka była dostępna dla pieszych najpóźniej od 1 października – deklaruje Aneta Adamska, rzecznik Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Uczelnia ogłosiła w piątek przetarg na przebudowę kładki. Na oferty będzie czekać do 31 maja, kiedy to okaże się ile firm jest zainteresowanych zleceniem i czy nie oczekują przypadkiem zbyt dużej

zapłaty. Milion złotych do tej inwestycji dokładają władze Lublina, a co już zgodziła się Rada Miasta, a w czwartek jeszcze raz ma się zająć tą sprawą. Pieniądze zostaną przekazane jako dotacja do poprawy bezpieczeństwa i płynności ruchu.

Z płynnością na ul. Sowińskiego jest kłopot, odkąd kładka została zamknięta ze względu na fatalny stan techniczny. Piesi muszą chodzić przez pasy, a ponieważ pieszych jest tu dużo, to samochody co chwila muszą stawać i tworzą się tu duże korki.

Przebudowa obejmie kładkę biegnącą od rektoratu i nad ul. Sowińskiego, zaś po stronie Chatki Żaka powstanie winda dla niepełnosprawnych. Remontem objęta ma być również odnoga kładki za Wydziałem Ekonomicznym oraz (do 15 października) zlokalizowane na dole miejsca parkingowe.

70-lecie Duszpasterstwa Akademickiego KUL

Nowy Tydzień 16-22.05.2016 M 20, S. 17

Źródło zmiany życia

Uratował ojciec moje dziecko – przypomniał o. Robert słowa matki studenta, które usłyszał, gdy pracował w duszpasterstwie akademickim KUL.

Tak poważne, ale też inne, humorystyczne wspomnienia można było usłyszeć podczas uroczystych obchodów 70-lecia istnienia Duszpasterstwa Akademickiego KUL, zorganizowanych 7 maja na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim im. Jana Pawła II.

Panel dyskusyjny „W poszukiwaniu prawdy, czyli o roli DA w życiu młodego człowieka”, następnie msza św., po niej godzinny czas wspomnień, a potem koncert Chóru Duszpasterstwa Akademickiego KUL. Złożyły się na starannie przygotowany program obchodów 70-lecia DA KUL. (Odnotujmy, że powstały w 1993 r. chór posiada w repertuarze m.in. polskie pieśni religijne z XV i XVI wieku, ale i współczesne afrykańskie pieśni religijne – to bogactwo brzmień zaprezentowano podczas sobotniego koncertu).

Jezuici od 1946 r.

Jezuici zajmują się DA w Lub-

linie przy KUL od 1946 r. Pod ich skrzydłami w ciągu kilkudziesięciu lat zostało zainicjowanych kilkanaście wspólnot i ruchów religijnych. Współcześnie w ramach DA istnieje poradnictwo duchowe, psychologiczne i rodzinne. Są autorskie kursy przedmażeńskie, cykliczne spotkania z serii „Duchowość kobiety i mężczyzny”. Studenci mogą też służyć w wolontariacie, uczestniczyć w „9” grupie podczas sierpniowej pieszej pielgrzymki na Jasną Górę, czy październikowej pielgrzymki do Wąwolnicy czy w zimowych i letnich obozach. Na co dzień zaś mogą korzystać z eucharystii w kościele Akademickim, rozmaitych nabożeństw i dni skupienia.

Wspólne ogniska z obowiązkowym pieczeniem kielbasek, letnie wyprawy w góry, wspólne uprawianie narciarstwa, wspólne zabawy sylwestrowe, i wreszcie wspólne msze św. w polskim plenerze to przeżycia jednoczące – jak się można było przekonać podczas kilkunastominutowego pokaz złozonego z setek zdjęć – młodzież w siemniężnych czasach PRL-u, ale też współcześnie uczestniczącej w duszpasterstwie.



Jednym z elementów obchodów jubileuszu był panel dyskusyjny „W poszukiwaniu prawdy, czyli o roli DA w życiu młodego człowieka”.

Przewodnicy duchowi

Wspomniany duszpasterz, o. Robert – na początku – przyznał się do szczególnego zainteresowania młodzieżą, która podczas Eucharystii na KUL stawała na obrzeżach placu przed kościołem akademickim. Wspominał, jakie było zdziwienie, gdy przy kolejnym spotkaniu okazywało się, że pamiętał ich imiona. Niejednokrotnie potem dochodziło do rozmów, pomagających studentom poprawić jakość ich życia. Ze wzruszeniem jezuita wspominał też spowiedzi św., które okazywały się

przełomem w życiu młodych.

Na spotkaniu pojawił się także o. Zygmunt, który jako jezuita duszpasterz na KUL-u pojawił się z końcem lat 70-tych XX w. – m.in. z nim ówczesni studenci przeżywali wdzięczność Bogu za dar Papieża – Polaka – Jana Pawła II – byłego wykładowcy KUL-u), i z nim – jako duszpasterzem – trwali niejednokrotnie na modlitwie w pierwszych latach stanu wojennego. O. Zygmunt wspominał, że gdy na KUL-u zawitał jeszcze, jako młody człowiek, w 1966 r., to uderzył go klimat głębo-

kiej wspólnoty między świeckimi a duchownymi, jaki wytworzył się w duszpasterstwie akademickim.

Długa tradycja

Warto pamiętać, że nacisk na rozwój duchowy studentów położony był od początku istnienia lubelskiej katolickiej uczelni, a więc od prawie stu lat. Przed II wojną światową studentów opieką duszpasterską otaczali dyrektorzy Konwiktu Księży Studentów: o. Jacek Woroniecki OP: ks. Władysław Kornilowicz. Na KUL działało kilka organizacji religijnych, m.in. „Odrodzenie”, „Sodalicia Akademików”, Koło Misjologiczne. Po wojnie ważną rolę odegrali – jak informują organizatorzy uroczystości 70-lecia DA – o. Jerzy Mirewicz SJ – pierwszy jezuita, który objął obowiązki duszpasterza akademickiego i o. Hubert Czuma SJ – duszpasterz i opozycjonista, duchowy opiekun „Solidarności”, Honorowy Obywatel Miasta Lublina. Wpływ miał też ks. Franciszek Blachnicki – wykładowca KUL i prekursor Ruchu Światło-Życie.

Dziś nad rozwojem duchowym lubelskich studentów z DA KUL czuwają trzej jezuita: o. Piotr Twardocki, SJ, o. Michał Masłowski, SJ, o. Leszek Szuta, SJ.

Rywalizowały w Antalyi

Duet AZS UMCS TPS Lublin - Kinga Kołosińska i Monika Brzostek odpadł w pierwszej rundzie pucharowej kolejnego turnieju siatkówki plażowej z cyklu World Tour, który został rozegrany w tureckiej Antalyi. Biało-czerwone nie awansowały do najlepszej szesnastki, ulegając 0:2 parze rosyjskiej Ukolova i Birlowa, w setach 18:21 i 15:21. W turnieju zostały sklasyfikowane na 17. miejscu. Na fazie grupowej zmagania w Turcji zakończyły zaś Jagoda Gruszczynska i Dorota Strąg. W dniach 24-29 maja Kołosińska i Brzostek wystartują w turnieju Wielkiego Szelema w Moskwie. (SZUPTI)

Wielki Test Języka
Angielskiego
16.05.2016
6:40
M 93

UMCS

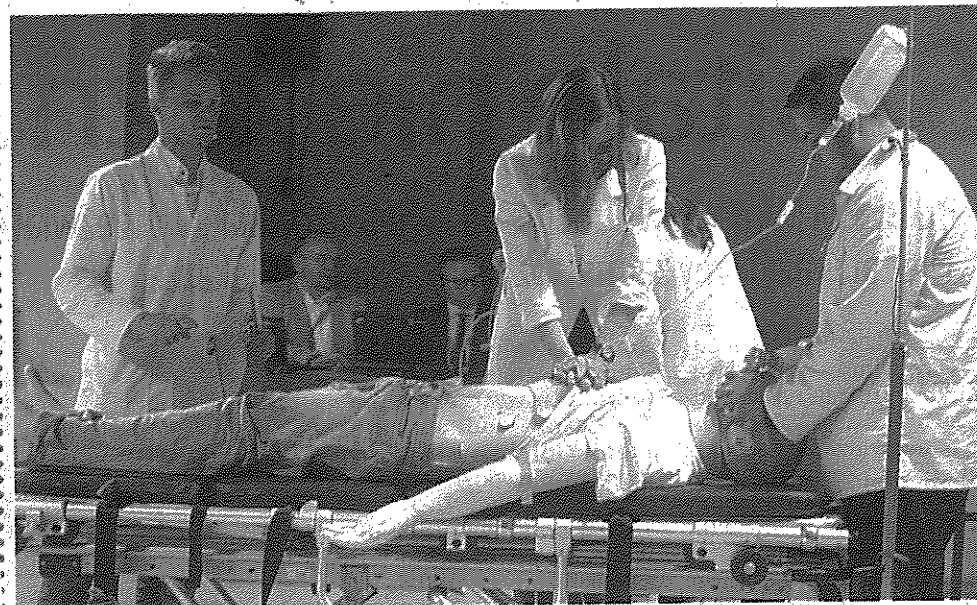
Wielki Test Języka Angielskiego

Nie tylko studenci i uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, ale także wszyscy chętni mieszkańcy naszego województwa mają szansę sprawdzić swoją wiedzę w Wielkim Teście Języka Angielskiego „Challenge Accepted”, organizowanym przez UMCS. 3 czerwca napiszą oni test składający się z 120 pytań zamkniętych z zakresu znajomości języka angielskiego i wiedzy nt. kultury krajów anglosaskich. Zgłoszenia można przysyłać poprzez stronę www.umcs.pl do 1 czerwca. Liczba miejsc jest ograniczona. (AW)

Wielki Test Języka Angielskiego
16.05.2016
M 93, s. 5

RZENIA

Dziennik Wschodni 16.05.2016 M 93
6.4



FOT. WOJCIECH NIEŚPAŁOWSKI

Wojny w leczeniu. Fantom był chory

LUBLIN Tegoroczne wojny symulacyjne, które odbyły się w ramach międzynarodowej konferencji poświęconej symulacji medycznej na Uniwersytecie Medycznym, wygrała drużyna studentów z V i IV roku kierunku lekarskiego

– Łukasz Świerszcz, Małgorzata Drwał, Bartłomiej Cieślik, Katarzyna Gałaszkiwicz i Mirosław Słomiński. Jak co roku w ramach imprezy odbyły się też warsztaty medyczne, sesje naukowe oraz spektakli

„Anatomia może być przyjemna”, w którym biorą udział zarówno studenci jak i wykładowcy Uniwersytetu Medycznego. (KP)

więcej zdjęć
www.dziennikwscchodni.pl

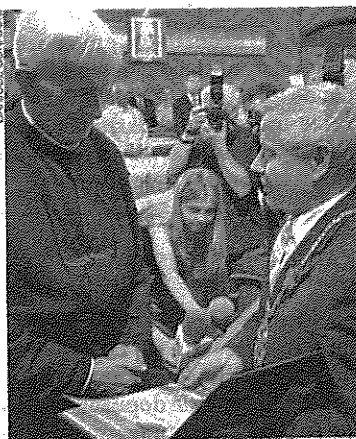
Honorowy Obywatel

Od czwartku Honorowym Obywatel Lublina jest ojciec Hubert Czuma. Do tej pory takie obywatelstwo nadano 11 osobom.

KACPER SULOWSKI

Urodził się w 1930 r. w Lublinie. Jest synem Ignacego Czumy, wybitnego prawnika, profesora i prorektora KUL. W 1948 r. wstąpił do zakonu jezuitów. Od 1957 r. był katechetą i duszpasterzem akademickim w Łodzi. Cztery lata później zaczął pracę katechetyczną i duszpasterską w Gdańsku.

Był też diecezjalnym duszpasterzem akademickim diecezji lubelskiej oraz rektorem kościoła akademickiego KUL. W czasach PRL ojciec Hubert Czuma był zaangażowany w działalność antykomunistycznej opozycji. W 1970 r. został aresztowany z powodu podejrzenia o związki z konspiracyjną organizacją niepodległościową „Ruch”, w której działali m.in. jego bracia Andrzej i Benedykt. Ojciec Czuma został osadzony w areszcie przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, skąd zwolniono go w styczniu 1971 r. po interwencji prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego.



Ojciec Hubert Czuma, Honorowy Obywatel Lublina

W okresie pracy ojca Huberta Czumy w Radomiu był on stale obserwowany przez SB, która prowadziła przeciw niemu sprawę „rozpracowania”, nadając jej kryptonim „Fantom”. Po wprowadzeniu stanu wojennego współorganizował uroczystości religijno-patriotyczne w kościele pw. Trójcy Świętej w Radomiu z udziałem znanych aktorów. Prowadził akcję opieki nad prześladowanymi. Był duszpasterzem NSZZ „Solidarność”.

Gazeta Wyborcza 14-15.06.2016
M 112, s. 2

Wielki Test Języka Angielskiego
16.05.2016 M 93, s. 7

Lublin // 07

NAGRODY

Jagielski, Reszka i Łazarewicz z tytułami

Zakończył się I Festiwal Reportażu w Lublinie. Główną nagrodę prezydenta Lublina za najlepszą książkę reporterską w 2015 r. otrzymał Wojciech Jagielski za publikację „Wszystkie wojny Lary”. Nagroda publiczności trafiła do lubelskiego reportera Pawła P. Reszki za książkę „Diabeł i tabliczka czekolady”. Z kolei Cezary Łazarewicz za tom „Elegancki morderca” otrzymał nagrodę prezesa Radia Lublin. W konkursie wzięło udział 39 autorów reportażu z Polski. (GB)

Pierwsze kadrowe decyzje w Pszczółce

Dominika Owczarzak, Olivia Szumelda-Krzycka, Marta Jujka oraz Kateryna Dorogobuzova będą nadal reprezentowały drużynę Pszczółka AZS UMCS Lublin, występującą w Tauron Basket Lidze Kobiet.

– Chcemy kontynuować pewną wizję, którą tutaj w Lublinie stworzyliśmy. Dziewczyny wyraziły też chęć rozwijania swoich karier właśnie tutaj. Dlatego postanowiliśmy zatrzymać je w zespole – o pierwszych kadrowych decyzjach w lubelskiej drużynie mówi **Krzysztof Szewczyk** szkoleniowiec Pszczółki AZS UMCS, zespołu, który w sezonie 2015/16 wywalczył Puchar Polski, a w ligowych rozgrywkach dotarł do ćwierćfinałów play-off, w których musiał uznać wyższość wrocławskiej Słeszy.

Działacze lubelskiego klubu rozglądają się za kolejnymi wzmocnieniami. Chcą pozyskać trzy zawodniczki z Polski oraz trzy z zagranicy. Na razie prowadzone są wstępne rozmowy.

Brawo UMCS!

Znakomicie w rozgrywanych od piątku do niedzieli w Lublinie finałach Akademickich Mistrzostw Polski w koszykówce spisywały się zespoły UMCS.

Zarówno żeńska, jak i męska drużyna awansowały do finałów. Mecze o 1. miejsca z udziałem naszych zespołów zakończyły się już po zamknięciu tego wydania tygodnika.

Nocny Tygodnik 16-18.05.2016 nr 20 / s. 23

AZS UMCS triumfuje w koszykarskich AMP-ach

Krzysiek Kurasiewicz

Dawid Centrum

AZS UMCS Lublin pochwornie złoty w finałach Akademickich Mistrzostw Polski w koszykówce. Drużyny męska i żeńska zdobyły po dwa medale – jeden za zwycięstwo w całym turnieju, a drugi za triumf w klasyfikacji uniwersytetów.

Panowie w finale wygrali z osłabioną drużyną AGH Kraków 92:50. Czterech graczy z Małopolski oraz trener **Wojciech Bychawski** musiało wrócić do Krakowa na finał rozgrywek II ligi. Lublinianie nie mieli żadnych problemów z pokonaniem zdekompletowanych rywali.

Audio Player

00:00

00:00

Use Up/Down Arrow keys to increase or decrease volume.

Tłumaczy skrzydłowy z Lublina Bartłomiej Karolak.

Ich koleżanki pokonały w ostatnim spotkaniu Uniwersytet Gdański 53:38. Mecz był wyrównany tylko w pierwszej kwarcie, kiedy to gospodynie prowadziły zaledwie 4 punktami. Później udało im się odskoczyć i utrzymać bezpieczną przewagę do samego końca.

– *To był dla nas udany turniej* – krótko podsumowuje koszykarka AZS UMCS Aldona Morawiec:

Audio Player

00:00

00:00

Use Up/Down Arrow keys to increase or decrease volume.

Koszykarki AZS UMCS otrzymały także wyróżnienia indywidualne. Marta Jujka została wybrana MVP turnieju, a Olivia Szumelda-Krzycka najlepiej punktującą zawodniczką.

=====

Klasyfikacja końcowa AMP w koszykówce kobiet:

1. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
2. Uniwersytet Gdański
3. Uniwersytet Warszawski
4. Politechnika Gdańska
5. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
6. Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu



Koszykarze AZS UMCS w finale pokonali AGH Kraków 92:50 i zrewanżowali się za porażkę w ćwierćfinale play-offs II ligi (fot. AZS UMCS Lublin)

7. Wyższa Szkoła Pedagogiki i Administracji w Poznaniu
8. Akademia Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach
9. Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki
10. Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie
11. Uniwersytet Łódzki
12. Politechnika Śląska w Gliwicach
13. – 14. Politechnika Rzeszowska im. Ignacego Łukasiewicza/Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

MVP turnieju AMP – Marta Jujka (UMCS Lublin)

Najlepiej punktująca zawodniczka finałów AMP – Olivia Szumelda-Krzycka (UMCS Lublin)

Klasyfikacja końcowa AMP w koszykówce mężczyzn:

1. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
2. Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie
3. Uczelnia Łazarskiego w Warszawie
4. Akademia Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach
5. Politechnika Gdańska
6. Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie
7. Akademia Wychowania Fizycznego im. E. Piaseckiego w Poznaniu
8. Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
9. Uniwersytet Łódzki
10. Politechnika Warszawska
11. Politechnika Poznańska
12. Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
13. – 16. Politechnika Wrocławska/Politechnika Opolska/Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach/Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie

MVP turnieju AMP – Robert Kolka (AGH Kraków)

Najlepiej punktujący zawodnik finałów AMP – Rafał Zglobicki (UJ Kraków)

Studenci i wykładowcy dyskutowali o roli prawa w codziennym życiu

Kinga Ludwik

Jak obowiązujące przepisy naprawdę wpływają na nasze codzienne życie – nad tym zagadnieniem zastanawiali się w piątek młodzi prawnicy w ramach spotkania „Społeczne działania prawa”.

Jedną z osób, która przedstawiła swoje badania, jest Maksym Bondarek, student UMCS. Poruszył problem „Ustawy o bestiach”, która reguluje sposoby postępowania wobec osób z zaburzeniami psychicznymi, które stwarzają zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób.

Objęty nią był np. Mariusz Trynkiewicz. Zgodnie z „Ustawą o bestiach”, tacy skazani objęci są specjalnym nadzorem:

Audio Player

00:00

00:00

Use Up/Down Arrow keys to increase or decrease volume.

– tłumaczy Maksym Bodnarek.

Po wyjściu z więzienia skazani również są kontrolowali, by nie popełnili przestępstwa po raz kolejny.

W konferencji uczestniczyli naukowcy z całej Polski. Jej organizatorem było Studenckie Koło Naukowe Prawników UMCS.

© 2016 Akademickie Radio Centrum 98,2 FM

I Festiwal Reportażu. Wśród nagrodzonych reportażysta Wojciech Jagielski

Kinga Ludwik

Radio Centrum

Znamy najlepsze reportaże literackie 2015 roku. W piątek w sali muzycznej Radia Lublin odbyła się gala finałowa I Festiwalu Reportażu.

Zdobywcą Nagrody Prezydenta Miasta Lublina został Wojciech Jagielski za dzieło „Wszystkie wojny Lary”. Jest to historia Gruzinki, której synowie trafiają do Syrii jako bojownicy. Matka musi walczyć o ich powrót.

Jeden z członków jury konkursowego, prof. Rafał Szcherbakiewicz uzasadnia, że książki Jagielskiego w pełni spełniają wymagania, jakie stawiane są takim formom pisarstwa:

Vm

P

Nagrodę Prezesa Radia Lublin zdobył Cezary Łazarewicz za reportaż „Elegancki morderca”. Jego bohaterem jest Władysław Mazurkiewicz, pierwszy polski powojenny seryjny morderca. Przyznał się do aż 30 zabójstw.

Zwycięzca wyjaśnia, że najbardziej w tym zawodzie pociąga go możliwość zadawania pytań:

Vm

P

Nagrodę Publiczności otrzymał Paweł Reszka za książkę „Diabeł i tabliczka czekolady”. Jest to zbiór reportaży o Polsce i o mentalności Polaków.

© 2016 Akademickie Radio Centrum 98,2 FM

Na UMCS trwa konferencja „Media, ludzie, środowisko – świadomość ekologiczna społeczeństwa XXI wieku”

Agnieszka Józwik *Radio Centrum*

Bez odpowiednich uregulowań prawnych, może zabraknąć nam między innymi wody czy paliw – tego dowiedzą się uczestnicy „ekologicznej” konferencji naukowej.

Aby można było wprowadzić zmiany trzeba nie tylko przekonać polityków, ale także społeczeństwo. Organizacje społeczne przygotowują w tym celu kampanie.

Vm

P

– tłumaczy Katarzyna Guzek z Greenpeace Polska.

Odpowiednie zmiany systemowe pomogą także zmniejszyć, tak zwany, ślad biologiczny, czyli wszystkie zanieczyszczenia, które po sobie zostawiamy.

To tylko jeden z poruszanych tematów podczas konferencji „Media, ludzie, środowisko – świadomość ekologiczna społeczeństwa XXI wieku”. Ta odbywa się na Wydziale Politologii UMCS. Wczoraj spotkali się specjaliści z całej Polski. Dziś natomiast studenci wezmą udział w warsztatach.

Krzysztof Janiak

© 2016 Akademickie Radio Centrum 98,2 FM



programy aktualności o nas patronaty reklama kontakt

OGŁĄDAJ NA ŻYWO

Nauka i zdrowie » Książka o Janie Karskim

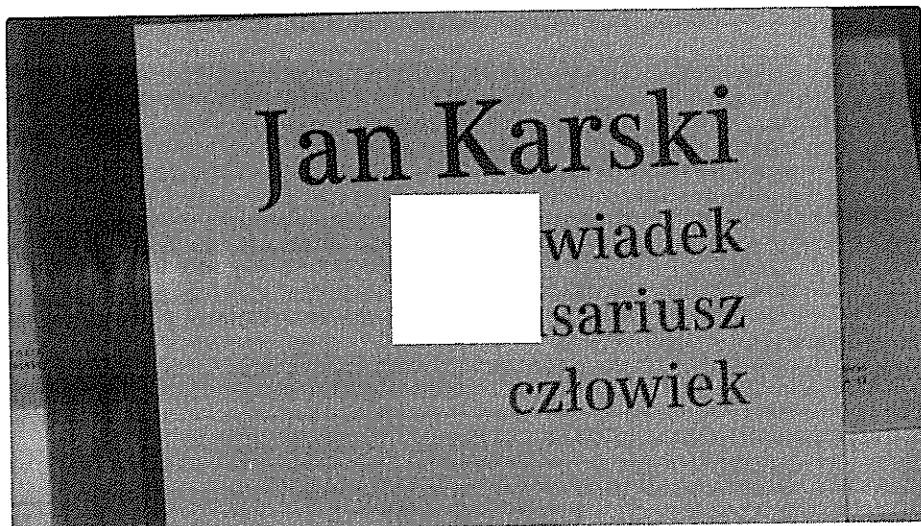
NAUKA I ZDROWIE LUBLIN

KSIAŻKA O JANIE KARSKIM

Publikacja: 13 maja 2016, 21:06 Autor: awe

Lubię to!

TVP 3 lublin

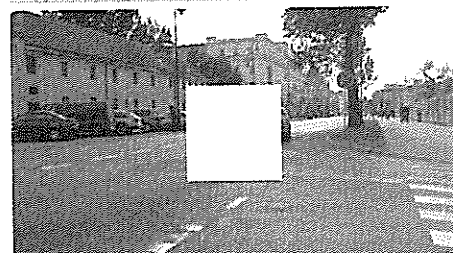


Żołnierz podziemia, świadek tragedii holocaustu - jako emisariusz Polskiego Państwa Podziemnego przekazał na Zachód raport o zagładzie żydów. Jan Karski. Tej postaci poświęcona jest najnowsza książka wydana przez Towarzystwo Naukowe KUL.

W nowej książce Jan Karski jest przedstawiony nie tylko jako autor słynnego raportu o Holocaulście, ale również jako zwykły człowiek. Ta książka to zbiór opracowań poświęconych Janowi Karskiemu. To również próba spojrzenia na tę postać z kilku perspektyw. Robią to badacze z całego świata. Tak powszechne zainteresowanie wynika z niespotykanej ofiarności i poświęcenia Karskiego podczas jego służby jako emisariusza i autora raportu o Holocaulście. To on przekazał na Zachód prawdę o zagładzie Żydów i jej niewyobrażalnych rozmiarach. Jan Karski przedstawiał swój raport najważniejszym osobom na świecie. Początkowo trudno im było uwierzyć w ogrom tragedii.

Książkę "Jan Karski - świadek, emisariusz człowiek" wydało Towarzystwo Naukowe KUL w ramach serii "Pracownia Literatury Polsko-Żydowskiej".

AKTUALNOŚCI



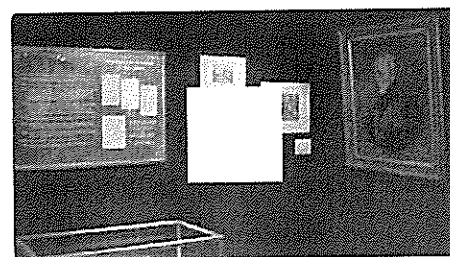
REMONTY ULIC. ZMIANA ORGANIZACJI RUCHU

To będzie prawdziwa rewolucja drogowa w centrum Lublina i sprawdzian z cierpliwości szczególnie dla kierowców. Od...



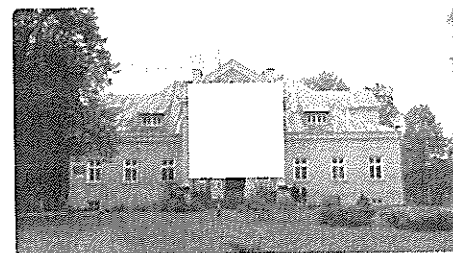
HOSPICJUM IM. MAŁEGO KSIĘCIA POMAGA CHORYM DZIECIOM

Zróbmy to, co po ludzku zrobić można, żeby pomóc małym, ciężko chorym pacjentom i ich rodzinom - taka jest dewiza...



HRUBIESZÓW PAMIĘTA O S.STASZICU. WYSTAWA

W Hrubieszowie w związku z dwusteną rocznicą utworzenia Hrubieszowskiego Towarzystwa Rolniczego została otwarta...



Dwie noce pełne atrakcji. Lubelskie muzea i biblioteki otwierają podwoje (🎤)

Dodano: 2016-05-13 17:20

Radio Lublin

W ten weekend w Lublinie przygotowano sporo nocnych atrakcji.
W sobotę odbędzie się Noc Muzeów, a już w piątek Noc Bibliotek.



- Gdzie warto się wybrać? Sprawdzał to Tomasz Spicyn...

W filii numer 3 Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego, przy ul. Hutniczej 20 w piątek o godzinie 18.00 odbędzie się rodzinne czytanie wspólnie wybranych fragmentów książek. Do biblioteki przy ulicy Krochmalnej 13a na spotkanie autorskie zaprasza Bohdan Zadura. W filii numer 24 przy ul. ul. Juranda 7 zaplanowano noc z Henrykiem Sienkiewiczem, Na spotkanie zaprasza Klub Czytelniczy Readcom. Z kolei filia przy ulicy Sympatycznej 16 poleca ciasteczko z chińską wróżbą oraz opowiadania dotyczące Państwa Środka.

W sobotę od 20.00 do 23.00 swoje podwoje otwiera Teatr Stary. Będzie można stanąć na scenie. Muzeum Lubelskie w Lublinie od 18.00 będzie mógł odwiedzić każdy. Na dziedzińcu Zamku zwiedzających przywitają grupy rekonstrukcyjne, prezentujące wojsko i wojskowość z lat 1943-45, a dzieci włączą się do wspólnego malowania.

Nie ma już miejsc na zwiedzanie w sobotni wieczór Muzeum Wsi Lubelskiej, Ogrodu Botanicznego UMCS i Centrum Spotkania Kultur. Chociaż kierownictwo tej ostatniej instytucji rozważa przeprowadzenie dodatkowych zapisów.

Więcej informacji o Nocy Bibliotek w Lublinie można znaleźć **tutaj**

(http://www.mbp.lublin.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=5896&Itemid=300), a program

Nocy Muzeów znajduje się na stronie **www.muzeumlubelskie.pl**

([http://www.muzeumlubelskie.pl/images/media/file/program%20nm%20na%20strone-8\(1\).jpg](http://www.muzeumlubelskie.pl/images/media/file/program%20nm%20na%20strone-8(1).jpg)).

Noc Muzeów zostanie zorganizowana nie tylko w Lublinie. Także w Kozłówce, Kazimierzu Dolnym, Lubartowie, Puławach i Janowcu.

TSpi/Zalew

Fot. archiwum

- To wzór dla młodych naukowców. Profesor Antoni Tajduś doktorem honoris causa Politechniki Lubelskiej ()

Dodano: 2016-05-13 16:26

Radio Lublin

Profesor Antoni Tajduś z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, autorytet w dziedzinie górnictwa i geologii inżynierii, otrzymał tytuł doktora honoris causa Politechniki Lubelskiej.



To 15 tytuł nadany przez uczelnię wybitnym naukowcom z Polski i zagranicy. Profesor Piotr Kacejko, rektor Politechniki, cieszy się, że profesor Tajduś przyjął to wyróżnienie. – Całokształt działań i osiągnięć prof. Tajdusia to wzór dla naszych młodych – i nie tylko młodych - pracowników...

Profesor Antoni Tajduś wygłosił wykład o tym, jak budownictwo podziemne może stać się szansą rozwoju współczesnych miast. Jak powiedział Radiu Lublin, ma on sentyment do naszego regionu. – Jako mody asystent pracowałem przy podziemiach starego Lublina... Uroczystość nadania doktoratu honoris causa profesowi Antoniemu Tajdusiowi wypadła

16.05.2016

Radio Lublin: wydruk newsa - To wzór dla młodych naukowców. Profesor Antoni Tajduś doktorem honoris causa Politechniki Lubelskiej w święto Politechniki.

63 lata temu rozporządzeniem Rady Ministrów została powołana Wieczorowa Szkoła Inżynierska w Lublinie, w 1977 r. przekształcona w Politechnikę Lubelską. Do dziś ukończyło ją ponad 50 tysięcy studentów.

PaSe

Fot. Sebastian Pawlak

Koszykówka: UMCS podwójnym mistrzem Polski!

Dodano: 2016-05-15 20:46

Radio lublin

UMCS najlepszą drużyną akademickich mistrzostw Polskich w koszykówce, zarówno w rywalizacji mężczyzn, jak i kobiet.

W finałach, rozgrywanego w Lublinie, turnieju panowie wygrali z AGH Kraków 92:50, a panie zwyciężyły Uniwersytet Gdańsk 53:38.

Na trzecim stopniu podium - wśród koszykarzy - stanęli studenci AWF Katowice, a w rywalizacji kobiet brąz przypadł Uniwersytetowi Warszawskiemu.

JK

GRATULUJE! Wszedłeś pierwszy dzisiaj 16.05.2016 o 07:21:59!

Odpowiedz teraz na pytanie i wygraj 10 zł w gotówce!



Stolicą Australii jest Sydney?

rozrywka (/rozrywka/)

A: TAK

B: NIE

Lublin v

(/) ClickQuickNow Sp. z o.o. informuje, że kliknięcie w reklamę przekieruje użytkownika na stronę konkursu. Biorąc udział w konkursie, użytkownik wyraża zgodę na przetwarzanie jego danych osobowych zgodnie z regulaminem konkursu dostępnym na najszybszy-wygrywa-codziennie.pl.

6°C (/pogoda/)

Logowanie Szuk:
(/logowanie/?
uri_powrotu=/artykul/ogrod-
botaniczny

Rozrywka

Filmy

Seriale

Książki

Koncerty w Polsce

(/newsle(ttp://www.telemagazyn

Kalendarz imprez (/kalendarz-imprez/)

Repertuar kin (/repertuar-kin/)

umcs-
zaprasza-
Wydarzenia Sport Rozrywka Nauka Więcej
imprezy,3735434,artgal,t,id,tm.html)

Lublin (/) > Rozrywka (/rozrywka/) > Ogród Botaniczny UMCS zaprasza na dwie impre...

Rejestracja
(/rejestracja/?
przekieruj_po_rejestracji=/artykul/ogrod-
botaniczny-
umcs-
zaprasza-
na-dwie-
imprezy,3735434,artgal,t,id,tm.html)

Ogród Botaniczny UMCS zaprasza na dwie imprezy

Lubię to!



wszede miasto lublin

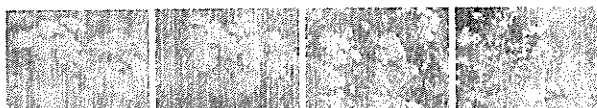


Autor: Leszek Mikrut

2016-05-13, Aktualizacja: 2016-05-13 11:06 źródło: Naszemiasto.pl



(/artykul/zdjecia/ogrod-botaniczny-umcs-zaprasza-na-dwie-imprezy,3735434,artgal,20119692,t,id,tm,zid.html)



W sobotę i niedzielę w Botaniku będą miały miejsce dwa wydarzenia, na które bardzo serdecznie zapraszają pracownicy tej jednostki strukturalnej UMCS.

reklama

- Choć zwyczaje i obrzędy zmieniają się w czasie, rośliny stale są naszymi nieodłącznymi towarzyszami - przypomina rzeczniczka prasowa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie Aneta Adamska. - Od najdawniejszych czasów przypisywano im cudowną moc: były przedmiotem kultu, wykorzystywano je w różnych obrzędach magicznych, chroniły także ludzi przed złymi mocami. Do dzisiaj, rośliny przetrwały w tradycjach związanych z obchodami świąt chrześcijańskich - dodaje.

Symbolika palmy wielkanocnej, znaczenie ziół święconych na święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, a więc na 15. sierpnia, dawne wierzenia związane z roślinami, będą omawiane i staną się przedmiotem wydarzeń w trakcie "Nocy Muzeów z Ogrodem Botanicznym UMCS".

Impreza rozpocznie się 14 maja (<http://olsztyn.naszemiasto.pl/artykul/galeria/908037,miedzynarodowa-noc-muzeow-w-olsztynie-udana-inicjatywa,id,t.html>) br. o godz. 18.30. Przy blasku ogniska dr Agnieszka Dąbrowska poprowadzi prelekcję pt. "Rośliny w magii i kulturze". Następnie uczestnicy zostaną zaproszeni na magiczny spacer po Ogrodzie. Wstęp na "Noc Muzeów (<http://krakow.naszemiasto.pl/tag/noc-muzeow.html>) z Ogrodem Botanicznym" jest wolny, jednak ze względu na ograniczoną liczbę miejsc obowiązuje telefoniczna rezerwacja: 81 743 49 00. Zgłoszenia będą przyjmowane do 13 maja br. do godz. 15.00.

Organizatorzy proszą uczestników o zebranie się o godz. 18.30 przy wejściu od ul. Willowej. - Z kolei w dniu następnym 15 maja br. pracownicy Ogrodu Botanicznego UMCS zapraszają na "Dzień Polskiej Niezapominajki" - informuje Aneta Adamska. - Na wszystkich gości, którzy w ramach obchodów tego dnia pojawiają się w Ogrodzie z wierszem, rysunkiem lub elementem stroju nawiązującym do kwiatu niezapominajki, czekać będzie miła niespodzianka w kasie Ogrodu. Wizyta w Ogrodzie będzie również dobrą okazją, aby poznać bogatą historię i wierzenia związane z tą rośliną - dodaje.

Dodatkowo najciekawsze prace zostaną umieszczone na Facebooku na profilu Ogrodu Botanicznego UMCS.

Akcję związaną z niezapominajkami zapoczątkował w 2002 roku nieżyjący już redaktor radiowej Jedynki, który prowadził „Ekoradio”, Andrzej Zalewski. Uczynił to trochę jakby na przekór Walentynkom. Ale pomysł przyjął się.

Podczas "Dnia Polskiej Niezapominajki" obowiązują bilety wstępu do Ogrodu według cennika dostępnego na stronie: www.garden.umcs.pl.

ZOBACZ TEŻ:

Szóstka w Lotto w Zamościu. Szczęśliwiec wzbogaci się o ponad 19 mln zł! (<http://lublin.naszemiasto.pl/artykul/szostka-w-lotto-w-zamosciu-szczesliwiec-wzbogaci-sie-o,3730070,art,t,id,tm.html>)

Maraton Lubelski. Biegowe szaleństwo w Lublinie (ZDJĘCIA, WIDEO) (<http://lublin.naszemiasto.pl/artykul/maraton-lubelski-biegowe-szalenstwo-w-lublinie-zdjecia-wideo,3729798,artgal,t,id,tm.html>)

Wilkołaz Pierwszy. Kierowca BMW wymusił pierwszeństwo przejazdu,

trzy osoby trafiły do szpitala (<http://lublin.naszemiasto.pl/artykul/wilko-laz-pierwszy-kierowca-bmw-wymusi-l-pierwszenstwo,3729097,artgal,t,id,tm.html>)

Juwenalia 2016 w Lublinie rozpoczęły się od pechowego korowodu. Studentka spadła z platformy

(<http://lublin.naszemiasto.pl/artykul/juwenalia-2016-w-lublinie-rozpoczely-sie-od-pechowego,3726333,artgal,t,id,tm.html>)

Zbliża się akademickie rendez-vous z Francją na SGH

15.05.2016 UCZELNIE PAP



Fot. Fotolia

Szkoła Główna Handlowa zaprasza wykładowców i absolwentów polsko-francuskich programów realizowanych w SGH oraz wszystkich studentów zainteresowanych nauką nad Sekwaną do udziału 23 maja w „Akademickim rendez-vous” z Francją. Wydarzenie uświetni obchody 110-lecia warszawskiej uczelni.

Organizowane przez Instytut Studiów Międzynarodowych KES SGH dwuczęściowe seminarium „Akademickie rendez-vous z Francją w SGH - historia i wyzwania przyszłości” ma upamiętnić dekady żywej współpracy między polską uczelnią a jej francuskimi partnerami, takimi jak paryska HEC (Wyższa Szkoła Handlowa) czy Sciences Po. Wspólne działania obejmowały zarówno wspólne projekty edukacyjne, jak i badawcze.

W trakcie dyskusji panelowych spotkają się wykładowcy i studenci polsko-francuskich studiów, którzy dokonają bilansu i zastanowią się nad kierunkiem kontynuacji współpracy.

Organizatorzy zapraszają też do udziału w sesjach uczestników wspólnych polsko-francuskich projektów naukowych studentów, pragnących studiować we Francji.

Patronat nad seminarium sprawują: rektor SGH, prof. Tomasz Szapiro i ambasador Francji w Polsce, Pierre Buhler.

W pierwszej części mowa będzie o tym, jak potoczyły się losy absolwentów tych programów i jak umiejętności i wiedza sprawdziły się na zawodowym rynku. Swoimi doświadczeniami i refleksjami podzielą się absolwenci i kierownicy polsko-francuskich programów.

Tematem drugiej części będzie to, jak w przyszłości powinna wyglądać współpraca naukowa SGH z francuskimi partnerami. Po obradach przewidziano wieczór networkingowy.

Szczegółowy program seminarium można znaleźć na stronie: www.sgh.waw.pl/akademickie-rendez-vous.

Chętni do udziału proszeni są o uprzednią rejestrację na formularzu dostępnym na stronie konferencji.

PAP - Nauka w Polsce

szl/ agt/

Prof. Tajduś: problemy miast może rozwiązać budownictwo podziemne PAP

14.05.2016 UCZELNIE, NAGRODY I WYRÓŻNIENIA, LUdzie NAUKI



Rektor Akademii Górniczo-Hutniczej
Antoni Tajduś. Fot. PAP/Radek
Pietruszka 24.02.2009

Problemy miast związane z komunikacją, parkowaniem, magazynowaniem, gospodarką odpadami może rozwiązać budownictwo podziemne - uważa specjalista geoinżynierii prof. Antoni Tajduś, który odebrał w piątek tytuł doktora honoris causa Politechniki Lubelskiej.

Prof. Tajduś podczas wykładu nt. budownictwa podziemnego jako szansy rozwoju współczesnych miast podkreślił, że na świecie liczba ludności wzrasta, coraz więcej ludzi przenosi się ze wsi do miast, a niektóre z tych miast stają się metropoliami.

„Problemy transportu, dostarczanie wody, żywności, energii towarów, codzienne magazynowanie, magazynowanie odpadów itd. - tego wszystkiego nie da się rozwiązać bez podziemi.(...) Nie rozwiążemy tych problemów, jeśli nie wejdziemy w podziemia” – powiedział.

Przypomniał, że już pierwotny człowiek mieszkał w jaskiniach, a budowle podziemne powstawały w starożytności. Do najstarszych tuneli podziemnych należą te dostarczające wodę do Jerozolimy zbudowane za panowania królów Dawida i Salomona. W Europie pierwszy tunel doprowadzający wodę wybudowano na greckiej wyspie Samos ok. 530r.

p.n.e. Na terenie Turcji w latach 780-1180 zbudowano podziemne miasto Derinkuyu, które ma 11 poziomów i może pomieścić 30 tys. ludzi.

W Polsce podziemia budowano w średniowieczu najczęściej w celach obronnych, ale też np. magazynowych - podkreślił Tajduś. Odkrywano je często przy katastrofach budowlanych, kiedy zawaliły się naziemne konstrukcje w starych, zabytkowych dzielnicach miast Polski. Okazywało się wtedy, że pod zabytkami znajduje się wiele nierozpoznanych wyrobisk podziemnych wykonanych kilkaset lat temu.

Według prof. Tajdusia, dzięki pracy m.in. naukowców z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie dotychczas odkryto i zabezpieczono podziemia 18 miast w Polsce, w ośmiu z nich - m.in. Jarosławiu, Sandomierzu, Opatowie, Lublinie - powstały podziemne trasy turystyczne.

Profesor podkreślił, że dzisiaj trudno sobie wyobrazić budownictwo drogowe, dostarczenie czystej wody, energii, czy odprowadzenie ścieków bez odpowiednich budowli podziemnych.

Jego zdaniem rozwijanie budownictwa podziemnego w miastach może przyczynić się do jeszcze lepszego wykorzystania terenu i służyć do różnych celów. Przywołał różne przykłady wykorzystania przestrzeni pod ziemią w wielkich miastach świata m.in. Nowym Jorku, Kopenhadze, Sydney, Paryżu, Seulu. Wskazał m.in. na skuteczne i sprawdzone rozwiązanie problemu transportu, jakim są metra i premetra, czyli połączenia bezkolizyjne biegnące pod ziemią w miejscach gęsto zabudowanych, a także po powierzchni terenu i estakadach.

W podziemiach budowane są też wielopiętrowe parkingi dla samochodów, powstają także baseny, lodowiska. Po ziemią mogą też być magazynowane różne towary i surowce czy odpady.

Prof. Tajduś został uhonorowany przez Senat Politechniki Lubelskiej tytułem doktora honoris causa w uznaniu dla jego wybitnego dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego.

Antoni Tajduś (ur. 16 lutego 1949 r.) studia ukończył w 1973 r. na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, z którą zawodowo związany jest do dziś. Tytuł profesora otrzymał w 2003 r. W AGH pełnił wiele funkcji, m.in. rektora uczelni (2005-2012), prorektora ds. ogólnych (2002-2005), dziekana Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii (1996-2002). Obecnie kieruje katedrą geomechaniki, budownictwa i geotechniki.

Profesor ma szerokie zainteresowania naukowe. Główne kierunki jego działalności naukowo-badawczej dotyczą geoinżynierii w tym zwłaszcza geomechaniki, geotechniki, inżynierii skalnej. Szczególnie dużo uwagi poświęcił budownictwu podziemnemu oraz zagrożeniom występującym przy eksploatacji surowców jak np. wstrząsy, tąpnięcia, wyrzuty gazów i skał, deformacje powierzchni i związane z tym uszkodzenia budowli znajdujących się na powierzchni terenu. Zajmował się też rekonstrukcją i rewitalizacją podziemi zabytkowych miast oraz adaptacją podziemi pogórnictwa. Interesuje się również energetyką opartą o kopalne źródła energii (węgiel, gaz, ropa naftowa) oraz niekonwencjonalnymi technologiami wykorzystania węgla w gospodarce np. podziemnego i naziemnego zgazowania węgla.

Prof. Tajduś jest autorem 183 publikacji, współautorem 14 patentów, z których 12 zostało wdrożonych. Aktywnie uczestniczy w pracach wielu organizacji i komisji w kraju i zagranicą jest m.in. przewodniczącym Komitetu Górnictwa PAN, przewodniczącym Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów. Za swoją działalność w 2011 r. został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

PAP - Nauka w Polsce

ren/ pz/
Tagi: tajduś

Gdańsk/ Jeden ze światowych pionierów PET - doktorem h.c. GUM PAP

14.05.2016 UCZELNIE, NAGRODY I WYRÓŻNIENIA, ŁUDZIE NAUKI



Źródło: GUM

niesamowitej postaci, jak prof. Abass Alavi - twórca pozytonowej tomografii emisyjnej (PET), badania, bez którego nie wyobrażamy sobie dziś właściwej diagnostyki chorób nowotworowych". Podkreślił, że prof. Alavi jest chyba jedną z najbardziej „czytanych osób na świecie, 45 tys. cytowań to już mówi samo za siebie, z jaką potężną postacią świata nauki mamy do czynienia”.

GUM podał na swojej stronie, że prof. Alavi jest najczęściej cytowanym naukowcem Uniwersytetu Pensylwanii w Filadelfii (UPenn) i jednym z najczęściej cytowanych w USA uczonych w ogóle. Jest autorem lub współautorem 1.134 publikacji, skumulowany wynik Impact Factor wynosi 4.263. Jego Indeks cytowań wynosi 45,805.

"Dla nas jest to przede wszystkim zaszczyt, że profesor zgodził się przyjąć to honorowe wyróżnienie naszej uczelni" – podkreślił prof. Moryś. Powiedział, że uczelnia ma kontakt z naukowcem od lat. "W momencie, kiedy zapadła decyzja o utworzeniu pracowni PET, to pracownicy z Gdańska wyjechali właśnie do profesora uczyć się tej metody" - wyjaśnił. Zwrócił uwagę, że "chyba niewiele ośrodków w Europie może pochwalić się tym, że wychowankowie profesora czynnie pracują i analizują badania chorych".

Rektor wyjaśnił, że związki GUM z prof. Alavim polegają też na współpracy naukowej oraz konsultacjach trudnych przypadków chorych. "Jeżeli mamy wątpliwości w przypadkach niektórych chorych, profesor zawsze służy nam pomocą, radą albo wręcz interpretacją zmian, z którymi mamy kłopoty" – dodał.

"Jest to dla mnie ogromny zaszczyt i duże przeżycie, że jestem gościem uczelni w Gdańsku" – przyznał prof. Abass Alavi w rozmowie z dziennikarzami. Jest to pierwsza wizyta naukowca w Gdańsku.

"Pan profesor jest prekursorem badań z użyciem pozytonowej tomografii emisyjnej (PET), pierwszą osobą, która wymyśliła metodę i zaimplementowała ją w praktyce; po raz pierwszy podawano pacjentowi fluorowaną glukozę, która w tej chwili jest głównym znacznikiem na świecie, przy pomocy którego każdego dnia badane są tysiące pacjentów" – tłumaczy dr Grzegorz Romanowicz z Zakładu Medycyny Nuklearnej GUM, stypendysta prof. Alawiego. Podkreślił, że prof. Alavi jest bardzo ważną postacią w rozwoju medycyny, nie tylko nuklearnej, ale też onkologii, bo dzięki badaniu PET, jednemu z podstawowych w diagnostyce onkologicznej i w optymalizacji terapii, profesor uratował życie wielu pacjentów na całym świecie.

Prof. Abass Alavi powiedział w Gdańsku, że "medycyna nuklearna, a właściwie dziś mówimy już o obrazowaniu molekularnym, staje się coraz bardziej wiodącą techniką w medycynie". Oceniał, że "jest ogromne miejsce dla rozwoju medycyny nuklearnej w diagnostyce chorób nie tylko onkologicznych". Zwrócił uwagę, by władze miały świadomość, że wspieranie tej metody pomaga nie tylko pacjentom poprzez szybsze i skuteczniejsze leczenie, ale też obniża koszty terapii.

Zaznaczył, że pierwsze badania tą metodą u pacjenta wykonano w 1976 r. a w 1999 r. zostały uznane i dopuszczone do rutynowego stosowania w codziennej praktyce klinicznej przez Amerykańską Agencję. Przyznał, że "uzyskiwane na początku obrazy niewiele mówiły lekarzom i to była długa droga, żeby ich nauczyć i przekonać, jak wiele metoda wnosi do codziennej praktyki". "Ale udało się i metoda znalazła ważne miejsce w codziennym leczeniu chorób nie tylko onkologicznych, ale też kardiologicznych, zapaleń, schorzeń neurologicznych".

78 – letni doktor honoris causa Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego podkreślił, że "jeszcze wiele przed nim do zrobienia, i mimo swojego podeszłego wieku stara się wpajać adeptom sztuki medycznej przydatność tej metody i dawać im siłę do tego, żeby ją dalej rozwijali".

Profesor Abass Alavi urodził się w 1938 r. w Tabriz, Iran. Studia medyczne ukończył w Teheranie w 1964 r., a w 1966 r. przeniósł się do USA. W 1971 r. podjął pracę na Uniwersytecie Pensylwanii (UPenn) w Filadelfii, na stanowiskach kolejno: kierownika Zakładu Medycyny Nuklearnej, dyrektora Centrum Pozytonowej Tomografii Emisyjnej, Associate Director w Centrum Badań nad Starzeniem się, a od 2006 r. jest dyrektorem Department of Research Education. Jest specjalistą chorób wewnętrznych, onkologii i hematologii, radiologii, medycyny nuklearnej i psychiatrii.

W 1973 r., wspólnie z profesorami Kuhlem i Reivichem z UPenn był pomysłodawcą znakowania radioaktywnym fluorem deoksyglukozy, najważniejszego radioznacznika używanego w PET. W sierpniu 1976 r., prof. Alavi wykonał pierwsze na świecie obrazowanie mózgu metodą PET z użyciem 18F-deoksyglukozy. Jego grupa odegrała pionierską rolę w obrazowaniu za pomocą fluorodeoksyglukozy normalnego mózgu, również otępień, padaczki, udaru mózgu, guzów mózgu i schizofrenii. Był pionierem badań neurotransmiterów metodami radioizotopowymi. Wniósł wielki wkład w radioizotopowe badania zapaleń, chorób przewodu pokarmowego, zwapnień tętnic serca, transplantacji komórek wysp trzustkowych oraz hiperinsulinizmu.

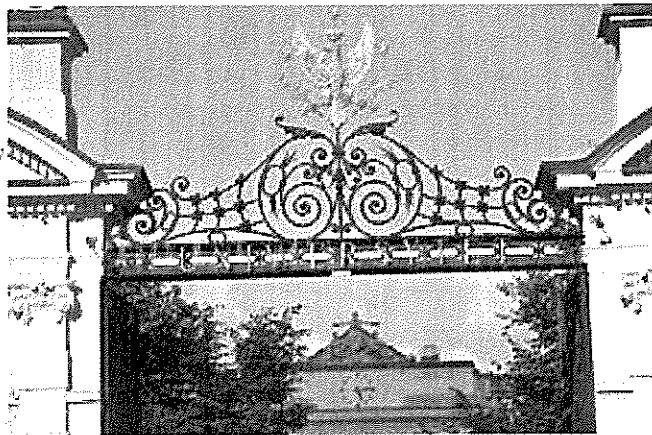
PAP - Nauka w Polsce

bls/ dym/ zan/

Tagi: doktor honoris-causa , gum , gdańsk

Na 200 lat UW - Światowy Zjazd Absolwentów

13.05.2016 HISTORIA I KULTURA, UCZELNIE, KRAJ PAP



PAP © 2016 / Wojciech Pacewicz

Zdaniem rektora najlepszymi ambasadorami uczelni są jej absolwenci. "Mówi się, że uniwersytet nie istnieje bez studentów, ale nie istnieje również bez absolwentów" - podsumował.

Według historyka dr. Roberta Gawkowskiego w całej historii funkcjonowania Uniwersytetu Warszawskiego mogło na nim studiować nawet ok. 490 tys. żaków. "Pierwszego października prawdopodobnie będziemy mieli półmilionowego studenta" - powiedział podczas wykładu "Absolwenci UW. Ile nas było w ciągu 200 lat", wygłoszonego podczas Światowego Zjazdu Absolwentów UW.

Tuż po podpisaniu aktu erekcyjnego przez cara w 1816 roku żaków było zaledwie 200 - byli to studenci Wydziału Prawa i Wydziału Lekarskiego - mówił Gawkowski. Natomiast już po 2-3 latach liczba ta wzrosła do 500-800 osób.

Jednym z obowiązków studentów w tym czasie było uczęszczanie do kościoła. Administracja wymagała pięciokrotnie w ciągu roku zaświadczenia o odbyciu spowiedzi - opowiadał Gawkowski. "Niepokornym groziły różnego rodzaju kary, sankcje, łącznie z ekskludowaniem, czyli po prostu wyrzuceniem z uczelni. Dużo łagodniejszą karą była kara aresztu o chlebie i wodzie" - mówił naukowiec. W pierwszym okresie funkcjonowania uczelni (w latach 1816-1830) było 3500 studentów i ok. 1300 absolwentów.

Po klęsce powstania listopadowego okupanci zamknęli uniwersytet na 25 lat - w Warszawie nie było żadnej wyższej uczelni. W końcu w 1862 roku, w czasie odwilży posewastopolskiej otwarto Szkołę Główną, w której uczyło się 3500 żaków, ale ukończyło ledwo tysiąc, co związane było z powstaniem styczniowym i udziałem studentów w konspiracji - wyjaśniał Gawkowski. Kolejnym etapem istnienia UW wydzielonym przez prelegenta jest powstanie na bazie Szkoły Głównej w 1869 roku Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, czyli w pełni rosyjskojęzycznej uczelni.

Jak opowiadał naukowiec, w tym czasie w ławach przeważali nadal polscy studenci, ale pojawiało się coraz więcej Rosjan, również wśród kadry naukowej. Dopiero po rewolucji 1905 roku uniwersytet stał się ściśle rosyjską uczelnią. Według wyczerń przedstawionych przez badacza od 1869 do 1915 roku w murach uczelni było ok. 15 tys. osób. Niepodległość przyniosła znaczący wzrost studentów - od 1915 do 1939 roku na UW studiowało blisko 60 tys. osób, z czego jednak tylko 17-18 tys. żaków ukończyło studia. Kobiety pojawiły się na uczelni w 1915 roku w znikomej liczbie 100. Jednak już w latach '30 UW stał się najbardziej sfeminizowaną szkołą wyższą w Polsce - do 40% żaków stanowiły kobiety - stwierdził ekspert.

Dr Gawkowski podzielił się też ciekawostką z życia międzywojennych żaków. Badaczowi udało się ustalić, że w czasie jednej ze studenckich manifestacji przed budynkami UW po raz pierwszy w historii Polski użyto armatki wodnej.

Zajęcia na Wydziale Lekarskim i Weterynarii wznowiono po II wojnie światowej już w 1944 roku, na warszawskiej Pradze. Licząc od tego okresu do dzisiaj na UW studiowało ok. 410 tysięcy osób.

Podczas uroczystości przewodniczący komitetu obchodów 200-lecia UW prof. Tadeusz Tomaszewski podkreślał, że na spotkanie przybyli absolwenci z różnych części Polski i świata, m.in. z USA, Brazylii, Szwecji i Wietnamu. Na wszystkie wydarzenia związane ze Światowym Zjazdem UW zapisało się ok. 8,5 tys. osób.

"Jest wśród nas wielu znakomitych gości, znakomitych absolwentów, naukowców, pisarzy, artystów, dziennikarzy, przedstawiciele wielu zawodów i wszystkich środowisk, bo taka też jest nasza społeczność uniwersytecka, społeczność absolwentów - niezwykle różnorodna, barwna, obecna wszędzie tam, gdzie zmienia się świat. Jesteście naszą wizytówką i naszą dumą" - dodał Tomaszewski.

Rektor UW wręczył pamiątkowe medale najstarszym, ponadstuletnim absolwentom UW - Janowi Glińskiemu, Józefie Krośnickiej oraz reprezentowanym przez członków rodzin - Alinie Wągrowieckiej i Halinie Dobrowolskiej. Uhonorowani otrzymali od przybyłych gości stojącą owację.

Zjazd absolwentów UW potrwa do niedzieli. (PAP)

szz/ zan/
Tagi: uw

Sejm przyjął ustawę o utworzeniu Akademii im. Jakuba z Paradyża

PAP

13.05.2016 UCZELNIE



Fot. Fotolia

"Poprawki wprowadzają zmiany porządkujące, doprecyzowujące, legislacyjne. Wszystkie zasługują na poparcie" - mówiła podczas czwartkowego posiedzenia plenarnego minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska (PiS).

Jak wyjaśniła, największy wymiar merytoryczny ma pierwsza z nich. "Odnosi się do zamiany słowa <> na <>. Związana jest z faktem, że Akademię powołuje się z dniem 1 września, a rok akademicki zaczyna się w październiku" - mówiła. Dotychczasowy zapis wykluczałby osoby przyjęte na pierwszy rok studiów, które m.in. nie złożyły jeszcze ślubowania.

Podczas prac legislacyjnych posłowie i senatorowie - mimo poparcia idei utworzenia Akademii w Gorzowie Wlkp. - zwracali uwagę, że na razie PWSZ nie spełnia warunków do nadania jej statusu akademii: nie może nadawać stopnia doktora w dwóch dyscyplinach naukowych. Kluczowy w ustawie jest art. 7, który mówi, że wydziały akademii, w terminie trzech lat od dnia jej utworzenia, mają dostosować liczbę posiadanych uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora.

"Czy powołując kolejną uczelnię państwową: nie za mocną na starcie, niespełniającą wymogów ustawowych, powołaną na zasadzie wyjątku na swoisty kredyt zaufania, przybliżamy się do tego, czy oddalamy, aby nasze uczenie mogły być atrakcyjne i konkurencyjne w Europie i na świecie" - pytał w czwartek podczas posiedzenia plenarnego poseł Platformy Obywatelskiej Norbert Obrycki. Pytał też, czy nie lepiej łączyć uczelnie w silniejsze ośrodki, kumulując środki publiczne dla mniejszej liczby jednostek naukowych.

"Utworzenie Akademii w Gorzowie nie jest powołaniem nowej uczelni, tylko przekształceniem PWSZ. Ten wniosek rzeczywiście ma braki - w tym sensie, że uczelnia rzeczywiście nie spełnia wymogów stawianych akademiom. Natomiast jedną z idei przekształcenia w Akademię jest to, aby nastąpiła konsolidacja w Gorzowie. Tam jest zamiejscowy wydział Akademii Wychowania Fizycznego, i mamy takie deklaracje, że to przekształcenie ułatwi konsolidację szkół wyższych Gorzowa i pozwoli utworzyć jedną, silniejszą niż do tej pory jednostkę" - odpowiedział wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego Aleksander Bobko.

Wcześniej podczas prac legislacyjnych nad ustawą Bobko przekonywał, że pod względem skutków finansowych ustawa jest neutralna. "Dotacja dla szkół jest naliczana według skomplikowanego algorytmu i akurat nazwa szkoły nie ma istotnego znaczenia" - mówił. Dodał, że nadanie uczelni tytułu akademii nie podniesie poziomu szkolnictwa, ale będzie dla miasta sprawą prestiżową i może być początkiem dynamicznego rozwoju szkoły.

Państwową Wyższą Szkołę Zawodową im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wlkp. powołano 17 lat temu na bazie działającego w tym mieście od 1992 r. Zespołu Kolegiów Nauczycielskich. Była jedną z pierwszych publicznych uczelni zawodowych w kraju. Naucza na czterech wydziałach: Administracji i Bezpieczeństwa Narodowego, Ekonomicznym, Humanistycznym, Technicznym. Ukończyło ją blisko 16 tys. absolwentów studiów stacjonarnych i niestacjonarnych oraz słuchaczy studiów podyplomowych.

Ustawa czeka teraz na podpis prezydenta.

PAP - Nauka w Polsce

ekr/ zan/

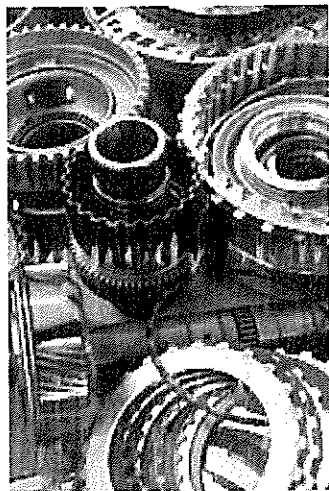
Tagi: akademia im. jakuba z paradyża

Nagrody Siemens dla naukowców i studentów przyznane

13.05.2016

UCZELNIE, NAGRODY I WYRÓŻNIENIA

PAP



Fot. Fotolia

Praca nt. robota balansującego na sferycznym kole, badania nad przywracaniem funkcji ręki oraz nad intermetalicznymi systemami powłokowymi - doceniono w konkursach o Nagrodę Siemens.

Laureaci wyłonieni zostali w pierwszej połowie maja w konkursie o Nagrodę Siemens oraz w Konkursie o Nagrodę Siemens dla Absolwentów

Nagroda Siemens jest przyznawana jest od 1995 r. polskich naukowcom i zespołom badawczym na mocy porozumienia podpisanego z Politechniką Warszawską. Ma służyć promocji wybitnych, dających się zastosować w praktyce osiągnięć w technice i badaniach naukowych, prowadzonych przez pracowników instytucji akademickich i pozaakademickich w Polsce, w szczególności elektrotechniki, energetyki, elektroniki, teleinformatyki, automatyki, transportu szynowego, inżynierii biomedycznej i inżynierii środowiska.

W tym roku nagrodę promocyjną otrzymał dr inż. Krzysztof Wildner z Politechniki Warszawskiej za pracę doktorską dotyczącą przywracania funkcji ruchowych ręki utraconych w wyniku urazów splotu ramiennego. Nagrodę ex aequo przyznano też dr. hab. Cezaremu Senderowskiemu z Wojskowej Akademii Technicznej. Jego praca poświęcona była żelazowo-aluminiowym intermetalicznym systemom powłokowym uzyskiwanym z naddźwiękowego strumienia metalizacyjnego.

Nagroda badawcza została z kolei przyznana zespołowi badawczemu z Politechniki Śląskiej. Badacze pracowali nad wysokosprawnymi "zero-emisyjnymi" blokami węglowymi zintegrowanymi z systemem wychwytywania dwutlenku węgla ze spalin. W skład zespołu weszli: prof. Tadeusz Chmielniak, prof. Andrzej Rusin i prof. Henryk Łukowicz.

W konkursie nagroda specjalna została za to przyznana prof. Andrzejowi Ziębikowi z Politechniki Śląskiej za badania dotyczące wytwarzania elektryczności, m.in dotyczące wyboru technologii konwersji energii chemicznej paliw w elektryczność.

Rozstrzygnięty został też konkurs o Nagrodę dla Absolwenta. Przyznawana jest ona od 2011 r. absolwentom studiów z obszaru automatyki. Spośród zgłoszonych prac magisterskich i inżynierskich jury przyznaje 3 nagrody. Dodatkowo, oprócz studentów nagradzane są również uczelnie, z których wywodzą się laureaci.

Nagrodę pierwszego stopnia otrzymał Daniel Wyrwał za swoją pracę inżynierską. Dotyczyła ona konstrukcji i sterowanie holonomicznego robota balansującego na sferycznym kole.

Nagrodę drugiego stopnia przyznano mgr. inż. Aleksandrowi Sawickiemu za pracę magisterską pt.: "Opracowanie układu do analizy stabilności pacjenta przy użyciu czujników inercyjnych". Trzecia nagroda z kolei trafiła do mgr. inż. Rafała Pietrusa za pracę magisterską dotyczącą Sterowania w lewitacji magnetycznej i powietrznej.

Wręczenie dyplomów i nagród odbędzie się 27 czerwca 2016 r. na Politechnice Warszawskiej podczas uroczystości promocji doktorskich i habilitacyjnych.

PAP - Nauka w Polsce

It/ zan/

Tagi: [nagroda siemensa](#)

Sejm uczcił 200-lecie Uniwersytetu Warszawskiego

13.05.2016

UCZELNIE

PAP



Posłowie, na wznowionym 13 bm. posiedzeniu, uczcili 200-lecie Uniwersytetu Warszawskiego. Fot. PAP/Rafał Guz 13.05.2016.

sferze służby publicznej i odpowiedzialności społecznej.

"Za sprawą swoich uczonych, wielu tysięcy absolwentów, a także wyników prowadzonych na najwyższym poziomie badań naukowych, uczelnia przyczynia się do sukcesów Polski i współtworzy pozytywny wizerunek naszego państwa w świecie" - głosi uchwała.

Jak napisano, "doceniając dotychczasowe osiągnięcia Uniwersytetu, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej będzie wspierał dalszy rozwój Uniwersytetu Warszawskiego".

W posiedzeniu plenarnym Sejmu udział wziął m.in. rektor UW prof. Marcin Pałys.

W piątek rozpoczyna się Światowy Zjazd Absolwentów UW, który inauguruje obchody 200-lecia uczelni. Królewski Uniwersytet Warszawski powstał w 1816 r. 800 studentów uczyło się wówczas na pięciu wydziałach: Prawa i Administracji, Lekarskim, Filozoficznym, Teologicznym oraz Nauk i Sztuk Pięknych. Obecnie Uniwersytet Warszawski kształci obecnie ponad 44 tysiące studentów. Dysponuje największym budżetem naukowym sięgającym 458 mln zł. Spośród zdobywców prestiżowych grantów Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC - European Research Council) najwięcej - aż 12 - pracuje właśnie na UW. Siedem jednostek naukowych UW otrzymało najwyższą kategorię naukową A+.

PAP - Nauka w Polsce

ekr/ agt/

Tagi: [uw](#)

Sejm przez aklamację przyjął w piątek uchwałę ws. uczczenia 200-lecia Uniwersytetu Warszawskiego. Za sprawą swoich uczonych uczelnia przyczynia się do sukcesów Polski i współtworzy pozytywny wizerunek naszego państwa w świecie - głosi tekst uchwały.

"W 200. rocznicę utworzenia Uniwersytetu Warszawskiego Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża uznanie i szacunek dla wielu pokoleń naukowców i studentów tej polskiej uczelni" - głosi tekst uchwały, którą odczytał marszałek Sejmu Marek Kuchciński.

Jak napisano, od początku swego istnienia Uniwersytet Warszawski kształci elity intelektualne naszego państwa, prowadzi badania naukowe, poszerzając wiedzę w wielu dziedzinach, znacząco wpływa na rozwój kultury narodowej i gospodarki, jest aktywny w